

ВИЛЕНСКИЙ ВЪСТНИЖЪ

KURYER WILEŃSKI

ГАЗЕТА

GAZETA

ОФИЦИАЛЬНАЯ, ПОЛИТИЧЕСКАЯ И ЛИТЕРАТУРНАЯ.

URZĘDOWA, POLITYCZNA I LITERACKA.

ВЫХОДИТЪ ПО ВТОРНИКАМЪ И ПЯТНИЦАМЪ.

WYCHODZI WE WTORKI I PIĄTKI.

Цѣна на мѣстѣ: За годъ 10 р. За полъ-года 5 р. За четверть года 3 р. За 1 мѣсяць 1 р. Сь пересылкою за годъ 12 р. За полъ-года 6 р. За четверть года 3 р. 50 к.

Сѣна на мѣстѣ: Рокна rs. 10, Полрозна rs. 5, Кwartalowa rs. 3, Miesiœczna rs. 1. Z przesyłką: Rокna rs. 12, полрозна rs. 6, kwartalowa rs. 3 kop. 50. Za wiersz ko 40 liter ogłoszenia placit się 17 kop. sr.

СОДЕРЖАНІЕ.

Часть оффициальная: Преобразование судебной части. — Высок. повелѣніе. Часть неофициальная: Иностранная новості: Общее обозрѣніе. — Италия. — Франція. — Англія. — Австрія. — Пруссія. — Бугарія. — Телеграфическія депеши. Литер. отдѣлъ: Письмо къ редактору. — Самая долгая ночь въ жизни (разсказъ). — Мѣсяцное обозрѣніе. — Выдержки изъ газетъ и журналовъ. — Письма: изъ Вены, изъ Кенигсберга и Лондона. — Текущія новості. — Некрологъ. — Объявленія. — Виленскій дневникъ.

TREŚĆ.

Dział urzędowy: Reorganizacja sądownictwa. — Najwyższy rozkaz. Dział nieurzędowy: Wiadomości zagraniczne. — Pogląd ogólny. — Włochy. — Francja. — Anglia. — Austria. — Prusy. — Bułgaria. — Depesze telegraficzne. Dział literacki: List do Redaktora. — Najdłuższa noc w życiu (opowiadanie). — Przegląd: miejscowy i pism czasowych. — Listy z Wiednia, z Królewca i z Londynu. — Wiadomości bieżące. — Nekrolog. — Ogłoszenia. — Dziennik wileński.

Часть оффициальная.

Dział urzędowy.

С. Петербургъ, 16 октября.

St. Petersburg, 16 października.

ОСНОВНЫЯ ПОЛОЖЕНІЯ ПРЕОБРАЗОВАНІЯ СУДЕБНОЙ ЧАСТИ ВЪ РОССІИ.

(Окончаніе. См. N 81)

51. Повальный обыскъ исключается изъ числа доказательствъ; но тяжущіеся могутъ, въ дѣлахъ, кои по особому свойству своему того требуютъ, ссылаться на показанія околныхъ жителей, независимо отъ числа сихъ послѣднихъ и хотя бы они не были извѣстны тяжущимся лично. 52. При назначеніи свидущихъ людей (экспертовъ), къ участию въ ихъ избраніи допускаются сами тяжущіеся и каждой сторонѣ предоставляется право отводять ихъ, по указаннымъ въ законѣ причинамъ. 53. Тяжущимся не запрещается, по взаимному ихъ соглашенію, просить судъ о рѣшеніи дѣла на основаніи принимаемой однимъ изъ нихъ присяги. Но судъ не можетъ ни принудить тяжущихся къ принятію присяги, ни предлагать ее отъ себя истцу или ответчику. 54. Прокуроры даютъ предварительныя заключенія по дѣламъ, сопряженнымъ съ интересомъ казны и несовершеннолѣтнихъ лицъ, какъ состоящихъ подъ опекою, такъ и тѣхъ, для коихъ опекуновъ не назначено, по дѣламъ безвѣстно-отсутствующихъ и вообще лицъ, не пользующихся гражданскими правами, по вопросамъ о подкудности, объ уголовныхъ послѣдствіяхъ суда гражданскаго, о правѣ бѣдности, и по просьбамъ объ отмятій рѣшеній. 4) О докладѣ дѣла и рѣшеніи. 55. Докладъ долженъ производиться въ публичномъ засѣданіи суда, не секретаремъ, а однимъ изъ членовъ. Въ кассационныхъ департаментахъ сената дѣла излагаются присутствіемъ сенаторами по особу установленной очереди или по взаимному между ними соглашенію. 56. По усмотрѣнію председателя, докладъ произво-

дится или словесно, или по запискѣ, содержащей въ себѣ краткое изложеніе обстоятельствъ дѣла. 57. По объясненіи докладчикомъ сущности дѣла, начинается состязаніе сторонъ. Въ случаѣ явки къ суду договоренію только одной изъ нихъ сіе не можетъ служить препятствіемъ къ допущенію ей, при докладѣ дѣла, къ словесному объясненію. 58. Судебныя засѣданія должны быть публичныя. Впрочемъ, если, по особому свойству дѣла, публичность засѣданія при докладѣ того дѣла можетъ быть предосудительна для религіи, общественаго порядка или нравственности, равно какъ и въ другихъ, установленныхъ закономъ случаяхъ, то состязаніи при судебномъ мѣстѣ прокуроръ въ правѣ требовать, или же палата или судъ могутъ, по собственному усмотрѣнію, постановить, чтобы засѣданіе было при закрытыхъ дверяхъ. Распоряженіе о томъ всегда объявляется публично и записывается въ журналѣ засѣданія. 59. Сужденію о дѣлѣ предшествуетъ постановленіе въспоровъ, въ которыхъ обстоятельства дѣла должны быть, по возможности, отдѣлены отъ примѣненія къ нимъ законовъ. 60. Вопросы для сужденія о дѣлѣ выводятся не иначе, какъ изъ требованій и возраженій тяжущихся. 61. Судъ не имѣетъ права ни постановлять рѣшеніе о такихъ предметахъ, о коихъ не предъявлено требованія, ни присуждать болѣе того, что требовалось тяжущимся. 62. Судъ не возбуждаетъ вопроса о давности, если тяжущіеся на нее не ссылаются. 63. Суду вмѣняется въ обязанность излагать въ рѣшеніи тѣ соображенія, на коихъ оно основано. 64. Въ случаѣ неявки тяжущагося для представленія въ назначенный срокъ отвѣта, судъ постановляетъ заочное рѣшеніе, на основаніи имѣющихся въ дѣлѣ доказательствъ. 65. Сущность рѣшенія излагается въ краткой резо-

ZASADNICZE USTAWY ZREFORMOWANIA SĄDOWNICZEGO WYDZIAŁU W ROSSJI.

(Dokończenie ob. N 81).

51. Свидѣтельство повсѣщное выłącza się z liczby powo- dów; lecz strony procesujące, w sprawach, które podług szczególnego swego rodzaju tego wymagają, mogą odczekać się do opinii mieszkańców okolicznych, niezależnie od liczby tych ostatnich i chociażby oni nie byli przez procesujących znani osobiście. 52. Przy naznaczeniu ekspertów, do udziału w ich wyborze przypuszczają się same strony procesujące, z których każdej dozwala się prawo ich pomówienia podług prawem wskazanych przyczyn. 53. Strony procesujące mogą, za wzajemnym porozumieniem się, prosić sąd o rozstrzygnięcie sprawy, na mocy złożonej przez jedną z nich przysięgi. Sam zaś sąd nie może zmusić procesujących się do przyjęcia przysięgi, ani też jej proponować od siebie powodom lub odwodom. 54. Prokuratorowie dają pierwotną decyzję w sprawach mających związek z interesem skarbu, lub w sprawach nieletnich osób, tak pod opieką zostających, jako też niemających opieki, w sprawach nieobecnych i w ogóle osób niekorzystających z praw cywilnych, w kwestjach o kompetencji, o kryminalnych następstwach sądu cywilnego, o prawie obywatwa i w sprawach w skutek prób o zmianie wyroków. 4) O referowaniu sprawy i wyrokach. 55. Referowanie powinno odbywać się na publicznym posiedzeniu sądu, nie przez sekretarza ale przez jednego z członków. W departamentach kassacyjnych senatu sprawy wyłącza się przez senatorów podług osobno postanowionego porządku, albo też podług wzajemnej ich umowy. 56. Stosownie do uznania prezesa, referowanie ma miejsce bądź słownie, bądź też podług memoriału zawierającego w sobie krótką treść okoliczności sprawy. 57. Po wyłożeniu przez referenta istoty rzeczy, zaczyna się spór pomiędzy stronami. W razie stawiania się do jurysdykcyj tylko jednej z nich, ta okoliczność niemoże być przeszkodą dla dopuszczenia onej przy referowaniu sprawy do słownego objaśnienia. 58. Posiedzenia sądowne powinny być publiczne. Wreszcie jeżeli, zważywszy na szczególny rodzaj sprawy, jawność posiedzenia przy referowaniu tej sprawy może być drażliwa dla religji, lub porządku społecznego, albo też moralności, tadzież i w innych prawem oznaczonych wydarzeniach, wtedy prokurator tego sądu, ma prawo wymagać, albo też izba czy sąd mogą podług własnego uznania postanowić, żeby posiedzenie odbyło się przy drzwiach zamkniętych. Rozporządzenie to zawsze się ogłasza publicznie i zapisuje się w dzienniku posiedzeń. 59. Sądzenie sprawy powinno być poprzedzone przez postawienie kwestji, w których okoliczności sprawy powinny być podług możności oddzielone od zastosowania do nich prawa. 60. Kwestje dla sądenia sprawy wyprowadzają się nie inaczej, jak podług wymagań i zarzutów procesujących się. 61. Sąd niema prawa ani wydawać wyroku w takich przedmiotach, o których nie złożono wymagania, ani przysądzić więcej niż tego wymagały strony procesujące. 62. Sąd nie wszczyna kwestji o przedawnieniu, jeżeli procesujący do takiej się nie odwołują. 63. Sąd ma sobie za obowiązek wyluszczać w wyroku te uwagi, na których takowy się zasadza. 64. W razie niestawienia się procesującego dla dania w terminie naznaczonym odpowiedzi, sąd wydaje wyrok zaoczny, na zasadzie znajdujących się przy sprawie dowodów. 65. Treść wyroku wyraża się w krótkiej rezolucji

ПИСЬМО КЪ РЕДАКТОРУ ВИЛЕН. ВЪСТ.

Въ N. 205 Санктпетербургскихъ вѣдомостей вы вѣроятно прочли статью о дѣлахъ винокуровъ, авторъ которой не на шутку утѣряетъ, что онъ не баринъ заводчикъ, но работникъ заводъ!!! и хотя можетъ быть не изъ великихъ ученыхъ, но за то изъ хорошихъ практиковъ, а потому и находить, что коммисія, составившая новое положеніе о питейномъ сборѣ, по непрактичности членовъ ея въ дѣлѣ винокуренія и по сомнительной практичности участвовавшихъ въ этой коммисіи экспертовъ, то есть заводчиковъ-практиковъ отъ великороссійскихъ губерній, составила положеніе совершенно ердное для его винокуренного завода; да въ невеликій ученый, но глубокой практикѣ, доказывая справедливость своего взгляда на этотъ предметъ, вызываетъ заводчиковъ и ученыхъ, чтобы опровергли его мнѣніе о непрактичности нормы выхода изъ пуда ржаной муки, назначенной коммисією въ положеніи, которая будтобы одною третью выше действительной возможной, съ условіемъ, чтобы доказательства свои представляли не въ кабинетѣ, или на бумагахъ, но на самомъ дѣлѣ, на винокуренномъ заводѣ. Потомъ, разсмотрѣвъ затруднительное положеніе заводчика съ его заводомъ, въ которое поставило новое „Положеніе“ и въ особенности инструкціи объ измѣреніи заводовъ, котораго выхода не возмозженъ(?), приходитъ къ весьма глубокому умозаключенію, что такъ какъ всякое дѣло, подобно медали, имѣетъ двѣ свои (?) стороны, а потому вѣрный авторъ советуется перевернуть и въ этомъ случаѣ медаль на другую сторону, а эта то сторона и представляетъ дѣло не однихъ заводчиковъ, но государственной экономіи и финансовъ. Тутъ рождаются (у автора) три существенныя вопроса: 1) чтобы финансовый бюджетъ дохода въ вина не уменьшился сравнительно съ доходомъ получаемымъ, но чтобы увеличился, 2) чтобы народъ въ государствѣ не несъ тягостнаго, излишняго налога въ пользу монополистовъ, какъ было при прежней системѣ, и 3) само-собою выясняется, чтобы дать возможность свободу производителю и свободной торговлѣ. Въ эти желанія, говоритъ авторъ, только неясно высказанія въ новомъ „Положеніи“ 4 іюля 1861 года, замѣтны; но ихъ видѣть исключительно только зоркій глазъ автора; въ примѣненіи же въ практичной дѣятельности они, эти желанія, къ крайнему сожалѣнію, выходятъ совершенно противоположными своей цѣли(?). Затѣмъ садутся, объясняетъ авторъ, непремѣнный убытокъ для казны и значительный излишній налогъ

на народъ. Дѣло въ практикѣ пойдетъ такимъ порядкомъ, что выиграши падеть на малую касту производителей изъ бывшихъ откупщиковъ и менношнихъ, достаточныхъ заводчиковъ, да еще чиновники останутся при быломъ своемъ хоромѣмъ положеніи, если еще не лучшемъ. Неправильно назначенная норма выходовъ вина, есть начало всѣхъ возможныхъ злоупотребленій; да иначе и быть не можетъ, замѣчаетъ авторъ, если фундаментъ поставить криво, то и строеніе на немъ не можетъ быть правильно. Ошибки предполагать нельзя въ положеніи, слишкомъ была бы она груба, если же это цѣль для извѣщенія наибольшей цифры акциза, то положительно можно сказать, во-первыхъ, что этимъ способомъ (т. е. назначеніемъ, по мнѣнію автора, слишкомъ высокой нормы выхода вина) цѣль достигнута быть не можетъ; а во вторыхъ гораздо было бы проще и совершенно справедливо измѣрить вѣрно и точно заводы (подъ вѣрными и точными измѣреніемъ заводовъ, какъ подгадать слѣдуетъ, авторъ разумѣетъ назначеніе низшей нормы акциза, сообразно давню уст рьло методѣ устройства заводовъ и самого производства винокуренія) и назначить акцизъ на одну треть выше, т. е. вмѣсто 4 хъ 6-тъ коп. за градусъ. Цѣль этой замѣтки, изясняетъ авторъ, высказать самыя наибольшія неудачи, предстоіяща въ винной рѣгаліи на 1863 годъ, и спрашиваетъ, что скажутъ и чѣмъ поправятъ правительственные главные дѣятели, которые предполагаютъ доходъ правительства до 120 мил. руб. тогда, какъ онъ долженъ несомненно явиться въ половину вслѣдствіе неправильнаго и неудачнаго устройства дѣла, имѣя довереннаго и на ихъ возложеного? Авторъ затроуль, какъ объясняется, главный корень производительности, чтобы вызвать людей болѣе его способныхъ для необходимыхъ и еще возможныхъ исправленій, а отъ винокуренныхъ заводчиковъ, для пользы общій, желалъ бы слышѣть опроверженія на его доводы и его взглядъ. Не будучи собственно ни однимъ изъ лицъ, къ коимъ авторъ обращается въ статьѣ своей, мы однако беремъ смѣлость отвѣчать на вызовъ, потому, что еще въ 1847 году пишущій эти строчки былъ членомъ коммисіи, составившей положеніе объ устройствѣ питейныхъ сборовъ въ 16-ти привилегированныхъ губерніяхъ, по введеніи косяго въ дѣйствіе, по одной Виленской губерніи, увеличился доходъ казны отъ питейнаго сбора болѣе чѣмъ на одну треть противу прежняго, вообще же

во всѣхъ прочихъ привилегированныхъ губерніяхъ доходъ этотъ увеличился на девять милліоновъ руб. Затѣмъ въ 1852 году по требованію бывшаго управляющаго министерствомъ финансовъ Брока, имѣвшаго въ виду окончательно замѣнить чарочный откупъ, оставленный б. министромъ финансовъ графомъ Ермоленко въ городахъ и казенныхъ селеніяхъ, общією акцизною системою, мною, между прочимъ, сдѣлано было представленіе о томъ, что норма выхода вина съ пуда ржаной муки можетъ быть назначена по 3/4 ведра въ 48% Трапеса, по сдѣланнымъ на практикѣ испытаніямъ на паровыхъ заводахъ средней руки. Потомъ, будучи вторично назначенъ въ коммисію о составленіи новаго положенія о питейномъ сборѣ, былъ предварительно командированъ по Высочайшему повелѣнію для изученія разныхъ акцизныхъ системъ съ шитой за границею. Послѣ чего я участвовалъ во всѣхъ приготовительныхъ коммисіяхъ, въ томъ числѣ и винокуренной, гдѣ представителемъ являлся извѣстный заводчикъ Александръ Ивановичъ Кошелевъ, гдѣ находились эксперты изъ великороссійскихъ, привилегированныхъ и прибалтійскихъ губерній, въ числѣ 10 и въ томъ числѣ профессоръ химіи при технологическомъ институтѣ, гдѣ имѣется винокуренія, и дѣло это извѣстно г. профессору на практикѣ. Въ этой то коммисіи полагали принять за норму выхода съ пуда 34%, но председательствующій г. Кошелевъ объявлялъ, что въ великороссійскихъ губерніяхъ, могутъ быть еще винокуренія отсталыя по методу производства винокуренія, и потому считалъ эту норму высокою; послѣ продолжительныхъ преній согласился допустить еще другую низшую норму съ пуда 32%. А потому я считаю себя вѣнторымъ образомъ вправе просить г. Рижкова, повиновясь его вызову, пожаловать на любую винокурню изъ числа 300, существующихъ въ Виленской губерніи, которая всѣхъ весьма далека отъ современнаго усовершенствованія заводовъ, дабы убѣдить его самымъ положительнымъ образомъ и практически, т. е. на мѣстѣ, въ заводѣ, а не въ кабинетѣ и не на бумагахъ, что онъ рѣшительно несправедливо и слишкомъ опрѣметливо обвиняетъ членовъ коммисіи въ непрактичности, и не основательно негодуетъ за что-то изъ заводчиковъ, бывшихъ прежде откупщиками. Послѣ доказательствъ на заводѣ и на дѣлѣ, г. Рижкову норма 34% выхода вина съ пуда ржаной муки покажется весьма обыкновенною и отнюдь не высокою, ибо ежели бы угодно ему было посѣтить заводы въ при-

балтійскихъ губерніяхъ, то онъ нашель бы, что тамъ выходы болѣе назначенной нормы; а ежели бы съѣздилъ въ Германію и въ особенности въ Бельгію и поспѣшилъ въ Брюссель тамошніе винокуренные заводы, то увидилъ бы малость выходовъ вина на нашихъ заводахъ. Затѣмъ и медаль, перевернутая на другую сторону, уже представитъ г. Рижкову въ отношеніи государственной экономіи и финансовъ другіе виды, не сходные съ настоящими, крайне не лестными для коммисіи. Убѣдившись въ этомъ, онъ согласится съ нами, что всѣмъ работникамъ-заводчикамъ непременно слѣдуетъ подвигнуться въ мастеръ, винокуры, хозяева-заводчики, какъ въ западныхъ, а еще болѣе въ прибалтійскихъ губерніяхъ. Работникъ хотя и большой практикъ, но все таки не мастеръ и не можетъ же претендовать на выгоды, коими пользуется мастеръ и хозяинъ. Повѣрите, когда разовьется винокуреніе въ великороссійскихъ губерніяхъ какъ въ прибалтійскихъ, то непременно мастера и хозяева заводчики опередятъ барина-заводчиковъ, какъ въ отношеніи высшей нормы выходовъ вина, такъ равно по качеству и прибылю съ заводовъ, разумеется сравнительно. Что же касается до желанія г. Рижкова о возвышеніи нормы акциза на градусъ спирта, то это другое дѣло, ибо еще въ время занятія коммисіей были мнѣнія иткорныхъ ея членовъ о назначеніи для губерній болѣе хлѣбородныхъ высшей нормы акциза; но единственно во вниманіе къ нѣкоторымъ отсталымъ заводамъ великороссійскихъ губерній и собственно для ихъ огражденія отъ конкуренціи соседнихъ заводовъ въ привилегированныхъ губерніяхъ, назначена была вторая низшая норма выходовъ вина, и акцизъ во всей имперіи опредѣленъ одинаковымъ. Послѣ всего сказаннаго, ежели принять въ соображеніе огромную разницу въ цѣнѣ хлѣба, напр. хотя бы между Курскій губернією и Виленскою, слѣдало бы заводчикамъ въ особенности быть признательными экспертамъ великороссійскихъ губерній и въ-сильно усомниться въ собственной практичности и въ недостаткахъ и несостоятельности своего завода, а не объявлять публично и печатно о непрактичности членовъ цѣлой коммисіи, которой было поручено правительствомъ столь важное государственное дѣло, какъ замѣна откупной системы новою акцизною по питейнымъ сборамъ, и въ столь обширномъ и во всѣхъ отношеніяхъ разнообразномъ государствѣ, какъ наше отечество. А. Р.

люди и вельды за подписаньем оной провозглашается публично. Затѣмъ никто изъ судей уже не въ правѣ отступить отъ своего мнѣнія.

66. Въ дѣлахъ сложныхъ судъ имѣетъ право отложить постановленіе рѣшенія на одинъ или нѣсколько дней, но ни въ какомъ случаѣ не далее какъ на двѣ недѣли.

5) О способахъ обжалованія рѣшеній.

67. На всѣ рѣшенія окружнаго суда по дѣламъ, въ ономъ возникшимъ, допускается апелляция въ судебную палату.

68. Судебная палата рѣшить всѣ дѣла окончательно.

69. Переходъ дѣлъ изъ судебныхъ палатъ въ департаменты сената по апелляциямъ тяжущихся, а изъ департаментовъ сената въ общее собраніе оного и изъ общаго собранія въ государственный совѣтъ, отменяется.

70. Сверхъ апелліи устанавливаются еще два вида обжалованія рѣшеній: 1) отзѣвы на заочныя рѣшенія и 2) просьбы объ отмятій рѣшеній.

71. Отзѣвы на заочныя рѣшенія имѣютъ свойство не жалобы на судъ, а представленія, дѣлаемаго суду, и потому разрѣшаются тѣмъ-же судомъ, которымъ постановлено рѣшеніе.

72. Отвѣчику предоставляется право подать противъ заочнаго рѣшенія отзѣвъ, въ опредѣленный со времени начала исполненія рѣшенія срокъ, и просить о постановленіи другаго рѣшенія по общимъ правиламъ.

73. На вторичное заочное рѣшеніе отзѣвъ не допускается.

74. Просьбы объ отмятій рѣшеній могутъ быть трехъ родовъ: 1) просьбы о кассации рѣшеній, которыя допускаются только: а) въ случаѣ явнаго нарушенія прямого смысла закона и б) въ случаѣ нарушенія обрядовъ и формъ производства столь существенныхъ, что безъ соблюденія ихъ невозможно признать приговоръ въ силѣ судебного рѣшенія; 2) просьбы о пересмотрѣ рѣшеній по вновь открытымъ обстоятельствамъ или вслѣдствіе подлога, обнаруженнаго въ актахъ, на коихъ рѣшеніе основано; 3) просьбы неучастовавшихъ въ дѣлѣ лицъ, когда постановленное рѣшеніе касается ихъ правъ.

75. Въ семь порядкѣ подлежатъ отмятій рѣшенія судовъ второй степеніи, на которыя не можетъ быть принесена апелляция.

76. Разсмотрѣніе прошеній объ отмятій судебныхъ рѣшеній, во всѣхъ трехъ вышеозначенныхъ видахъ сихъ прошеній, сосредоточивается въ кассационныхъ департаментахъ сената.

77. Рѣшенія кассационныхъ департаментовъ сената и общаго ихъ собранія постановляются не иначе, какъ по выслушаніи предварительнаго заключенія обер-прокурора и публикованію во всеобщее свѣдѣніе, для руководства къ единообразному истолкованію и примѣненію законовъ.

78. Послѣдствіемъ отмятій рѣшенія кассационными департаментами сената должно быть обращеніе дѣла къ новому по существу спора рѣшенію, но уже не въ тотъ судъ, коего приговоръ признанъ не действительнымъ, а въ другой равной степеніи, который обязанъ, въ исполненіи точнаго смысла закона, подчиниться сужденіямъ кассационныхъ департаментовъ. Жалобы противъ постановленнаго на основаніи вторымъ судомъ рѣшенія ни въ какомъ случаѣ не допускаются.

79. Независимо отъ отзѣвовъ и прошеній объ отмятій рѣшеній, допускаются также жалобы на неправильныя или пристрастныя дѣйствія судей, прокуроровъ и другихъ чиновъ судебного вѣдомства, по производству дѣла или постановленіи рѣшенія. Первою инстанціею въ дѣлахъ сего рода, по жалобамъ на чиновъ окружнаго суда, должна быть судебная палата, второю и окончательно—кассационные департаменты сената, а по жалобамъ на лица, принадлежащія къ высшимъ учрежденіямъ, первою и послѣднею инстанціею должны быть кассационные департаменты сената.

80. Для принесенія какъ апелляціонныхъ жалобъ на рѣшенія судебныхъ мѣстъ, такъ и прошеній объ отмятій судебныхъ рѣшеній, устанавливается четырехмѣсячный срокъ.

6) О сокращенномъ порядкѣ судопроизводства.

81. Всѣ дѣла могутъ производиться порядкомъ, сокращеннымъ по взаимному на то согласію тяжущихся, если и судъ съ своей стороны не встрѣтитъ особыхъ къ тому препятствій.

82. Кромѣ того сокращеннымъ порядкомъ разсматриваются: 1) всѣ дѣла, по своему существу подлежащія мировому разбору, если только они, по цѣнѣ иска, подлежатъ вѣдѣнію судовъ общаго, 2) всѣ дѣла о взысканіи по договорамъ и обязательствамъ, обращенныя къ исполненію, когда въ исполнительномъ производствѣ по нимъ актамъ возникаетъ споръ, подлежащій обжалованію и 3) споры о привилегіяхъ.

83. По явкѣ сторонъ, председатель суда, послѣ предварительнаго съ тяжущимися объясненія, назначаетъ немедленно засѣданіе для разбора сокращеннымъ порядкомъ, если стороны на то согласны и председатель убѣдится въ томъ, что оно, по простотѣ своей и несложности, можетъ быть разрѣшено безъ истребованія какихъ-либо письменныхъ объясненій. Въ противномъ случаѣ председатель опредѣляетъ тяжущимся срокъ для предварительныхъ письменныхъ между собою объясненій, долженствующихъ служить подготовленіемъ къ словесному составленію, и назначаетъ день засѣданія для разбора дѣла. Для объясненія этихъ объясненій можетъ быть назначаемъ каждой сторонѣ особый срокъ, если одна изъ нихъ того потребуетъ.

84. Объясненія сии сообщаются чрезъ посредство или судебныхъ приставовъ или другихъ чиновъ суда, или же присяжныхъ повѣренныхъ.

85. Въ случаѣ неявки лица въ день словеснаго составленія, судъ объявляетъ о прекращеніи дѣла до новой явки, или же, по желанію отвѣчика, приступаетъ къ сужденію и постановляетъ рѣшеніе по общимъ правиламъ, назначая, по его требованію, повѣрку доказательствъ или другое дѣйствіе, относящееся до вѣрности дѣла къ рѣшенію. Послѣдствіемъ неявки отвѣчика въ день словеснаго составленія должно быть заочное рѣшеніе.

86. Отверженіа на представленіе доказательствъ дается въ такомъ лишь случаѣ, когда доказана невозможность представить ихъ къ назначенному сроку.

87. Въ день, назначенный для доклада дѣла, производится между тяжущимися, или ихъ повѣренными, словесное составленіе, которому предшествуетъ изложеніе существа дѣла членомъ докладчикомъ.

88. Новая требованія во время словеснаго составленія не допускаются.

89. Словеснымъ составленіемъ управляетъ председатель суда; онъ имѣетъ право предлагать тяжущимся вопросы для болѣе разясненія дѣла; на него возлагается также обязанность соглашаться съ примиреніемъ, какъ послѣ перваго отвѣта, такъ и по заключеніи судебныхъ рѣчей.

90. По окончаніи словеснаго составленія, председатель залагаетъ вратѣмъ существо дѣла и требованія сторонъ и затѣмъ судъ постановляетъ рѣшеніе по общимъ правиламъ.

91. Для подачи апелліи на рѣшеніе суда, постановленное сокращеннымъ порядкомъ, назначается мѣсячный срокъ.

7) Объ изъятіяхъ изъ общаго порядка гражданскаго судопроизводства.

92. Изъ общаго порядка гражданскаго судопроизводства допускаются изъятія только:

1) въ дѣлахъ, сопряженныхъ съ интересомъ казны, удѣльнаго и придворнаго вѣдомствъ и другихъ казенныхъ управленій, а также и духовныхъ установленій, и 2) въ дѣлахъ брачныхъ и о законности рожденія.

93. Дѣла спорныя, сопряженныя съ интересомъ казны, удѣльнаго и придворнаго вѣдомствъ и другихъ казенныхъ управленій, а также и духовныхъ установленій, должны быть начинаемы въ судебныхъ мѣстахъ на общемъ основаніи, но ни въ какомъ случаѣ не подлежатъ вѣдомству мирового судьи: при производствѣ оныхъ представители сихъ вѣдомствъ съ одной стороны и частныя лица съ другой, пользуются въ равной мѣрѣ всеми средствами защиты, какія въ состязательномъ процесѣ предоставлены тяжущимся.

94. Всѣ дѣла сего рода начинаются въ судебныхъ мѣстахъ, со стороны казны и управленій на правахъ казны защищаемыхъ, не иначе какъ по иску, предъявленному или оффиціальнымъ ходатаямъ и защитникамъ интересовъ казны, отдѣльныхъ управленій и духовнаго вѣдомства, или по усмотрѣнію каждаго вѣдомства присяжными повѣренными на общемъ основаніи.

95. Въ дѣлахъ сего рода, положенные въ общемъ уставѣ сроки для представленія суду состязательныхъ бумагъ и для исполненія другихъ обрядовъ и формъ производства, также одинаково обязательны для обѣихъ сторонъ. Число судебныхъ инстанцій ограничивается для каждаго дѣла, подобно всемъ прочимъ тяжбымъ, двумя.

96. Дѣла сего рода переходятъ изъ одной судебной инстанціи на разсмотрѣніе другой не иначе, какъ вслѣдствіе апелліи. Палаты казенныя и государственныя имуществовъ, удѣльныхъ конторы и другія административныя установленія участвуютъ въ нихъ не иначе, какъ въ качествѣ истцевъ или отвѣчиковъ со стороны подлежащаго вѣдомства.

97. Дѣла казны не подлежатъ ни въ какомъ случаѣ производству сокращеннымъ порядкомъ, и не могутъ быть оканчиваемы на судѣ ни приегою, ни примиреніемъ.

98. По каждому дѣлу, сопряженному съ интересомъ казны или другихъ вѣдомствъ, на казенномъ правѣ защищаемыхъ, судъ, прежде рѣшенія, долженъ выслушать заключеніе прокурора, который имѣетъ право входить въ кассационные департаменты сената, въ случаяхъ законами установленныхъ, съ представленіями объ отмятій рѣшеній судебныхъ мѣстъ по дѣламъ сего рода.

99. Министры и главноуправляющіе, а равно и обер-прокуроръ свѣтлѣйшаго суда, по принадлежности, могутъ ходатайствовать предъ кассационными департаментами сената объ отмятій судебныхъ рѣшеній по симъ дѣламъ, не иначе какъ на общемъ основаніи и въ случаяхъ, законами опредѣленныхъ.

100. Казна по тяжбымъ своимъ освобождается отъ платежа судебныхъ издержекъ, кромѣ лишь вознагражденія свидѣтелямъ и свидущимъ лицамъ, но не изъясняется отъ обязанности вознаграждать оправданную сторону за всѣ вообще расходы по производствѣ дѣла.

101. Частное лице, обвиненное рѣшеніемъ суда по дѣлу съ казною, обязано заплатить ей не только всѣ дѣйствительно понесенныя ею издержки, но, по разсчету, и сумму обязательныхъ для частнаго лица пошлинъ и судебныхъ сборовъ.

102. Дѣла о завладѣніи казеннымъ имуществомъ, нынѣ причисляемыя къ безспорнымъ, изъясняются изъ вѣдомства полиціи и вводятся въ общій порядокъ производства у судовъ мировыхъ, съ тѣмъ лишь различіемъ, что они не могутъ быть оканчиваемы на судѣ ни приегою, ни примиреніемъ.

103. Порядокъ разсмотрѣнія въ гражданскихъ судахъ дѣлъ брачныхъ и о законности рожденія долженъ быть согласованъ, по возможности, съ общими началами состязательнаго процесса.

8) О третейскомъ разбирательствѣ.

104. Такъ называемый законный третейскій судъ отменяется.

105. Записи о третейскомъ судѣ *обязательны* не подлежатъ утвержденію въ судебномъ мѣстѣ, но должна быть явлена для засвидѣтельствованія въ присутственномъ мѣстѣ или у мирового судьи.

106. Посредники при третейскомъ судѣ избираются по взаимному согласію сторонъ, въ нечетномъ числѣ. Сторонамъ предоставляется избрать и одного посредника.

107. Всѣ понудительныя мѣры для приведенія въ дѣйствіе условія о третейскомъ судѣ отменяются.

108. Стороны могутъ назначать въ записи срокъ для рѣшенія дѣла; но если посредники не рѣшатъ дѣла въ срокъ, то они могутъ по согласію со сторонами, назначить новый; по истеченіи и сего новаго срока безъ возобновленія рѣшенія третейскій судъ считается несостоявшимся.

109. Посредники должны рѣшить дѣло по совѣсти и на рѣшеніе ихъ апелліи нѣ въ какомъ случаѣ не допускается. Но рѣшеніе третейскаго суда можетъ быть признано недействительнымъ, въ цѣломъ или въ частяхъ, по жалобѣ сторонъ, за нарушеніе существенныхъ формъ и правилъ сего суда, или же по поводу превышенія имъ власти или постановленія рѣшенія о предметѣ, его сужденію не предоставленномъ.

9) Объ исполненіи рѣшеній.

110. Исполненіе судебныхъ рѣшеній поручается особымъ должностнымъ лицамъ, учреждаемымъ при судахъ, подъ названіемъ *судебныхъ приставовъ*.

111. Рѣшеніе, хотя и вступившее уже въ окончательную силу, обращается къ исполненію не иначе, какъ по особому прошенію стороны участвовавшей въ дѣлѣ.

112. Судъ, не надобно непосредственно за исполненіемъ своего рѣшенія, назначаетъ только судебного пристава для мѣры исполнительныхъ по просьбѣ участвовавшего въ дѣлѣ лица.

113. По просьбѣ сего лица судъ выдаетъ ему выписъ своего рѣшенія подъ названіемъ *исполнительнаго листа*. Сему листу присоединяется сила безспорнаго акта, подлежащаго исполненію со стороны всѣхъ мѣстъ и лицъ, до коихъ то можетъ относиться.

114. Исполненіе рѣшенія можетъ, по мѣрѣ надобности, распредѣляться по вѣдомству различныхъ мѣстъ, и взысканіе можетъ одновременно претерпѣвать на нѣсколько имущества того лица, съ коего оно производится. Избраніе того или другаго способа взысканія въ предѣлахъ и степениности, закономъ опредѣленныхъ, завѣсть отъ самаго взыскателя.

115. Способы исполненія состоятъ: 1) въ передачѣ имѣнія натурою тому лицу, коему оно присуждено; 2) въ обращеніи взысканія на капиталы и всякое другое движимое имущество повиннаго лица; наклады, получаемые имъ по службѣ, и на недвижимое его имѣніе

и wraz по подписаніи таковогъ оглашаея публично. А потомъ жаден за сѣдѣиовъ нема жу права одстапѣ од sweго зданія.

66. W sprawachъ komplikowanychъ судъ на право одрочнычъ выданіе wyroku на jeden lub kilka dni, lecz wъ żadnymъ razie nie dłużej nad два tygodnie.

5) O sposobachъ zaskarżenia wyroków.

67. Na wszystkie wyroki sądu окружного, wъ sprawachъ wъ tychъ sądachъ wynikłych, дозволаея апелляция до izby sądowej.

68. Izba sądowa rozwiązuje wszelkie sprawy ostateczne.

69. Przeprowadzenie sprawъ zъ izbъ sądowychъ do департаментовъ сенату за апелляcją процесуячыхъ, а zъ департаментовъ сенату до огólnegoъ zъgromadzenia wъ radzie państwaъ zъnosi się.

70. Oprócz апелляціїъ устанавливаюся еще два rodzajeъ zaskarżeniaъ wyrokówъ: 1) odezwy на wyrokiъ zъaoczne и 2) prosby о zmianęъ wyrokówъ.

71. Odezwy на zъaoczne wyrokiъ mają własnośćъ не skargi на sąd, а raczejъ przełożeniaъ czynionegoъ sądu, и dla tego rozwiązują się wъ tymъ samymъ sądzie, gdzieъ wydanо wyrokъ.

72. Odwodowa strona ma право podaćъ przeciwъ zъaocznemuъ wyrokowiъ odezwę, wъ oznaczonymъ od czasuъ zъaczeniaъ wykonywaniaъ wyrokuъ terminie и просić о wydanіе другаго wyrokuъ wedługъ ogólnychъ przepisówъ.

73. Na powtórny zъaoczny wyrokъ odezwyъ zaniesć не można.

74. Prosby о zmianęъ wyrokówъ mogą być trzechъ rodzajówъ: 1) prosby о kassacjęъ wyrokówъ, które się tylko дозволяютъ а) wъ razieъ oczywistegoъ naruszeniaъ rzeczywistegoъ brzmieniaъ prawa и b) wъ razieъ naruszeniaъ obrzędówъ и formъ przewodu, takъ istotnychъ, że bezъ ichъ zachowaniaъ niepodobnaъ przyznaćъ wyrokuъ jakoъ posiadajacegoъ mocъ sądu; 2) prosby о rozpatrzenieъ wyrokówъ podługъ śwіeższychъ okoliczności, або wъ skutekъ fałszerstwa, odkrytegoъ wъ aktachъ, na mocyъ którychъ wydano wyrokъ; 3) prosby не uczestniczącychъ wъ sprawieъ osób, jeśli wyrokъ постановionyъ ichъ partji dotyczy.

75. Tymъ porządkiemъ podlegająъ zmianęъ wyrokiъ sądówъ drugiegoъ stopnia, на które не możeъ być занесена апелляция.

76. Rozpatrzenieъ просьбъ о odmiанęъ sądowychъ wyrokówъ wъ wszystkichъ trzechъ wyższychъ wъziankowanymъ rodzajachъ tychъ просьбъ, zъeśrodkowywa się wъ департаментахъ kassacyjnychъ сенату.

77. Wyrokiъ kassacyjnychъ департаментовъ сенату и ogólnegoъ ichъ zъgromadzenia, stanowią się не inaczejъ jakъ по wysłuchaniuъ pierwsiestkowejъ decyzji ober-prokurora и оглашają się publicznie, dla informacjiъ и jednoci przy wylumaczeniu и zastosowaniuъ правъ.

78. Następstwemъ odmiаныъ wyrokuъ департамента kassacyjnegoъ въ seancie, powinnoъ byćъ przygotowanieъ sprawy до nowegoъ podługъ istotyъ споруъ wyrokuъ, lecz już не wъ tymъ sądzie, któregoъ wyrokъ zostałъ przyznany не rzeczywistymъ, але wъ drugimъ równegoъ stopnia, który obowiązany, przy wylouzeniuъ rzeczywistegoъ brzmieniaъ prawa, podlegaćъ zъawykowanію департаментовъ kassacyjnychъ. Zaskarżeniaъ przeciwъ постановленымъ на tęъ zasadzieъ przezъ drugiъ sądъ wyrokowi, wъ żadnymъ razieъ дозволеноъ być не mogą.

79. Niezależnieъ odъ просьбъ и odezъ o odmiанęъ wyrokówъ, дозволяютъ się еще skargi на niesłuszne lub strone postępowanieъ sędziówъ, прокурорów и innychъ urzędniówъ sądowychъ, со до przewoduъ sprawъ, або postanowieniaъ wyrokówъ. Pierwszą wъ sprawachъ tegoъ rodzajuъ instancją со do skargъ на urzędniówъ sądu окружного, powinna być izba sądowa, druga и ostateczną департамента kassacyjneъ сенату, а со do skargъ на osobyъ należące до wyższychъ instancjiъ pierwszej и ostatnią instancją powinny być kassacyjne департамента сенату.

80. Dla zъanoszeniaъ такъ апелляціонныхъ skargъ на wyrokiъ sądowicwъ, jakoъ tēъъ proсьbъ o odmiанęъ sądowychъ wyrokówъ устанавливаея sixъ czteromiesięcznyъ terminъ.

6) O koleiъ skróconejъ wъ процедурzeъ sądowej.

81. Wszelkie sprawy mogą się przewodzić koleją skróconą, wedleъ wzajemnejъ zъgody процесуячыхъ stron, jeżeli и sąd не znajdzieъ odmiannychъ zъe swejъ strony къ temuъ przeszkódъ.

82. Próczъ tegoъ koleją skróconąъ rozpoznają się: 1) wszelkie sprawy podługъ swejъ własnościъ rozpatrywaneъ sposobemъ pojednawczymъ, jeśli tylko takoweъ podługъ cenyъ sprawyъ należące до sądówъ ogólnychъ, 2) wszelkie sprawy o egzekucji, wъ skutekъ umówъ и zobowiązań, oddane до wykonania, jeżeli wъ przewodzićъ wykonawczymъ zъ tychъ aktówъ wynikaъ spórъ, podlegającyъ rozsądzeniu и 3) sprawy о przywilejachъ.

83. Po stawieniuъ się stronъ, przezъ sądъ, zъbadawszyъ pierwsiestkowo процесуячыхъ, назнача нецелюличноъ posiedzenieъ dla rozpoznaniaъ sprawy skróconą koleją, jeżeli strony на то się zъgadują и jeżeli самъ презеа przekona się о tēъ, że sprawa dla swejъ prostoty и малejъ komplikacji, może być rozwiązanaъ bezъ wъpotrzebowaniaъ jakiegokolwiekъ piśmiennychъ wyjaśnienъ. Wъ przeciwnymъ razieъ przezъ назіемнечыхъ процесуячыхъ terminъ dla przedwstepnychъ piśmiennychъ pomiędzyъ sobąъ porozumienъ, które mają służyćъ jakoъ wstepъ до słownegoъ спору и назнача dzieńъ posiedzeniaъ dla rozpoznaniaъ sprawy. Dla wymianyъ tychъ objaśnienъ może być dawanyъ każdejъ stronieъ osobnyъ terminъ, jeżeli która zъ nichъ tegoъ wymagaъ będzie.

84. Objasnienia тѣъ odzielają się за посредnictwemъ або sądowychъ agentów и innychъ urzędniówъ sądowychъ, або umocowanychъ przysięgłychъ.

85. Wъ razieъ niestawieniaъ się powodu на dzieńъ słownegoъ спору, sądъ оглашаъ wъstrzymanіеъ sprawyъ aż до nowejъ proсьby процесуячыхъ, або tēъ на żądanieъ odwodowejъ stronyъ przystępuje до osądzenia и wydadе wyrokъ podługъ ogólnychъ prawideł, wъyznaczającъ на żądanieъ, sprawdzienieъ dowodówъ, або innąъ czynnośćъ dotyczącąъ przygotowaniaъ sprawy до rozstrzygnięcia. Następstwemъ niestawieniaъ się odwodowejъ strony на dzieńъ słownegoъ спору, powinienъ być wyrokъ zъaoczny.

86. Odroczenieъ на złożenieъ dowodówъ daje się wъ takimъ tylkoъ razie, kiedyъ dowiedzionąъ bądźnieъ niemożliwośćъ złożeniaъ ichъ на terminъ.

87. Wъ dzieńъ назначенный для referowaniaъ sprawy, odbywa się pomiędzy процесуячымиъ słownyъ spórъ, któryъ poprzedzaъ wyluszczenieъ istotyъ sprawyъ przezъ członka referenta.

88. Noweъ wymagania, wъ czasieъ słownegoъ спору не дозволяютъ się.

89. Słownymъ sporemъ kierujeъ презеаъ sądu; онъ на право задаwać процесуячымъ pytaniaъ dlaъ zupełnegoъ wyjaśnieniaъ sprawy; на него tēъъ wkłada się obowiązującъ skłaniaъ strony до zъgody, takъ по pierwszejъ odpowiedzi, jakoъ tēъ по zamknięciuъ sądowychъ mówъ.

90. Po ukończeniuъ słownegoъ спору, презеаъ wyluszcza wъ krótkościъ istotęъ sprawy и wymaganiaъ stronъ, а następnieъ sądъ postanawiaъ wyrokъ podługъ ogólnychъ przepisówъ.

91. Dla podaniaъ апелляції на wyrokъ sąduъ wydanýъ koleją skróconą, назнача się terminъ miesięczny.

7) O wyjątkachъ odъ ogólnejъ koleiъ proceduryъ cywilnej.

92. Odъ ogólnejъ koleiъ proceduryъ cywilnejъ дозволяютъ się tylkoъ wyjątki:

1) wъ sprawachъ dotyczącychъ sięъ interesówъ skarbu, władzъ przydворnychъ, dóbrъ cesarskichъ и другихъ zarządówъ skarbowychъ, tudzieżъ instytucjiъ duchownychъ и 2) wъ sprawachъ małżeńskichъ и о prawnościъ urodzenia.

93. Sprawyъ sporne wъ związkuъ zъ interesemъ skarbuъ zostające, władzъ przydворnychъ и dóbrъ cesarskichъ и другихъ zarządówъ skarbowychъ, tudzieżъ instytucjiъ duchownychъ, powinny być rozpoczynane wъ sądownictwachъ на zasadzieъ ogólnejъ, але wъ żadnymъ razieъ не podlegająъ wladzyъ sędziiegoъ pokoju; przyъ prowadzeniuъ onychъ, przedstawicieleъ tychъ władzъ zъ jednejъ strony и osobyъ prywatne zъ drugiej, korzystająъ jedностайнeъ zeъ wszelkichъ srodkówъ obrony, jakie wъ spornymъ процесieъ дозволяюся процесуячымъ.

94. Wszelkieъ tegoъ rodzajuъ sprawyъ zaczynają się wъ sądownictwachъ zeъ stronyъ skarbu и instytucjiъ на правахъ skarbuъ zostającychъ, nieinaczejъ jakъ przezъ процесъ, wszczętyъ bądźъ przezъ oficjalnychъ plenipotenówъ и obrońcówъ interesuъ skarbu, oddzielnychъ zarządówъ и władzъ duchownychъ, або tēъ podługъ uznaniaъ каждеjъъ wladzyъ przezъ umocowanychъ przysięgłychъ на zasadzieъ ogólnejъ.

95. Wъ sprawachъ tegoъ rodzajuъ, назначенне wъ ogólnejъ ustawieъ terminu, dla złożeniaъ sądowiъ aktówъ spornychъ и dla dopelnieniaъ innychъ obrzędówъ и formъ procedury, takżeъ zъarównoъ są obowiązująceъ dlaъ stronъ obydwохъ. Liczbaъ instancjiъ sądowychъ, ogranicza się dla каждеjъъ sprawy до dwóchъ równieъ jakъ и wszelkieъ inneъ spory.

96. Sprawyъ tegoъ rodzajuъ przechodzą zъ jednejъ sądowejъ instancji до drugiej, nieinaczejъ jakъ wъ skutekъ апелляції. Izbyъ skarbowe и dóbrъ państwa, kantoryъ dóbrъ cesarskichъ и inneъ instytucjeъ административные, mają wъ nichъ udziałъ nieinaczejъ, jakъ stronaъ powodowa lub odwodowa odъ wladzyъ właściwej.

97. Sprawyъ skarbuъ żadnąъ miarą не rozstrzygają się koleją skróconą и не mogą wъ sądzieъ zakończyć sięъ przysięgą lubъ zъgodą.

98. Wъ каждеjъъ sprawieъ interesuъ skarbuъ dotyczącej, lubъ innychъ władzъ бронionychъ prawemъ skarbu, sądъ przedъ wyrokіemъ powinienъ wysłuchaćъ decyzjęъ prokurora, któryъ ma право wъ kassacyjnychъ департаментахъ сенату, wъ wypadkachъ prawemъ przewidzianychъ przekładać о zmianіеъ wyrokuъ sądowicwъ wъ tegoъ rodzajuъ sprawachъ.

99. Ministerъ и glównozarządający, tudzieżъ ober-prokurorъ synodu, mogą starać się wъ kassacyjnychъ департаментахъ сенату о zmianęъ wyrokówъ sądowychъ wъ tychъ sprawachъ, nieinaczejъ jakъ на ogólnejъ zasadzieъ и wъ wypadkachъ prawemъ określonychъ.

100. Zarządyъ skarbowe wъ swychъ процесахъ уwalniają się до opłatyъ kosztówъ sądowychъ, opróczъ tylkoъ wynagrodzeniaъ świadcówъ и ludziъ świadcómъ; але się не zwalniają odъ wynagrodzeniaъ stronyъ usprawiedliwionejъ zaъ wszelkie wъ ogóleъ rozchody wъ prowadzeniuъ sprawy.

101. Osobaъ prywatna, обвинionaъ wyrokіemъ sąduъ wъ sprawieъ zeъ skarbu, powinna nietylkoъ muъ zapłacićъ wszystkieъ rzeczywistieъ przezъeъ poniesioneъ wydatki, але nawetъ podługъ wyliszeniaъ и summeъ obowiązującychъ osobęъ prywatnąъ stepowychъ и sądowychъ poborówъ.

102. Sprawy о zajęciuъ skarbowychъ majetności, obecnieъ zaliczane до bezспорныхъ, wъyjмаją się zъ podъ wladzyъ policji и wchodzą do ogólnejъ koleiъ proceduryъ uъ sędziówъ pokoju, zъ tąъ tylkoъ różnicą, że takoweъ не mogą być wъ sądzie ukończoneъ aniъ przysięgą, aniъ zъgodą.

103. Kolejъ rozpoznawania wъ sądachъ cywilnychъ sprawъ małżeńskichъ и о prawnościъ urodzeniaъ powinna być wedługъ możnościъ zastosowana до ogólnychъ zasadъ процесу спorneго.

8) O sądachъ polubownychъ.

104. Znosi się такъ названыя prawnyъ sądъ polubowny.

105. Podanie о sądzieъ polubownymъ do bro i o i m, не подлага затверженію wъ sądownictwie, але powinno być złożone wъ urzędzie lub uъ sędziiegoъ pokoju.

106. Pośrednicy przy sądzieъ polubownymъ wybierają się за zъobopólnąъ zъgodąъ stronъ, wъ nieparzystejъ liczbie. Stronomъ дозволяея się wybrać и jednegoъ посредника.

107. Wszelkie srodkiъ przymusoweъ дляъ wykonaniaъ warunkówъ со до sąduъ polubownegoъ ustala.

108. Stronyъ mogą назначать wъ podaniuъ terminuъ дляъ rozstrzygnięciaъ sprawy; leczъ jeśliъ посредnicyъ nierozwiąząъ sprawy на terminъ, то они mogą, заъ згоденіемъ sięъ stronъ, назначитьъ новы, по upływieъ и tegoъ nowegoъ terminuъ jeśliъ wyrokъ не nastąpi, sądъ polubowny uważa się за niebyły.

109. Pośrednicyъ powinniъ rozwiązaćъ справę podługъ sumienia, на wyrokъ ichъ нема wъ żadnymъ razieъ апелляції. Leczъ wyrokъ sąduъ polubownegoъ może być uznany за nieważny wъ całości, або tēъ wъ niektórychъ częściachъ, wъ skutekъ skargiъ stronъ, за нарушеніеъ istotnychъ formъ и przepisówъ tegoъ sądu, або tēъ zъ powoduъ przekroczeniaъ wladzy, або wydanіяъ wyrokuъ wъ rzeczachъ doъ jegoъ wladzyъ niеналежачыхъ.

9) O wykonaniuъ wyrokówъ.

110. Wykonanieъ wyrokówъ sądowychъ poleca się osobnymъ urzędniokomъ, nominowanymъ przyъ sądachъ podъ назвіемъ sądowychъ agentówъ.

111. Wyrok

или доходы сь оного, и 3) въ случаѣ признанной судомъ, по особой просьбѣ взыскателя, необходимости и въ личномъ задержаніи повиннаго лица, неисполняющаго рѣшенія суда.

116. Судебному приставу предоставляется, въ нужныхъ случаяхъ, налагать, установленнымъ порядкомъ, арестъ на движимое имущество и отдавать оное на хранение благонадежнымъ лицамъ; но изыскать отъ сего по закону вещи изъ движимаго имущества и изъ принадлежностей недвижимаго имѣнія не могутъ подлежать аресту.

117. Определеіе суда о личномъ задержаніи терять свою силу по истеченіи шести мѣсяцевъ, если взыскатель не предъавилъ, кому слѣдуетъ, въ продолженіе означеннаго времени, определенаго суда къ исполненію.

118. Отъ личного задержанія освобождаются: 1) малолѣтніе и несовершеннолѣтніе; 2) престарѣлые, которымъ болѣе 70-ти лѣтъ; 3) женщины беременныя и до 6-ти недѣль по разрѣшеніи; и 4) въ особьхъ случаяхъ родители, имѣющие на своемъ попеченіи малолѣтнихъ дѣтей.

119. Долгъ ниже 100 р. не признается поводомъ къ личному задержанію. Срокъ содержанія подъ стражею соразбѣряется съ количествомъ неудаченнаго взысканія; по истеченіи 5-ти лѣтъ, всякое задержание по взысканіямъ за долги прекращается.

120. Личное задержание дозволяется предупредить не только плательщю, но и представителемъ поручительства, если взыскатель признаетъ оное надежнымъ и достаточнымъ.

10) О судебныхъ издержкахъ.

121. Судебныя издержки раздѣляются на три разряда: 1) обращаемаыя въ общій государственныя доходы; 2) канцелярскія сборы; 3) обращаемаыя въ пользу известныхъ лицъ и на публичное употребленіе.

122. Къ судебнымъ издержкамъ перваго разряда принадлежатъ: гербовыя пошлины и пошлины съ исковыхъ прошеній; съ отзывомъ и съ апелляціонныхъ жалобъ.

123. Взаимныя взысканія за производство дѣла, вмѣсто гербовой, на простой бумагѣ, будутъ установленъ новый видъ исковой пошлины съ прошенія, взимаемой при самой подачѣ ихъ въ размѣрѣ соответствующему дѣлу иска.

124. За установленіемъ сихъ пошлинъ, дѣла въ судебныхъ мѣстахъ и взаимныя ихъ сношенія производятся на простой бумагѣ.

125. Иски, начинаемые у мировыхъ судей, освобождаются отъ исковой пошлины.

126. Съ каждаго отзыва на заочное рѣшеніе общихъ судебныхъ мѣстъ и съ каждаго апелляціонной жалобы, исковой пошлина взимается независимо отъ числа лицъ, совокупно подающихъ прошеніе.

127. Пошлину съ исковъ, неподлежащихъ отѣнкѣ, предоставляетъ определять самому суду. Въ законѣ долженъ быть определенъ наименьшій и наибольшій размѣръ сей пошлины.

128. Ко второму разряду относится канцелярскія сборы, они обращаются въ пользу канцелярій судебныхъ мѣстъ и распределяются между чинами оной.

129. Къ канцелярскимъ сборамъ принадлежатъ: 1) плата за выдачу свидѣтельствъ, справокъ и копій всякаго рода; 2) плата за приложеніе печати къ выдаваемымъ изъ суда бумагамъ.

130. Къ третьему разряду судебныхъ издержекъ относятся: 1) плата присяжному повѣренному, исчисляемая по таксѣ, для возвращенія издержекъ оправданной стороны обвиненно; 2) деньги, предоставляемыя на публикацію въ ведомостяхъ о вызовахъ и о заочныхъ рѣшеніяхъ; 3) суммы на провозъ и содержаніе членовъ суда и чиновниковъ, отрицаемыхъ за черту города для поѣздки доказательствъ; 4) вознагражденіе свидѣющимъ людямъ и чиновникамъ; 5) вознагражденіе свидѣтелямъ за отвлеченіе ихъ отъ собственныхъ дѣлъ.

131. Обвиненная по рѣшенію стора обязана вернуть стору оправданной судебныя издержки всѣхъ трехъ разрядовъ.

132. Изысканіе отъ платежа судебныхъ издержекъ, независимо отъ постановленія особьхъ исключеній для некоторыхъ отдѣльныхъ родовъ дѣлъ, сословіи и племенъ, допускается въ общемъ порядкѣ, только для лицъ, доказавшихъ въ судѣ бѣдность свою свидѣтельства служебнаго или общественаго начальства, или сословнаго управленія; по праву бѣдности признается личнымъ и только по тому дѣлу, для котораго оно выдано.

133. Если окажется, что немущее лицо сдѣлалось вполнѣ самостоятельнымъ, то судъ отмѣняетъ сдѣланное въ пользу его изысканіе.

134. Право бѣдности не освобождаетъ отъ судебныхъ издержекъ безусловно: суммы, подлежащія немедленному взносу, уплачиваются за немущаго изъ

казны, по ставятся на счетъ его вмѣстѣ съ пошлинами для взысканія потому съ того имущества, которое можетъ быть присуждено ему по рѣшенію.

III. О порядкѣ обжалованія дѣйствій судебныхъ мѣстъ по дѣламъ, нынѣ называемымъ дѣлами судебного управленія.

135. Производство дѣлъ сего рода отдѣляется отъ порядка тяжбаго и для нихъ устанавливается въ замѣну примѣчанія къ статьѣ 496-й т. X, ч. 2 зак. гражд. судопр., особыя правила, каждому изъ сихъ особьхъ родовъ дѣлъ свойственныя.

136. Сюда относится разсмотрѣніе жалобъ на распоряженія судебныхъ мѣстъ, послѣдовавшія по просьбѣ одного или нѣсколькихъ лицъ о совершеніи какого-либо дѣйствія по удостовѣренію или охраненію правъ частныхъ лицъ, какъ-то: о совершеніи актовъ, о вызовѣ наследниковъ умершаго лица и охраненіи его имѣнія, о выдѣлѣ во владѣніе имѣнія, о раздѣлѣ наследства, о выкупѣ имѣній, о ревизіи надъ опеками, о розысканіи безвѣстно-отсутствующихъ и вообще по всемъ дѣйствіямъ, для коихъ, по законамъ гражданскимъ (т. X ч. 1), требуется, въ удостовѣреніе воли частныхъ лицъ, судѣйствіе мѣстъ или лицъ судебного вѣдомства.

137. Сроки для подачи жалобъ по симъ дѣламъ, вмѣсто общаго десятидневнаго, должны быть определенны въ законѣ другіе, болѣе или менѣе продолжительные; смотря по тому, съ какого времени обжалованное дѣйствіе судебного мѣста могло сдѣлаться вѣдѣтымъ всѣмъ лицамъ, правъ коихъ самое дѣйствіе касается: такимъ образомъ для лицъ, участвовавшихъ въ совершеніи акта или другаго дѣйствія, срокъ на подачу жалобы долженъ быть исчисляемъ со времени совершенія акта, а для лицъ, неучаствовавшихъ въ совершеніи акта, касающагося въ чемъ-либо ихъ правъ, со времени оглашенія акта.

138. Предварительное заключеніе прокурора въ этихъ дѣлахъ требуется тогда только, когда они, по своему своему, подлежатъ его попененію.

Подпись: Председательствующій въ государственномъ совѣтѣ князь Павелъ Гагаринъ.

Проживавшіе въ городѣ Житомирѣ дворяне: волынской губерніи — Мартынъ Федоръ Павловъ Еловицкій, камонецъ-подольской губерніи — Витольдъ и Адамъ Вильгельмовы Славошевскіе и Лука-Брунонъ Ивановичъ Галайковский, и Царства Польскаго — Эдуардъ Ивановичъ Севериновъ Жулинскій, по произведенію надъ ними военнаго суда по полемому уголовному уложенію, оказались виновными: Мартынъ Еловицкій — въ личномъ приготовленіи и поставленіи въ Житомирѣ ночью 20-го сентября 1861 года креста съ возмутительною надписью; въ участіи въ демонстраціи 21-го сентября и подстрекальствѣ женщинъ къ требованію выдачи изъ воли креста; въ неоднократномъ пѣніи въ костелахъ противуправительственныхъ гимновъ и въ оскорбленіи бранью караульнаго офицера, Витольдъ и Адамъ Славошевскіе — въ участіи въ поставленіи въ Житомирѣ, ночью 20-го сентября, креста съ возмутительною цѣлю, въ пѣніи въ костелахъ противуправительственныхъ гимновъ, въ участіи съ другими преступниками въ февралѣ и мартѣ 1862 года, во время содержанія подъ арестомъ, въ разныхъ своевольныхъ и буйственныхъ поступкахъ, сопряженныхъ съ открытымъ неповиновеніемъ противъ начальства, сопротивленіемъ караулу и нанесеніемъ побоевъ караульнымъ нижнимъ чинамъ; сверхъ того Витольдъ Славошевскій — въ участіи въ демонстраціи, происшедшей въ Житомирѣ 21 сент. 1861 г. и подстрекальствѣ женщинъ къ требованію выдачи креста; въ подговорѣ другихъ лицъ къ пѣнію противуправительственныхъ гимновъ и въ передачѣ двухъ гимновъ одному мѣщанину, Лука-Брунонъ Галайковский и Эдуардъ Жулинскій — въ участіи съ подсудимыи Славошевскими и другими арестантами въ буйствѣ во время содержанія подъ арестомъ, въ побѣтѣ 27-го июня сего года изъ подъ ареста, а Жулинскій сверхъ того въ участіи въ демонстраціи, происшедшей въ Житомирѣ 21-го сентября и въ пѣніи въ костелахъ воспрещенныхъ гимновъ. Высочайшею Его ИМПЕРАТОРСКАГО ВЕЛИЧЕСТВА конференціею, послѣдовавшею 6-го сентября сего года на всеподданнѣйшемъ докладѣ генераль-аудиториата, повелѣно: изъ означенныхъ подсудимыхъ Мартына Еловицкаго, по лишеніи дворянскаго достоинства и всѣхъ правъ состоянія, сослать въ Сибирь на поселеніе, Витольда и Адама Славошевскихъ лишить обонъ дворянскаго достоинства и опредѣлить въ военную службу рядовыми; Эдуарда же Жулинскаго и Луку-Брунона Галайковского, находившихся въ побѣтѣ, лишить обонъ дворянскаго достоинства и всѣхъ правъ состоянія и сослать въ каторжную работу въ рудникахъ на двѣнадцать лѣтъ, каковой приговоръ исполнить надъ ними по номѣтѣ, или по явкѣ ихъ изъ побѣта.

чѣдовъ з оного побieranыхъ і 3) в разіе узнаней през суд, в skutek osobnej prosby poszukujacego, koniecznosci, i na osobisty arezt osoby powinnej, niewypelniajacej wyroku sadu.

116. Agentowi sadowemu dozwalia sie w razach niedozwolnych, nakladac koleja przepisaną arezt na majatek ruchomy i oddawać takowy w depozyt osobom wiarogodnym; lecz wyjete od tego z mocy prawa rozczy z majatku ruchomego nie ulegaja areztowi.

117. Orzeczenie sadu co do osobistego areztu traci swoja moc po uplywie sześciu miesiecy, jeżeli poszukujący nie zawiadomil kogo należy, w przeciągu tego terminu, o orzeczeniu sadu co do wykonania.

118. Od osobistego areztu wyjmują się: 1) małoletni i nieletni; 2) przestarzali, którzy mają więcej 70-ciu lat; 3) kobiety brzemiennie i do sześciu tygodni po rozwiązaniu; i 4) w oddzielnych wypadkach rodzice mający na swej pieczy małoletnie dzieci.

119. Dług niżej stu rubli nie uznaje się za powód do areztu. Termin trzymania pod strażą stosuje się do ilości niewypłaconej należności; po uplywie 5-ciu lat wszelkie areztowanie za długi ustaje.

120. Uprzedzić arezt osobisty nietylko dozwalia się przez opłatę, ale też przez złożenie gwarancji, jeśli poszukujący uzna takową za dostateczną.

10) O kosztach sądowych.

121. Koszta sądowe dzielą się na trzy kategorie: 1) zaliczające się do ogólnych dochodów państwa; 2) pobory biurowe; 3) zaliczające się na korzyść pewnych osób i do pewnego użytku.

122. Do kosztów sądowych pierwszej kategorii należą opłaty za stępel i opłaty za prosby sporne, za odezwę i skargi apelacyjne.

123. Zamiast opłaty za przewód sprawy nie na herbowym lecz na papierze zwyczajnym, będzie ustanowiony nowy rodzaj opłaty procesowej od prosb, egzekwowanej przy samem pedaniu onych, w miarę ceny procesu.

124. Po ustanowieniu tych opłat, sprawy w sądownictwach oraz zobowiązane onych komunikacje prowadzą się na papierze zwyczajnym.

125. Sprawy wyszczynane u sędziów pokoju zwalnają się od opłaty stempla procesowego.

126. Za każdą odezwę na wyrok zaoczny ogólnych władz sądowych i za każdą skargę apelacyjną, opłata procesowa pobiera się niezależnie od liczby osób wspólnie podających prosbę.

127. Pobory od procesów nieulegających oszacowaniu, pozwala się oznaczać samemu rządowi. W prawie powinien być oznaczony najwyższy i najniższy stopień tego poboru.

128. Do drugiej kategorii kosztów sądowych należą: takowe przeznaczające się na korzyść biura sądowniczego i rozdzielające się pomiędzy urzędnikami onego.

129. Do poborów biurowych należą: 1) opłata za wydanie świadectw, wiadomości i kopij wszelkiego rodzaju; 2) opłata za odcisnienie pieczęci na wydawanych z sądu papierach.

130. Do trzeciej kategorii kosztów sądowych należą: 1) opłata przysięgłemu umocowanemu, wliczana podług taksy, dla powołania kosztów stronie usprawiedliwiającej przez obwinioną; pieniądze składane na ogłoszenia w gazetach o wezwaniu i o wyrokach zaocznych; 3) summy na przejazd i utrzymanie członków sądu i urzędników delegowanych za obręb miasta dla sprawdzenia dowodów; 4) wynagrodzenie ludzi świadomych i szacujących; 5) wynagrodzenie świadków za oderwanie ich od czynności własnych.

131. Obwiniona za wyrokiem strona obowiązana powrócić stronie niewinowanej koszta wszystkich trzech kategorii.

132. Wyjątek od opłaty kosztów sądowych, niezależnie od postanowienia osobnych wyjątków dla niektórych spraw wyłącznych, tudzież dla stanów i plecion — dozwala się koleją ogólną tylko dla osób, które dowiodły przed sądem swego ubóstwa przez świadectwa zwierzchności służbowej lub społecznej, albo też zarządu stanów; lecz prawo ubóstwa uznaje się osobnicie i tylko w tej sprawie, dla której wydano świadectwo.

133. Jeżeli się zdarzy, że osoba biedna stanie się później majątną, to sąd może odmienić uczyniony dla oniej wyjątek.

134. Prawo ubóstwa nie wylacza od kosztów sądowych bezwarunkowo: summy, które mają być bezwzględnie opłacone, opłacają się za biednego przez skarb, lecz

zaliczają się na jego rachunek razem z poborami, dla wyegzekwowania później z tego majątku, jaki mu może być wyrokiem przyznany.

III. O koleji zaskarżenia, czynności sądownictwa w sprawach dzie nazywanych sprawami zarządu sądowego.

135. Przewód spraw tego rodzaju oddziela się od koleji procesowej i dla onych ustanawiają się, zamiast awagi do art. 496 T. X. cz. 2 pr. cyw. proced. osobne przepisy każdemu z tych osobnych rodzajów spraw właściwe.

136. Do tego należy rozpoznawanie skarg na rozporządzenia sądownictwa nastaje w skutek prosby jednej z kilku osób, o wykonaniu jakiejkolwiek czynności co do sprawdzenia lub obrony praw osób prywatnych jako to: o uczynieniu aktów co do wezwania spadkobierców zmarłej osoby i o zachowaniu jego majątności; o intromissji do majątku, o rozdziale spadku, o wykupowaniu majątków, o rewizji opieki, o wyszukiwaniu nieobecnych, których miejsce pobytu niewiadome i w ogóle we wszelkich czynnościach, dla których podług praw cywilnych (t. X cz. 1) wymaga się ku zadoszczynieniu woli osób prywatnych, współdziałanie władz lub urzędów sądowych.

137. Termina dla podawania prosb w tych sprawach zamiast ogólnego dziesięcioletniego, powinny być prawem określone inne, mniej lub więcej dłuższe, w miarę tego od jakiego czasu zaskarżona czynność sądownictwa mogła stać się wiadomą wszystkim osobom, których prawa ta czynność dotyczy; tym sposobem dla osób, które uczestniczyły przy zawarciu aktu, lub inniej czynności, termin na podanie prosby powinien być wyrachowany od czasu uczynienia i aktu, a dla osób nieuczestniczących przy zawarciu aktu dotyczącego w czemkolwiek ich praw, od czasu ogłoszenia aktu.

138. Przedwstępna decyzja prokurora w tych sprawach wymaga się wtedy tylko, gdy takowe podług swego rodzaju jego opiece podlegają.

Podpisal: Prezydujący w radzie państwa książę Paweł Gaгаринъ.

W Szlachta zamieszkała w mieście Żytomierza gubernji wołyńskiej — Marcin-Teodor syn Pawła Jelowiecki, gubernji kamienieck-podolskiej — Witold i Adam synowie Wilhelma Slavoszewscy i Eukasz-Brunon syn Jana Halajkowskiego, oraz z Królestwa polskiego — Edward syn Jana-Saweryna Zaliński, — po przeprowadzeniu nad nimi sądu wojennego, podług polowego kodeksu karnego zostali obwinieni: Marcin Jelowiecki za osobiste przygotowanie i postawienie w Żytomierzu z nocy 20 września 1861 r. krzyża z podburzającym napisem, za branie udziału w demonstracji 21 września i za podżeganie kobiet, aby żądały wydania krzyża z policji; za niejednokrotne śpiewanie po kościołach przeciwko-rządowych hymnów i za obelgę czynną oficera sztyldwachowego, Witold i Adam Slavoszewscy — za udział przy postawieniu w Żytomierzu 20 września krzyża w podburzającym celu, za śpiewanie po kościołach przeciwko-rządowych hymnów, za udział z innymi przedstępcami w lutym i marcu 1862 r. w czasie trzymmania pod arestem, w rozmaitych wyuzdanych postępkach, okazujących jawne nieposłuszeństwo zwierzchności, sprzeciwianie się sztyldwachowi i za pobicie sztyldwachowych żołnierzy; prócz tego Witold Slavoszewski za udział w demonstracji żytomirskiej 21 września 1861 r. i podżeganie kobiet do domagania się o wydanie krzyża; za podważanie innych do śpiewania przeciwko-rządowych hymnów i za udzielenie 2-eh hymnów pewnemu mieszczaninowi, Eukasz Brunon Halajkowski i Edward Zaliński — za udział z obwinionymi Slavoszewskimi i innymi więźniami w nieporządkach w czasie trzymmania pod arestem; za ucieczkę 27 czerwca b. r. z pod areztu, a Zaliński oprócz tego za udział w demonstracji żytomirskiej 21 września i za śpiewanie po kościołach zabronionych hymnów. Przez Najwyższą Jego Cesarzką Mość i konfirmację 6-go września b. r. nastąpiła, w skutek najpodданniejszego przełożenia jeneralnego audytorjatu rozkazano; za wzmiankowanych obwinionych, Marcina Jelowieckiego, pozbawivszy szlachectwa i wszelkich praw stanu zesłać do Syberji na osiedlenie, Witolda i Adama Slavoszewskich, pozbawić obydwoich szlachectwa i mianować w służbie wojskowej prostymi żołnierzami; Edwarda zaś Zalińskiego i Eukasza Brunona Halajkowskiego, jako obecnie zbiegłych, pozbawić obudwoich praw szlachectwa i wszelkich praw stanu i wysłać do ciężkich robót w kopalniach na 12 lat, jakowy wyrok ma być wykonany po ich schwytaniu, albo też po stawieniu się ich z ucieczki.

Najdłuższa noc w życiu

(z „HOUSEHOLD WORDS“).

Działo się to w czasie jednej z tych pamiętnych zim, w epoce, kiedy panował szereg królów Jerzych, kiedy śnieg leżał całe tygodnie, drogi były nieprzebyte, o kolejach żelaznych mowy nie było, a o elektrycznym i telegrafie marzył chyba tylko król handlu — Londyn.

Poczty o cały miesiąc się spóźniały i dochodziły tylko z wielką trudnością, dzienniki nie podawały zagranicznych wiadomości, stolica nie wiedziała co się na prowincji dzieje, a prowincje nie wiedziały miastem się zajmowały; szpalty dzienników pełne były wiadomości o wypadkach, które spowodowały niepokoją; dziwno się odwadze podróżnych, a jeszcze więcej odwadze pocztylonów i konduktorów; serea zaś wszystkich przepelnione były boleścią na wieść o przyszłym głodzie i ruinie. Rodziny niepokoiły się dla braku wiadomości o oddalonych krewnych, a biedni cierpieli głód i zimno.

Ucieszono się niepomału, kiedy po kilkodziuiej odwliży na południowej drodze, po której prawie cały miesiąc przejazdu nie było, ukazały się nareszcie pozmowe powozy, listy zaczęły dochodzić, i zatrzymane w drodze podróżni mieli nadzieję dojechać do celu.

Pierwszą w liczbie podróżujących potakiej drodze była pani Stirling; od kilku tygodni miała ona już wyjechać z południowej Szkocji do Londynu. Przyjaciele ją zatrzymywali, mówiąc, że nierozsądnie jest puszczać się teraz w podróż, — opowiadali jej rozmaite wypadki o podróżnych, których

śnieg zasypał; ale nie nie pomogło. Pani Stirling miała wiele cudzych interesów do załatwienia, a ponieważ należała do tych ludzi, którzy dla spełnienia tego co uważają za swój obowiązek, gotowi narazić się na niewygodę i nieprzyjemność, pewnego więc poranku w miesiącu lutym siadła do dyliżansu i niezważając, że sama jedna jako pasażerka będzie musiała odbyć tak daleką podróż, pojechała. Odwliż trwała ciągle, droga była okropna, ale przyprzegając gdzie niedzie więcej koni, przejechała jakkolwiek pół drogi.

Nazajutrz powstał silny wiatr, który się wieskał przez wszystkie otwory do powozu; odwliż nie była tak silna, ażeby mogła podzielać na tę dziką krajinę, przez którą przejeżdżać im wypadalo; gęste chmury zbierały się kolo czerwonego, lecz bez plomieni słońca.

Tylko co się zatrzymali przed niewielką restauracją, gdy śnieg znowu zaczął padać. Konduktor i woznica namawiali p. Stirling, aby się zatrzymała, nienarazając się na nieprzyjemności a może i niebezpieczeństwo jechania do następnej stacji; p. Stirling po chwilowym namyśle nie chciała usłuchać rady konduktora, ponieważ powierzchowność maluczkiego traktjeru była bardzo niepojętną, wolała więc jechać dalej, i otulona futrem wkrótce straciła na czas jakiś pamięć wszystkiego co ją otaczało; tymczasem niespodziany hałas wyrwał ją z tego uspienia. Karéta ugrzęzła tak głęboko w śniegu, że nie było sposobu, ażeby zmęczone konie mogły się ztamtąd wydobyć. Konduktor udał się konno szukać ratunku, a woznica upskajał podróżne, mówiąc, że podług jego przypuszczeń, muszą się znajdować o dwie mile od pewnego fermiera, do którego jeżeli konduktor trafi, to pewno fermier

przyjedzie w saniach swoich, i jak się już nieraz zdarzało, wyratuje dyliżans ze śniegu.

Oczekiwania się sprawdzily; po uplywie godziny podróżni poslyszeli dzwonek i postrzegli szybko zbliżające się ku sobie dwa ogniki, i wkrótce jakiś głos przyjemny zawolał na nich. Kilku ludzi z łopatami i światłem przybyło im na ratunek; czyjaś silna ręka wysadziła p. Stirling z karéty i podprowadziła ją do sań, a nim nasza podróżna pojąć zdołała co się z nią dzieje, już się znalazła w dużym pokoju oświetionym ogniem palącym się na kominku. Kilka różnych dziecięcych twarzy czekało otoczyło ją, patrząc w oczy ciekawie, z troskliwością zdjętą z niej zmokle odzienię i wieszowano szczęśliwego wywabienia.

— Widzisz Mery, mówił gospodarz do żony swojej, miałem słusność, że tej zimy sanie nasze przóżnować niebędą.

— Wujaszek zawsze ma słusność przerwał czyjś wesoly głosik — w Gotry mówimy, że wuj Aterton nigdy się nie myli.

— Aterton! Gotry! — powtórzyła zdziwiona p. Stirling, i to mówi jeszcze głos znajomy! Zofjo! Zofjo — Middleton, a więc to ty? Mode dziewczę odpowiedziało na to radośnym wykrzyknikiem, rzucając się w objęcia p. Stirling: — Wuju! cicio Mery! alboście nie poznali pani Stirling!

Pani Aterton, wyteżyła swoje błękitne oczy na podróżną i zaledwo mogła w niej poznać młodą dziewczynkę, z którą przed laty 18 lub 20 razem była na pensji; lecz rychlo się uspokoiła, myśląc, że chociaż i bardzo zmieniona, zawsze jednak to ta sama Helena, z tym samym jasnym uśmiechem,

z temiż samymi oczętami, które zmuszały wszystkie koleżanki kochać ją na pensji.

Obie się seiskaly serdecznie. Pani Aterton była szczęśliwa, że mogła przytulić pod swój dach Helenę, tam bardziej ją to cieszyło, że wywabienie jej z tak przykrego położenia winną była mężowi. — Jakże to szczęśliwie, że on nie wyjechał — mówiła wesola — wszak to już od tygodnia musiałby być w drodze do Szkocji, ale okropna zawiewa zatrzymała go w domu.

— Tak jak i innych — dodała Zofja — Ale jak dzieci, tak i starsi radzi ze zrzeczności zabawić dłużę w Bilefildzie, — śmiejąc się zapytała ciotki Mery, gdzie ulokują panią Stirling, ponieważ wszystkie pokoje zajęte.

— O! odpowiedziała Mery, zaradzimy temu, — lecz chociaż to było powiedziane z uśmiechem, wszakże p. Stirling zauważała, że jej przybycie narobiło kłopotu, przy pierwszej więc zrzeczności prosila ich, żeby się o to nie troszczyli; że trzeba korzystać z pierwszej zrzeczności do wyjazdu, — krzesło więc przed kominkiem aż nadto będzie wystarczającym.

— Moglibyśmy ciebie ulokować i wygodnie i wesoło powiedziała pani Aterton — nie mogę ci jednak ofiarować osobnego pokoju, ponieważ wszystkie są zajęte, a jestem pewna, że nie byłabyś rada jesliby dla ciebie ktoś był zmuszony cierpieć niewygodę, wszakże zawsze u mnie jest osobny pokój dla ciebie, który, gdyby nie jedna okoliczność, byłby dogodny.

— Jakaż to okoliczność? Może duchy? — śmiejąc się zawolala pani Stirling.

— O! wcale nie to. Ponieważ brat mój Wiljam często nas odwiedzał, dla niego więc kazałam urządzić osobny pokój w oficynie, zajmowany zwykle

Dział nieurzędowy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Pogląd ogólny.

Na depeszę hrabiego Russell, w której w imieniu angielskiego rządu, odmawia wszelkiego współdziałania w sprawie chrześcijan ciągle przez Turcję nękanych, książę Gorczakow, podkancelerzy cesarstwa i minister spraw zagranicznych, następnie odpowiedział przez pośrednictwo barona Brunnow ambassadora przy dworze londyńskim, z Petersburga 28 września 1862.

„Mam zaszczyt, panie baronie, przesłać przy niniejszym, waszej dostojności odpis depeszy lorda Russell którą udzielił mi p. ambassador angielski, stosownie do rozkazu pierwszego sekretarza stanu jej królewsko-brytyjskiej mości.

„Sciaga się ona do spraw Czarnogórze, do myśli wspólnej interwencji w Turcji, wyuważa żal gabinetu angielskiego, że nie może przychylić się do widoków, któreśmy w tej mierze wyrazili.

„Waga, którą przywiązujemy do tego, abyśmy znajdowali się w zgodzie z rządem jej królewsko-brytyjskiej mości, skłania mnie do bliższego roztrząśnienia przedmiotu dla ustalenia tych szczegółów, w których ta zgoda istnieć może, oraz tych, względem których zachować powinniśmy różnicę w zdaniu.

„Nie zaprzeczamy bynajmniej sposobowi zapamiętania się wyrażonemu przez lorda Russell, że od czasu przypuszczenia Turcji jako składowej części do systematu europejskiego ma ona prawo do takich samych dogódności, jak i każde inne państwo niepodległe, i związana jest przez te same powinności, jakie wynikają z traktatów i z między-narodowych stosunków przyzwyczajenia i dobrej woli. Lord Russell wyprowadza stąd wniosek, że od owego czasu, rządowi otomańskiemu, wolno najzupełniej działać według swego upodobania względem Czarnogórze; zmusić je do posłuszeństwa, jeśli jest państwem holdowniczem i to pod warunkami mogącymi na przyszłość zapewnić utrzymanie tego posłuszeństwa; a jeżeli jest państwem nie-

podległym, narzucić mu takie warunki pokoju, któreby zdolności były odwrócić nowe najazdy.

„Powiniem w tym miejscu zwrócić pobieżnie uwagę, że Anglja zawsze wyznawała nauki polityczne, zmierzające do uznawania rządów rzeczywistych, to jest takich, których istnienie objawia się przez czyny dosyć znane i dosyć trwałe, aby przekonać się o ich żywotności.

„Według tej nauki zdaje się nam, że gabinet angielski nie powinien zaprzeczać Czarnogórze prawa do niepodległości, które ten naród od tylu wieków utrzymywał z niezłomną dzielnością, chyba by chciał przypuszczać, że w mowie będąca zasada ustaje, skoro chodzi o poddanie państwa chrześcijańskiego pod władzę turecką.

„Co do mniemania, że Porta tocząc wojnę z Czarnogórzem jako z państwem niepodległym, miała prawo narzucenia mu warunków wynikłych z obustronnego położenia walczących po wypadkach wojny, bynajmniej zdaniu temu nie zaprzeczamy.

„Przypomnijmy tylko lordowi Russell, że obstarując przy służących prawach Turcji, jako członka rodziny europejskiej, sam wskazał odpowiednio tym prawom powinności, jakie ze stosunków międzynarodowych wypływają.

„Owoż, w obecnym zadaniu, obok Porty i Czarnogórze, jako stron wojujących, znajduje się trzeci pierwiastek: wielkie mocarstwa Europy. Niezależnie od głębokiej uwagi, jaką winne są zwracać na wypadki, których następstwa ciężące na spokojności Wschodu, oddziaływały na bezpieczeństwo powszechne, i nie mówiąc o zdarzeniach poprzednich, które sprowadziły uroczyste ich uczestnictwo w czynnościach publicznych, ściągających się do stosunków między Turcją i Czarnogórzem, wielkie mocarstwa widziały troskliwie swoją wywołaną na tę zatargę przez samą Portę, która przyjmując dobrowolnie względem nich obowiązki niezmiennia w niezmiennym statu quo co do obrębów i zarządu Czarnogórze, sama, z własnej pobudki, ograniczyła swoje prawa jako strona wojująca.

„Sądźmy, iż niepodobna jest przypuścić, iż Porta uwolniona została od danego słowa, przez to tylko, że książę Mikołaj pierwsze ultimatum Ome-

ra-Paszy przyjął w taki sposób, że mógł wywikłać się z niego w danym razie.

„Kiedy Porta uczyniła oświadczenie, o którym mówimy, odpowiedź książęcia Mikołaja była jej doskonale wiadomą, w skutek nawet tej odpowiedzialności postanowiła rozpocząć działania wojenne, o których następstwach postarała się z góry uspokoić wielkie mocarstwa, żywo zajęte tym sporem.

„Bez wątplenia rzeczy wzięłyby inny obrót, gdyby w ciągu wojny rząd otomański oświadczył, że już nie pocztytuje siebie za związany dawniejszą obietnicą. W podobnym razie, mocarstwa potrafiłyby stosownie do okoliczności, postępować i radzić.

„Lecz rzeczy poszły innym torem. Nie ukazało się żadne podobne oświadczenie. Nie wymówiono ani jednego słowa, które byłoby zdolne, nadwładnie zobowiązanie się pierwotne i dobrowolnie przez rząd otomański przyjąć. Wielkie mocarstwa utrzymywano aż do ostatniej chwili, w niewiadomości o warunkach przesłanych Omerowi-Paszy, a kiedy ocenili je mogły, znalazły się już w obec czynu dokonanego, ale który nie może przecięż unieważnić prawa, przez samą Portę im przyznanego.

„Do tych więc mocarstw należy sąd, czy te warunki zgodne są z przyjętym względem nich obowiązkiem; czy mianowicie zastrzeżenie warunków budowę drogi wojennej, z blokadami strzeżonymi przez załogi tureckie, nie wyrównywa prawdziwemu zbrojnému zajęciu i rzeczywistemu opowadaniu kraju; czy nie wprowadza na Czarnogórze zasady niebezpiecznej, to jest bezpośredniego zetknięcia plemion, zasady, która właśnie tylko co została potępioną z powodu jej następstw, i ostatecznie zniesioną w Serbji, jako niezgodna z utrzymaniem spokojnych stosunków, które Europa pragnie widzieć ustalonemi i utrwalonemi na Wschodzie, dla bezpieczeństwa powszechnego; jeżeli zatem to zastrzeżenie, nie niszczy zupełnie statu quo, które Porta zobowiązała się utrzymać, jeżeli nakoniec to zastrzeżenie nie jest tego rodzaju, aby miało utrwalać stan nieustającej wojny; tam, gdzie zbiorowe usiłowania mocarstw, które wdały się w umowę 1858 roku, miały na celu odwrócić zatargi.

„Co do nas, sądźmy, że roztrząszenie tych pytań, jest dla mocarstw obowiązkiem przewidzenia i godności.

„Lord Russell przywodzi jako przykład na porównanie ostatnich czynności Porty, względem Czarnogórze, zdarzenie dziejowe w upłynionym wieku, to jest rokosz góralski szkockich przeciw domowi hanowerskiemu, rokosz stłumiony temi samymi środkami, jakich rząd otomański zamierza użyć przeciw Czarnogórzom.

„Lord Russell pozwoli nam uczynić sobie uwagę, że Szkocja już oddawna znajdowała się połączoną z Anglią, kiedy część kraju a mianowicie góralscy uczynili zamach na obalenie dynastji hanowerskiej; tymczasem Czarnogórze nigdy nie uznawało się ani holdowniczem, ani poddańczem Porty i umiało w ciągu tylu wieków walecznie utrzymać swoje niepodległość.

„Dodam, że używając surowości względem góralskich, dynastja hanowerska zespała ich z rządem, przynoszącym światło i szczęście; dla tego jej usiłowania doprowadziły do tego, że góralscy są dziś wzorowymi poddanymi królowej.

„Mimo całe przekonanie nasze o dobrych zamiarach, przemagających w radach rządu tureckiego, uszanowanie, jakie wyznajemy dla wysokiego stopnia cywilizacji, którą sprawiedliwie chlubi się naród angielski, niepozwała nam pod tym względem upatrywać podobieństwa, które też nie istnieje, ani w rzeczywistości, ani w zasadzie, ani w prawdopodobnych następstwach.

„Lord Russell, kończąc swą depeszę, porusza ogólniejsze zadanie, do którego dał powód obecny stan Turcji.

„Widzi tylko dwoiste możliwe rozwiązanie: albo nieustające powstania słowiańskich lub greckich poddanych sultana, których tłumienie pociąganie za sobą ścieśnienie ich przywilejów, zwiększenie brzemienia władzy i konieczność trwania na siłę zbrojną pieniędzy, mogących być użytymi na zbudowanie dróg i portów; — albo ostateczne powodzenie zamachów podejmowanych przez ludność chrześcijańską, dla skruszenia muzułmańskiego rządu, wypadek, który doprowadziłby do anarchji, do walki plemion, i ostatecznie do interwencji eu-

przez mężczyzn, tak, że do dziś dnia żadna z kobiet tam jeszcze nie nocowała.

— O! jeżeli tylko o to chodzi, to chętnie będę pierwszą z kobiet, która tam przenocuje — odpowiedziała wesoło pani Stirling.

Na tym stanęło — i wkrótce zrobiono w oficynie przygotowanie dla noclegu niespodzianej gości.

Wieczór przeszedł przyjemnie: muzyka, tańce, opowiadania o upiorach następowały jedne po drugich; czas przebiegł szybko, a już dawno wybiła dziesiąta, to jest godzina, o której zwykle udawano się do spoczynku w Bilefieldzie, gdy pani Stirling przeszła z gospodynią przez podwórze do wyznaczonego sobie pokoju, który jej wydał się miłym i wygodnym kącikiem. Czerwone franki od łóżka wyglądały tak uprzejmie przy blasku ognia, a gdy na kominię zapalono świecę i do ognia przysunięto dwa krzesła, stare przyjaciółki nie mogły oprzeć się pokusie, aby nie usiąść, i jeszcze nie pogawędzić od serca, jak to było niegdyś, w dniach młodości.

Ileż to wypadków zdarzyło się z niemi od tego czasu, ileż to radości, ileż nieszczęść przeszło, a to wszystko tak głęboko interesowało dwie kobiety, które przepędziły razem swe młode lata. Wspomniały one czasy szkolne, rozmawiały o swych przyjaciółkach, o swych planach i nadziejach na przyszłość — i to tak długo, że na ściennym zegarze uderzyła północ, kiedy pani Aterton pożegnała przyjaciółkę i wyszła. Ale rychło wróciła znowu mówiąc: — Zapomniałam ci powiedzieć Heleno, że wewnątrz zasuwka nie mocna, a na klucz zamknięcia się drzwiami tylko z zewnątrz. Czy nie będziesz więc się lękać, jeżeli założysz drzwi tylko paleczką w pokoju, albo chcesz może, żebym ci zamknęła na zamek tak jak to robię z Wiljamek? Zrana służąca drzwi odemknie; Wiljam mówi, że to wygodniej, bo jak przychodzą otwierać, zawsze się budzi.

Pani Stirling powiedziała śmiejąc się, że chociaż to nie bardzo miło być zamkniętą, jednak chcąc być obudzoną we właściwym czasie, chętnie się na to zgadza.

— Dobrze więc, nie zasuwaj drzwi, a ja jutro o ósmej przyszlę służącą. Dobrą noc! Dobrą noc! — i przyjaciółki się rozstały. Drzwi zewnątrz zamknięto, a p. Stirling patrzyła jeszcze przez okno na koleżankę swoją, która szła ścieżką przekopaną umyślnie dla przejścia z domu do oficyny. Przez otwierające się drzwi przed p. Aterton, uderzył miły promień od domu jaskrawo oświetlonego i oświecił miejscowość, ale skoro się drzwi zamknęły i na dziedzińcu znowu zrobiło się ciemno, drzewa ogółoczone z liści, przy blasku księżycy, gwiazdy migoczące od mrozu, wydały się tak straszne, że p. Stirling zadrżała z bojaźni i żałowała, że pozwoliła się zamknąć w tak bezludnym miejscu.

„Ale czegoż się miała lękać? Cóż się z nią stać mogło? Okno było okratowane, a drzwi były zewnątrz zamknięte; niebezpieczeństwa tu być nie może. Po takiej rozprawie przysnęła fotel do kominka, dorzuciła drewek do ognia i zaczęła czytać małą bibliję, która leżała na stole. Przeczytawszy kilka rozdziałów, położyła książkę, wyjęła z długich ciemnych swych włosów grzebień i upinając je na noc, przypomniała chwile spędzone z Mery na

pensji, tak, że zaledwo uderzenie drugiej godziny na zegarze sprowadziło ją do rzeczywistości.

Świece się prawie kończyły, ogień zaczynał gasnąć i p. Stirling odwróciła się, ażeby dostać palek, gdy spojrząwszy niespodzianie w lustro, postzegła, albo się tak jej wydało, że kotara od łóżka się rusza. Chcąc się przekonać, czy się to powtórzy, pozostała na miejscu, lecz wszystko było cicho, i p. Stirling wyrzuciła sobie, że pozwoliła rozdrażnieniu nerwowemu, które ją przejęło strachem, ować sobie. Pomimo swęj odwagi, wiele ją kosztowało podejść do łóżka i zajrzeć za kotarę. Na łóżku nie było nikogo, a wysokie poduszki i biała pościel wabiły ją do spoczynku. Nie myśląc więcej o strachu, p. Stirling postawiła świecę na kominku i położyła się.

Była zmęczona. Oczy od znudzenia same się zamykały, a jednak sen odbiegał. Myśli i wspomnienia cisnęły się mimowoli jedne za drugimi; — dręczyły ją obecne położenie; wyobraźnia przedstawiała jakieś trudności, których wprzód nie przewidywała. Rzuciła się jak w gorączce, co jeszcze więcej odpędzało sen od jej powiek; to wybuch ognia zmuszał ją otwierać oczy, to wpatrywała się w okropne cienie, które blask księżycy nasuwał. Sądziła więc, że gdy zapuści kotarę, przedźwiżanie, — i dla tego zgasiła światło, zaciągnęła firanki i obróciła się ku ścianie.

Już zaczynała drzeć, gdy w tym nagle uczuła, że łóżko podnosi się z nią razem. Zerwała się i ze drżeniem oczekiwała, czy się to nie powtórzy, ale na próżno. Sądząc, że to nagłe przebudzenie jest niezmiernie więcej skutkiem rozdrażnienia nerwowego, które już po raz drugi tej nocy ją opanowywało, położyła się znowu, postanawiając przytłumić tę bezzasadną trwożę.

Lecz rychło się zerwała znowu. Teraz już nie było wątpliwości, łóżko się ruszało, i wyraźnie dał się słyszeć dźwięk gardłowy, jakby coś chrapało pod łóżkiem. Oparłszy się na łokciu, pani Stirling przysłuchiwała się z wyjątkową uwagą, która nas zmusza o tyle pragnąć, o ile i lękać się powtórzenia dźwięku, który wywołał nasze przerażenie. Dźwięk się powtórzył, a za nim nastąpiło głośne grzmiące uderzenie, jak gdyby jakieś ciężkie ciało wlokło się z pod łóżka do komina. Cóżby to miało znaczyć? Chciała wolać o pomoc, ale zdało się jej, że język przyszedł do gardła; żyły na skroniach się naprężyły tak, że słyszeć można było ich chorobliwe uderzenie, które wśród nocy spokoju tętniało jak uderzenie zegara.

Niewiadomy ten przedmiot dopelził do kominka i rzucił się z jakimś wściekłością, brzękając kajdanami. Wszakże dźwięk ten trochę uspokoił p. Stirling; przyszło jej na myśl, że to mógł być pies, który się zerwał z łańcucha i przyszedł pograć się w ciepłym pokoju. Nieprzyjemny to wypadek, ale niezmiernie on był w porównaniu z przestraszeniem, jakim ją nabawił. Zaczęła wmawiać sobie, że się z nią nie złoże stać nie może, jeżeli będzie leżeć spokojnie. Noc rychło przeminęła. Tak rozmyślając położyła się. Lecz oto znowu słycać chrapanie potworu; teraz już gorączkowej wyobraźni p. Stirling, zdało się, że to wcale niepodobne do chrapania psa. Trochę później odkryła drżącą ręką kotarę i zaczęła się przyglądać przez szparę. Rzeczywi-

stość jakkolwiek straszna, lepsza jest od wszelkiej wątpliwości. Spojrzała na ogień — i tam, w samej rzeczy leżał dziwny potwór: coś czarnego, pokrytego włosami, jakaś bryła, której kształtów określić niepodobna było. Ogień już prawie gasnął i potwór ten tak dziwnie położył się w kominię. Wkrótce zaczął się pociągać, potem otworzył oczy, które iskrzyły się przeraźliwie przy blasku gasnącego ognia, — i zaczął jakoś gwałtownie i konwulsyjnie rwać siebie za najczoną głowę.

Boże miłosierny! wszak to nie lapy! wszak to ludzkie ręce! Wszak to szczęty porwanego łańcucha brzęcząc tarzają się koło pasa tego okropnego potwora!

Krew zamarała w żyłach Heleny, kiedy przy wybuchnięciu ognia jasnie rozpatrzyła i przekonała się, że jest zamkniętą zapewne ze zbiegiem z galerji. Wewnętrzne wołanie do nieba o pomoc wyleciało z jej serca, kiedy z całą mocą rozsądku starała się objąć okropność położenia, i wynajdywała najbardziej przekonywujące wyrazy, któreby mogła wyrzec do człowieka, którego zupełnej woli tak dziwnym sposobem los ją zostawił. Postanowiła, że tymczasem powinna leżeć jak można ciszej, ażeby nie zdradzić swęj obecności najmniejszem poruszeniem. Wszak może jej nie spostrzeże — rozwidnieje, a niezwłocznie przybędzie i pomoc; wszak musi już być późno, trzeba więc czekać i mieć nadzieję. Ale nie trzeba było długo czekać! Potwór zaczął się ruszać, stanął i powoli zbliżał się do łóżka. W jednej chwili, z przerażeniem postrzegła jego twarz, jego oszpecone blade rysy, dziko błyszczące oczy i czarne nastrożone włosy. Lecz dzięki Bogu, on jej nie spostrzegł, schowała się więc prędko za kotarę. Tymczasem coraz był bliżej łóżka, podchodził powoli — wahając się.... i dźwięk rozbitych kajdan straszliwie raził ucho Heleny. Wtem dotykała się ręką kotary.... i kilka minut zdawało się, że szuka otworu. Te chwile były stanowcze dla Heleny. Rospazcz wzmocniła się woli; spostrzegła, że łóżko nie zupełnie przysunięte do ściany, że można przesuwać się pomiędzy nim a ścianą — i ostryżnie spełzała na ziemię. Za ledwo to wykonała, gdy potwór rzucił się na łóżko, a okropniejszy się kotarę, zaczął wydawać dzikie dźwięki, niby chichotanie, więcej podobne do rżenia konia. Jakiś czas biedna Helena zostawała w ciasnym swoim schronieniu, trzęsąc się od zimna i przestraszenia, lękając się, żeby najmniejsze nieostrożne poruszenie nie wydało jej schronienia i nie naraziło na niebezpieczeństwo. Ze ściśniętym sercem zaczęła się modlić, prosząc Boga, ażeby jej dodał odwagi; i kiedy znowu trochę oprzytomniała, przyszło jej na myśl, że gdyby podeszła do okna, mógłby ją kto spostrzedz i wydobyć z tak okropnego położenia.

Z największą ostrożnością stąpała bosą nogą — i dzięki przyjaznemu światłu księżycy, doszła szczęśliwie do okna, lecz zbliżywszy się do firanki zadrżała z przerażenia, ręka jej dotykała się czegoś ciepłego i miękkiego. Przypomniała sobie potem, iż tu położyła futro, które teraz było dla niej bardzo przydatne, ponieważ drżała od zimna. Otuliwszy się więc, usiadła przy oknie, a silny oddech potworu uspakajał ją, była bowiem pewna, że spi-

Było to dla niej chwilowem wytchnieniem, którego tak potrzebowała.

Widok z okien całkiem nie był pociesającym; gwiazdy cicho migotały nad śpiącą ziemią, białe księżycy jeszcze błyszczał na horyzoncie; najmniejszego ruchu, nie zwiastującego zbliżenia się poranka.

W tym próżnem oczekiwaniu jakiegokolwiek oznaki przebudzenia w całym domu, do uszu jej doleciał dźwięk zegara, który uderzył czwartą.

Zaledwie tylko czwartą!

Lękała się i wątpiła, czy będzie w stanie przeżyć godzinę w takiej trwodze? Czy była choć najmniejsza nadzieja wyjścia z takiego położenia?

Nie, żadnej!

Chciała oprzeć się na oknie, lecz za ledwo dofknęła się, zdało się jej, że tak skrzypnęło, iż potwór zaczął ruszać się w łóżku. Zimny pot kroplami spadał z jej czoła, chwile wlokły się jedna za drugą z okropną powolnością, a każdy najbliższy szelest przeszcierała, albo szamotanie ręki śpiącego przejmowały ją nowem przerażeniem. Wybiła piąta.

Wszyscy w domu jeszcze spali, lecz oto dało się słyszeć gwizdanie i wkrótce konduktor wjechał na dziedzińcu. Gdyby tylko Bóg jej dopomógł zawołać go, lub jakimkolwiek sposobem zwrócić na siebie jego uwagę. Ależ nie mogła wydać najmniejszego dźwięku. Dylizans przejeżdża koło samego okna, konduktor spojrzął — i światło od latarni oświeciło zropaczoną twarz p. Stirling. Zatrzymał się, popatrzył i chciał przemówić, ale ona dała mu znak, ażeby milczał, i gdyby z domu wezwwał ludzi na pomoc. Konduktor zrobił znak, że rozumie i śpiesznie odjechał.

Nieobecność jego wydała się jej wiecznością. Czy pewnie on ją zrozumiał?... Śpiący coraz był niespokojniejszy, nareszcie wstał i zaczął pelzać koło pokoju. O! pewno się spóźni!

Ale nie! — słycać kroki na dziedzińcu, klucz obraca się w zamku, drzwi się otwierają — i w tej chwili z rykiem, który i w godzinę śmierci w uszach Heleny odzywać się będzie, potwór rzucił się ku niej, w kawalki druzgocąc okno; ale wstrzymany kratak umocowaną zewnątrz, rzucił się jak dzikie zwierzę na swoich przesładowców. Pierwsza, którą spostrzegł, była Helena, napadł na nią, porywa za szyję, twarz jego tuż przy jej twarzy, — jego straszne błyszczące oczy wpiły się w nią z dziką wściekłością! Lecz w tej samej chwili silne uderzenie z tyłu, zmusza go wypuścić swoje ofiary.

Po długim omdleniu Helena ocknęła się w pokoju pani Aterton; oznajmiono jej, że nikt nie ucierpiał, oprócz nieszczęśliwego szalonego; i że on jest znowu w ręku swoich dozorców, od których przed kilku godzinami był uciekł.

— Kilka godzin! Toż cała wieczność, Mery! Lecz dzięki Bogu, wszystko minęło jak sen!

Lecz nie wszystko minęło: jeden nie zgadzony upominek pozostał, ażeby utrwalić w pamięci Heleny Stirling i wszystkich, którzy ją znali, na zawsze wypadek tej nocy. Cierpienie jej, niepokój i przerażenie, były tak wielkie, że w przeciągu tych niewielu godzin włosy jej stały się jak śnieg białe.

Przekład M. G.

ropejskiej, i do podziału krajów tureckich, ceną nawet wojny powszechnej.

„Pierwszy sekretarz stanu jej królewsko-brytańskiej mości, pozwoli nam naprzód przypomnieć sobie, że przywileje, których używają kraje chrześcijańskie sultana, polegają na rękach wielkich mocarstw europejskich, że zatem nie mogą być ścisłonemi, bez zgwałcenia jednego z najuroczystszych warunków traktatu 18 (30) marca 1856 r.

„Lecz nadto, nie możemy w żaden sposób wyrażać na sobie, abyśmy przypuścili: że rozwiązanie tak wysokiego zadania dla bezpieczeństwa, spokoju, pomyślności powszechnej, zasad nowoczesnych cywilizacji i postępu, oraz uczuć ludzkości wielkich mocarstw europejskich, nie mogło być gdzieindziej znalezione, tylko w skrajnych ostatecznościach, w których pierwszy sekretarz stanu jej królewsko-brytańskiej mości, wyłączeni ich szuka; nie zostawiając obu stronom spornym innego wyboru, prócz walki wzajemnego wytopienia, wielkim zaś mocarstwom europejskim, innej drogi, prócz rozdzielania się na dwa obozy, z których każdy idąc za widokami osobistymi, popierałby albo zupełne ujarzmienie rokszanów przez Portę, albo namiętne pochopy chrześcijańskich ludności.

„Naszym zdaniem, należy raczej szukać tego rozwiązania na drogach pojednawczych i właściwiej zastosowanych do potrzeb będących w sporze i do wymagań naszego czasu.

„Zachowanie cesarstwa otomańskiego jest dla nas jak i dla wszystkich wielkich mocarstw, istotną podstawą europejskiej równowagi. Ale w obec pierwiastków nieładu i walki, przekazanych tym stronom przez minione wieki, niepodobna osiągnąć tego wypadku, w sposób silny i trwały, tylko przez zaprowadzenie systemu rządowego, dążącego do zjednania sultanowi miłości i wdzięczności jego chrześcijańskich poddanych, a to przez zaspokojenie prawowite ich potrzeb i pragnień, i uposażenie ich warunkami bytu, niezbędnymi dla szczęśliwego i rządowego społecznego życia.

„Przyjmujemy więc z radością pod tym względem, zapewnienie lorda Russell, że rząd jej królewsko-brytańskiej mości szczerze pragnie ulepszenia doli chrześcijańskich poddanych sultana.

„Jest to rzeczywiście droga, której nie przestawaliśmy doradzać, jako jedyną, mogącą doprowadzić do utrwalenia i pomyślności cesarstwa otomańskiego, w warunkach zgodnych z istniejącymi traktatami, ze współczuciem, przekonaniem i ogólnym dobrem Europy.

„W tym również celu, nie przestawaliśmy zwać wielkich mocarstw do zgody, która, usuwając wszystkie rachuby, oparte na ich politycznym współzawodnictwie, mogłaby wywrzeć wpływ zbalansowany, z jednej strony na chrześcijan, obudzając w nich ufność i nadzieję, a z drugiej na rząd turecki, pokrzepiając go w dobrych zamiarach, tyle razy objawianych przez najjaśniejszego sultana.

„Jesteśmy przeświadczeni, że gdyby rady nasze były wysłuchane, odwróciłyby klęski, które dziś oplakiwać przychodzi.

„Nie chcemy wydawać zbyt surowego wyroku o czynnościach rządu otomańskiego. Wiemy, że walczyć mu przychodzi z wielkimi trudnościami, jesteśmy więc skłonni do przyjęcia w rachubę najmniejszych nawet jego usiłowań. Wszakże musimy też przyznać, że takie postępy, jak wojna ukończona w Hercegowinie i Czarnogórze, lub zbombardowanie bezbronnych miast, nie są środkami mogącimi doprowadzić do pożądanego celu.

„Te właśnie środki gwałtowne, które zapalając razem wymagania zwycięzców i żal zwyciężonych, doprowadzają rzeczy do takiego stopnia, że żadne możliwe wyjście nie pozostaje, prócz rzucenia się do przemocy, że wszelki inny sposób rozwiązania okazuje się niepodobnym, prócz dwoistej ostateczności, przez lorda Russell wypowiedzianej.

„Lecz ponieważ sądzimy, że taka wynikłość niezgodną jest ani z dobrem chrześcijan, ani z dobrem rządu tureckiego, ani na koniec z dobrem wielkich mocarstw europejskich, nie przestajemy doradzać: pierwszym roztropności, drugiemu umiarkowania, a trzecim ścisłej zgody, która jedynie ich rady wesprzeć może potrzebną powagą.

„W dniu, w którym rząd jej królewsko-brytańskiej mości zechce wejść na tę pojednawczą drogę, możecie go zapewnić, panie baronie, że znajdzie nas obok siebie, byleby wszakże nie zamykał się w tym optymizmie, którego podzielać nie możemy, i byle poświęcił razem z nami swą usilność dla obudzenia w ludnościach chrześcijańskich zaufania, przez istotną wiarę w rzeczywiste ulepszenia.

„Co do wstrętu wyrażonego przez lorda Russell pod koniec depeszy, od wszelkiego uczestnictwa w zbrodniczych knowaniach, dążących do rozprzeżenia węzłów posłuszeństwa poddanych względem panujących, i do wywrótu tronów w Europie, ze szczerem zadowoleniem zapisujemy to zapewnienie, i nie potrzebujemy dodawać, że znajdzie ono zawsze najzupełniejsze uznanie ze strony gabinetu cesarskiego. Upoważniam waszę dostojność do odczytania i zostawienia odpisu niniejszej depeszy, pierwszemu sekretarzowi stanu jej królewsko-brytańskiej mości.“

Gorzakow.

Proszę przyjąć i t. d. Z powyższego pisma czytelnicy przekonają się, że Czarnogórze znaleźli uczeni i rozumne oredownictwo jednoplemiennego państwa, a lubo Anglja nie chciała zespółić swojego wpływu na rząd otomański, z usiłowaniem Rossji i Francji, aby

dolę ludów słowiańsko-chrześcijańskich przynajmniej zapewnić w ten sposób, jak księstw rumańskich i serbskiego, to przynajmniej pewna, że mimo widoczny wstręt Anglji, do ograniczenia w Europie otomańskiego samowładztwa, Czarnogórze nie pójdą w muzułmańską niewolę; że ich skal i wawozów nie przerznie i dostępnymi dzikim najazdom nie uczyni wojenna i twierdzami uzbrojona turecka droga; że zetknięcie dwóch różnorodnych plemion, nie skazi czystości krwi słowiańskiej, nie nadwątlą wiary, nie wyziębą ojczystego ducha, nie zetrze z pamięci świętych słowiańskich podań; lecz że Czarnogórze zachowają i potomkom swoim przekażą zaeną odrębność, stanowiącą najwyższe znamię narodowości.

W dziwnem powikłaniu spraw ludzkich, Turcy, którzy od XV wieku, otworzyli z greką, rumańską magyarską i słowiańską ludnością krwawe rachunki, którzy na polu dziejowem nie zetknęli się prawie z anglo-saskim szczeniem, dziś dla pieniędzy, poziomych widoków, znaleźli w potomkach Ryszarda Lwie-serce tak zapamiętałych obrońców. Rzecz dziwniejsza jeszcze, że naród stojący na czele całej ludzkości, pod względem wyzwolonego postępu, narod wielbiący nadwyszko godność i wolność człowieka, dozwala rządowi swojemu, najbezcenzurniej bronić uosobienia dzikiej siły i nierozumnej dowolności.

Rozwódzić się niebędziemy nad treścią obu depeszy; są one zbyt jasne, aby potrzebowały jakiegokolwiek wykładu, zwrócimy tylko uwagę czytelników naszych na słowa lorda Russell, w których silnie odrzuca wszelką myśl pomocy zamiarom, noszącym, jak mówi, nazwę wielkiej idei w Grecji, a wyzwolenia z pod tureckiego jarzma, w słowiańszczyźnie!

Musiła już wówczas, kiedy hrabia Russell depeszę swoją układał, niepokoić go obawa tej burzy, która zbierała się na piękniem niebie greckiem. Nieszczęście chciało, że w roku 1815, garstkę potomków dawnych Hellenów, na siedmiu skalistych wyspach jonskiego morza, od przedhomerycznych czasów osiadł, oddano pod opiekę Anglji. Nikt wówczas nie myślał, że ta obojętna na pozór uchwała, otworzy obfite źródło nieszczęść dla jednego z najślawniejszych, najzasłużniejszych, szczeniów ludzkości. Kiedy dnia 25 marca 1821 wybuchnęło powstanie Greków w Morei, kiedy cały świat cywilizowany, powitał je okrzykami radości, wówczas Anglja ulekała się, aby odrodzenie Grecji, nie pozbawiło ją siedmiu wysp jonskich i dzięki tylko wielkiemu sercu angikańskiego kaznodziei Hughes, dzięki lordowi Erskine, który w liście swoim do hrabiego Liverpool za Grekami przemówił, dzięki nakoniec Jerzemu Canning, a nadewszystko dzięki bohaterkiemu poświęceniu lorda Byron, potężne społeczeństwo dla sprawy greckiej do tego stopnia zapaliło szlachetnością serca ludu angińskiego, że zimiń mężowie stanu, będący wówczas na czele rządu, mimowolnym wirum porwani, wyrzekli słowo wskrzeszenia Grecji. Wiadomy jest skutek ośmiolietniej, nigdy dosyć nie wysławionej walki kryży z półksiężcem. Potomkowie Miljadesa, zwyciężyli; chodźło tylko o zebranie w jedno grono, wiekowymi burzami rozproszonych cząstek wielkiego plemienia. Wówczas to, angielscy mężowie stanu, wynieśli na jaw samolubne nauki, i zdaje się, że na chrzest nowoodrodzonego królestwa rzucili przekleństwo wiecznej niedoleżności, dla tego tylko, aby rozwój Hellady nie wyczał Anglji z drobnej własności wysp jonskich, i nie przywiódł do upadku Turcji, którą dla wspólności sprawy, w opiekę swoją przyjął; jakoż stanął 6 lipca 1829 roku, traktat, mocą którego Grecja, uznana została za wolne i niepodległe królestwo.

Mielśmy już niejednokrotną zrzecność, wypowiedzenia naszej myśli, że Europa zawierzywszy niebaczenie Anglji, zgadza się na wskrzeszenie Grecji, bez nadania jej warunków bytu, przez skrepowanie woli narodowej w narzucaniu jej króla, wiarą, plemieniem i językiem obcego, przez zostawienie pod jarzmem tureckim, czysto-greckiego ładu i czysto-greckiej wyspy Krety, zaszczepliła w niemowlęcym ciałku, zaród śmiertelnej choroby. Opowiemy w przyszłym poglądzie złączyły wpływ rządów królewicza bawarskiego i te wstrząśnienia, które z winy Niemców, krajem nieustannie miotają; teraz poprzestać tylko musimy, na wiadomościach przez telegraf przyniesionych z Korfu, z dnia 23 października, to jest wczoraj tydzień, że wybuchnęły ruchy w Missolungi, w Acharnanji, w Patras, Elidzie, w Messenji i w całej Grecji zachodniej; że w Patras ogłoszono rząd tymczasowy; że król, który z małżonką swoją zwiędzał wschodnią część królestwa, nieobecny w stolicy, szukany był przez jednego z członków gabinetu, w Kalamatta; że załoga w Wonicy wypowiedziała posłuszeństwo królowi; że w Atenach ogłoszono triumwirat pp. Bulgarisa, Canarisa i Kemfiosa, że triumwirowie, mianowali ministrami, panów Zajmisa, Manginosa, Maurochalisasa, Diamantopulosa, Deligiorgisa, Kolifromasa i Kumandurosa. Nowe depesze z Aten, z dnia 23 października, to jest wczoraj tydzień, doniosły, że wojsko zbrało się w noc z powstańcami i uznało rząd tymczasowy, który natychmiast ogłosił złożenie z tronu króla Ottona i bawarskiej dynastji, tudzież zwołanie zgromadzenie narodowe. Następnie, wiadomości z Triestu, wysłana w sobotę dnia 25 października oznajmiała, że król złożył koronę na rękę młodszego brata, królewicza Luitpolda, i że p. Maurokordato mianowany został prezydentem tymczasowego rządu

greckiego. Nadeszły razem telegraficzne doniesienia ze Smyrny i Konstantynopola, z soboty dnia 25 października, podług których król Otton wsiadł z królową Amelją na okręt, któremu kazał zawinąć do wyspy Koluri, w zatoce starożytnej Salaminy, dla uniknienia portu pirejskiego, będącego w rękę powstańców. Przedstawiciele mocarstw, opuściwszy Ateny, udali się na miejsce pobytu króla i królowej; wieść krąży, że najjaśniejsi państwo odpłynęli, dotąd jednak niewiadomo dokąd. To tylko pewna, że rewolucja w Grecji jest rzeczą dokonaną i że wielka idea, którą hrabia Russell lekkał się 30 września, spełniła się we trzy tygodnie później; a jednak w chwili niebezpieczeństwa, potężna Anglja nie umiała odwrócić wiszącego gromu nad głową króla, którego osłaniała swą tarczą; bogdaj by jej ojciek również była bezsilną dla Abdul-Azisa.

Dalsze uwagi nad ogólnym stanem spraw europejskich, a w szczególności nad wypadkami greckimi, odkładamy do wtorkowego poglądu.

Włochy.

Turyń 19 października. Ministrowie postanowili zwołać parlament na dzień 15 listopada. Dekret ma być podany do podpisu królewskiego w przyszłą niedzielę dnia 26 października, a na jutro ukazuje się w „Gazecie urzędowej krajowej królestwa.“ Nie jeszcze niepostanowiono, kto otrzyma pieczęć po panu Conforti. Ministrowie rozstrzygną w ciągu bieżącego tygodnia, czy mianowanie nowego ministra sprawiedliwości ma nastąpić przed 15-m listopada, lub czy gabinet stanie w dzisiejszym swoim składzie przed izbą poselską i senatem.

Jest prawdopodobnem, że sam parlament da początek projektowi do prawa, który najsilniej znamiętni umysł, a mianowicie, że izba poselska przystąpi do rozstrzygnięcia dokąd siedzisko rządu tymczasowie przenieść wypadnie, czy do Florencji, czy do Neapolu.

Rzeczony projekt z początku podawany przez szczeniłą garstkę posłów, zdaje się nabywać co raz więcej zwolenników, zwłaszcza pragnących przenieść rząd do Florencji, albo przynajmniej zebrać parlament w tym mieście. Na czele mełw politycznych wybierających stolicę tokańską stoi Massimo d'Azeglia.

Wszakże zdania są podzielone. Jedni mówią: ponieważ w tej chwili niemożemy mieć Rzymu, trzeba koniecznie przenieść stolicę we środek królestwa, nierównie łatwiej będzie z Florencji niż z Turyngu działać na najodleglejsze miejscowości półwyspu. Tym sposobem unikniemy słusznego, czy niesłusznego zarzutu Piemontyzmu i rzeczywiście uzupełnimy zjednoczenie. Drugi zarzucają, że obrać inne miasto za stolicę jak Rzym, wyrównywa zrzeczeniu się Rzymu.

Europa ujrzałaby w tym dowód, że Włochy mogą obejść się bez wiecznego miasta. Tymczasowość za tymczasowość, mówią, lepiej zostać w Turyngu.

Zadanie jest ciężkie. Dotyka najwyższych namiętności włoskich, a nadewszystko obudza ów municypalizm, który był tak dla Włoch zgubnym.

Zdaje się, że gabinet jeszcze nieobrał drogi postępowania w tym ważnym przedmiocie; zapewne zachowa najciszejśszą bezstronność i zostawi parlamentowi sąd ostateczny w tym przedmiocie.

— Ogłoszono następną depeszę: Foggia, w Kapitancie, 14 października o godz. 11 z rana.

„Złobcy rozgromieni jednocześnie w rozmaitych stronach i zagrożeni głodem, gotowi są broń złożyć. Banda Caruso mająca 120-tu ludzi poddała się dziś niedaleko Castelnuovo jednej drużynie. Rozwinięta sprężystość przez gwardję narodową z Pietra, Albeyona, Roseto, Casalnuovo, Sausevero, Corignola, Torremaggiore, Monte Sant'Antonio i St. Marco w Leri zasługują na największą pochwałę.“

— Czytamy w dzienniku paryżkim le Temps: Listy otrzymane z Rzymu z dnia 11 października obejmują co następuje:

„Ojciec święty odwiedził niemal czyni wycieczki z Castel Gandolfo. Wspomnieć należy o najważniejszej, o której już zapewne telegraf doniósł:

Papież udał się przeszłego wtorku 7-go października do Velletri. Przyjęty został w tym mieście przy biciu dzwonów, z wielką uroczystością. Dyrektorowie drogi żelaznej prosili go o zwiedzenie kolei prowadzącej do Ceperano, ale lekając się zapewne pełnych uszanowania objawów wojska włoskiego, których nad granicą niezmogłoby w żaden sposób uniknąć; dojechał tylko do Valmontone. W tej wycieczce generał hiszpański Cordova, będący teraz zarządzającym budową drogi razem z panem Salamanca, towarzyszył ojcu s. w tej wycieczce.

P. Salamanca nie był w Velletri, zdaje się, że jest teraz nieobecny, a prócz tego walczy z rządem, z ministrem skarbu, spraw wewnętrznych, i t. d., o przyjęcie jego linii ku Neapolowi. Dążąc go rozmaitemi sposobami, ponowił się te same znegania się nad Hiszpaniami, których doświadczył p. Mirés i Francuzi. Co chwila jakieś nowe wymagania. Minister skarbu chce zmusić pana Salamanca, aby pożyczyl papieżowi od 15-tu do 20-tu milionów i dopóty niechce potwierdzić rozpoczętych przez niego prac, dopóki się na to nie zgodzi. Papież nie wchodził w te szczegóły; laskawie przyjmując naczelność spółki; usmiecha się na oznaki uprzedzającej grzeczności generała Cordova; znajduje, że droga żelazna jest pysznie zbudowaną, nie przekadza jednak ministrom upatrywać w niej wady i dosłownie przyprowadzić dyrektę do zawrotu głowy. Podczas tej wycieczki generał Cordova przesadzał się w grzecznościach: most velletryjski nazwał P o n t e P i o. Nigdy przemysł nie okazał więcej dworactwa. Pp. James Fazy i Dueros nazwali to drogę P i o L a t i n a; p. Mirés nazwał ją P i o c e n t r a l e, a p. Salamanca most nazywa P o n t e P i o. Ojciec św. laskawie przyjmuje te grzeczności, ale już mileżkiem przygotowują się tysiączne knowania, aby stanąć księżą w gardle tym bankierom.

Udając się do Velletri, Pius IX kilka chwil zatrzymał się w Albano, w Genzano i Civita Lavinia. W miejscowościach, przez które przejeżdża, wchodzi zawsze do kościołów dla uczczenia Najśw. Sakramentu.

Takie były wycieczki po prawej stronie Castel Gandolfo; po lewej ojelec s. zwiędził Frascati i Marino. W tym ostatnim mieście mają swe łoża w liczbie około 500. Papież zwiędził mały szpital jowskowy; zatrzymał się przy każdym łożku i rozmawiał z choremi, dopytując się o miejsce ich urodzenia i t. p. szczegóły.

Zauważano, że na przechadzkach i dalszych wycieczkach, zawsze otacza ojca s. oddział jazdy francuskiej, ze szwadronem luzarów wysłanym do Castel Gandolfo. Jutro w niedzielę to jest 12 października będzie miał miejsce w Castel Gandolfo wielki obiad. Cała królewska rodzina neapolitańska obejść poci ma znajdować się na nim. Wezwano też wiele osób z wyższych domów rzymskich, i

posiadających swe wille w olicach Frascati i Albano. Prześliczny to miesiąc październik, całe wyższe towarzystwo przepędza na wsi, Mówia, że jen. Montebello nie otrzymał na ten obiad wezwania.

Papież jeszcze blisko tygodnia zabawi na wsi. Powrót jego do Rzymu ma być uroczysty. Wsiądzie na koleję albo we Frascati, albo we Fraicochie, wyżej wzgórze albańskiego i pociąg papieski przybędzie aż do samego Rzymu do nowego dworca budującego się między Termini Dyoklejcia i kościołem s. Marij Większej. Zdaje się, że przygotowania do poświęcenia dworca są powodem opóźniającego powrót Piusa IX do Rzymu.

Dziwnie pomysłcie, że dworzec kolei znajduje się w samym Rzymie. Odwieczny mur obwodowy cesarza Honorjusza został wyłamany; położono prozaicznie szyny na tym klasycznym pustkowi między Bramą Większą i Polem Pretoriańskim, wzdłuż świątyni Minerwy leżącej, kościoła s. Bibjanny i 20-tu innych rozwalin; odkryto po dwudziestu kilku wiekach „rolę Serwjusza Tulljusa.“ „Pole zbrodnicze, na którym żywcem zakopywano westalki, dotyka drogi żelaznej. Wszakże ani ta droga, ani dworzec nie zatary żadnego starożytnego wspomnienia. Sławne cedry i cyprysy willi Negroni pozostały w miejscu i zawsze wienczą wzgórze. Wiadomo, że inżynjerowie z wielkiem uszanowaniem obchodzą się z Rzymem.

Poswięcenie drogi przez ojca św. ma wywołać objaw. Jego świątobliwość przybędzie z wielką wspaniałością. Pyszny wagon papieski, jaśniejący złotem sprowadzony zostanie albo do Frascati, albo do Fraicochie. Zaden z panujących w Europie podobnego nie posiada.

Od wyjazdu papieża z Rzymu nie nie zaszło ważnego. Mówia tylko o kłótniach księdza de Merode z księdzem Mileta, rządcą szpitala s. Michała, który broni grosza ubogich od prominstera wojny, chcącego wszystkie zasoby obrócić na utrzymanie wojska. Zie języki oskarżają księdza de Merode, że o sobie nie zapomina, ale jest to bezcena potwarz. Każdy kto zna tego pralata, najszaleńszego z ludzi, mającego najfalszywszy umysł na świecie, ale nieskazitelnego pod względem uczciwości, nigdy temu nie uwierzy. Rozszła się wieść o złożeniu przezeń urzędu; mówią nawet, że p. Peptissi, skąd inąd mało znany, będzie jego następcą. Roznoszą tę wieść ludzie, którzy pragną, aby ani jeden grosz święto-pietrza nie szedł na utrzymanie wojska, widocznie niepotrzebne; polityka watykańska, mimo wszelkie domaganie się o zwinięcie wojska, nigdy na to się niezgodzi, poczytałaby to bowiem za krok zrzeczenia się najwyższej władzy. Zdaje się, że ksiądz Merode w kłótni z księdzem Mileta wziął górę; rządcą szpitala s. Michała prosił o uwolnienie od służby, papież odpowiedział mu ozięble: „podaj prosbę na piśmie, zobaczymy.“

Mówia o złożeniu urzędu sekretarza stanu przez kardynała Autonelli; następcą jego ma być kardynał Di Pietro. Niekórzy rozumieją, że ta zmiana podobalaby się w Paryżu, tym zwłaszcza, że wzięli dziś w obronę sprawę władzy świeckiej i myślą, że Rzym działać będzie podług ich natchnień. Niech wybacza, ani kardynał Di Pietro, ani żaden inny nie da sobą kierować.

Za kilka dni, to jest dnia 15-go października, odbędzie się w Kwirinalu wesele królowej Annunzjaty. Na tę uroczystość przybędzie mnóstwo osób, między innemi, jeden z arey-książąt. Królowa, jak mówią, popłynie przez Adryatyk do Austrii; okręt okrąży Sycylję, dla uniknienia ciałuiny Messyńskiego.

Pałac Braschi został kupiony przez księcia de Carignan, lub właściwiej mówiąc przez Turyń.

Transterverini rozpoczęli swoje tak zajmujące przechadzki październikowe. Co niedzielę przybywają dla odbicia swego Corso, swego Pincio; zwiędzają górę Testaccio, Kolizeum, w pięknie ozdobionych powozach. Mężczyźni postojeni, niewiasty odkryte klejnotami za tanie pieniądze; pierwsi w kaftanach aksamitowych i chustkach garibaldińskich na szyi, które sławny wódz od nich sobie przyswoił. Celem istotnym tych przechadzek jest winobranie. Muszą to być wspomnienia świąt Bachusa, które dnia 6-go 7-go października z taką wrzawą były obchodzone przez starożytnych pijaków. Wszystkie niedziele październikowe poświęcone są tym przechadkom i przejazdkom Transterverinów. Jest to jeden z malowniczych szczegółów roku rzymskiego, tak napełnionego od początku do końca uswieconemi przez podania zwyczajami.

— Dziennik Italia, pisze: Dowiadujemy się z bardzo dobrego, mogliśmy nawet powiedzieć z urzędowego, że źródła, że stan generała Garibaldi nie jest tak zadawalający jak biuletyni wiastrują.

Długość choroby, zły pozor rany i ogólne osłabienie chorego, słusznie zatrzwasają. Nie zniknęły też wątpliwości co do pozostania obcego ciała w ranie; ropienie nie jest obfite, puchlina dochodzi aż do kolana; zdaje się, że nastąpiła absorbcja, której skuteczne zwałcenie może nakazywać by użycia dzielniejszych środków niż ciągle katalplazny.

Przy tak złych symptomatach, nie należy zapominać o przypadłościach niespodzianych, ani o tém, że cierpienie miejscowe łączy się z chroniczną reumatyczną chorobą.

Wiemy jednak, z jaką czułością otacza chorego lekarze zwiędzają Garibaldię. Nie tają ani przed sobą całej ciężkości na nich odpowiedzialności; nie przestają więc, tak jak to i dotąd czynili zasięgać rady najświetlejszych i najdoświadczeńszych mełw, a jeśli by na nieszczęście omylili się, nie zawahają się zmienić trybu leczenia, który nie odpowiadał dotąd ich najgorętszym nadziejom.

— Czytamy w dzienniku Narodowości: Czasopismo Harmonja podniosła ogromną wrzawę; z powodu rzekomego rozkazu przesłanego przez ministra skarbu do towarzystw dobroczynnych, aby fundusze swoje zamieniły na renty skarbowe.

Rzecz ma się następnie: Minister skarbu wyflomaczył ministrowi spraw wewnętrznych korzysci, jakie by osiągnęły towarzystwa dobroczynne z zamiany dóbr swoich nieruchomych na renty państwa, stosownie do zasad ekonomji politycznej. P. Rattazzi wydał okólnik do prefektów i podprefektów, aby starali się przekonać administracje towarzystw dobroczynnych, o korzysciach tej zamiany.

— W tej chwili rząd włoski pracuje nad ujednostajnieniem poboru podatków w całym królestwie: dotąd bowiem istnieją jeszcze zwyczaje, których trzymanie są za rząw upadłych. Te zwyczaje tak są rozmaite, iż w jednych miejscowościach kosztują po jednym a w innych po 6% od sum wnoszonych. Są to prace nie światne, ale bardzo pożyteczne, którym rząd włoski powinien poświęcić największą troskliwość, nadając one bowiem i spójność i jedność krajowi.

Zamierzana podróż królewska Humberta do Berlina odłożona została na później, z powodu zatrzwaszającego stanu rzeczy w tej stolicy.

Francja.

Paryż 20 października. Monitor powszechny zdaje następną sprawę z przyjęcia nowego posła tureckiego przez cesarza: Mehemed Dzemil-pasza miał zaszczyt być przyjętym

dzisiaj przez cesarza w pałacu tuileryjskim na publicznym posłuchaniu i wręczyć listy wierzytelne, mocą których ma zająć posadę nadwyzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora...

Cesarz otoczony był przez wielkich dostojników korony i domu cesarskiego. Minister spraw zagranicznych znajdował się na posłuchaniu.

Posel przemówił do cesarza w następujących słowach: „Najjaśniejsze panie, mam zaszczyt złożyć w twojem ręku własnoręczne listy, przez które sultan, pan mój miłościwy, uwierzytelnia mi przy waszej cesarskiej mocy w urzędzie swego nadwyzwyczajnego ambasadora.

„Najwyższym pragnieniem naj. sultana, twojego dostojnego przyjaciela i sprzymierzeńca, jest coraz silniejsze utrwalenie stosunków przyjaźni i należnej zgody, która zawsze tak szczęśliwie kwitowała między obu dworami, oraz korzystania z każdego zdarzenia, aby dostarczać w. c. mości nowe dowody swojej życzliwości i przywiązania.

„Wierny tłumacz tych uczuć, szczęśliwy jestem najjaśniejsze panie, iż powtórnie powołany zostałem do przedstawiania mojemu monarchy przy w. c. mości; wszystkie usiłowania moje wzięte do utrzymania stosunków, równie miłych jak pochlebnych, w których już zostawałem z rządem waszej cesarskiej mości.

„Osielałam się spodziewać, że w tej okoliczności raczysz najjaśniejsze panie i nadal zaszczycać mnie wysoką łaską, której najdroższą pamięć zachowałem i do której przywiązuję najwyższą cenę.”

Cesarz odpowiedział: „Dziękuję za uczucia, które mi wynurzacie w imieniu najjaśniejszego sultana. Możecie mi powiedzieć, że od wstąpienia jego na tron, z najwyższym zajęciem przypatrywałem się jego postępowaniu prawemu i odważnemu i że z całego serca przyklaskiwałem przedsięwzięciom przez niego ujętym. Cieszę się, że na przedstawiciela swojego wybrał osobę, która dała mi już rekordy swego społeczeństwa dla Francji i zostawiła tu najlepsze po sobie wspomnienia. Możecie więc panie ambasadorze liczyć na całą moją życzliwość.”

Ambasador i urzędnicy jego poselstwa, przywiezieni do pałacu tuileryjskiego w pojazdach nadwornych, odwiezieni zostali po posłuchaniu w takim samym porządku do hotelu ambasady.

Par 21 października. Monitor powszechny umieścił następującą notę: marszałek minister wojny, otrzymał od generała hrabiego de Lorencez depeze z d. 5-go września. Nie zawierają one żadnego ważnego szczegółu, nie objętego sprawozdaniem kontr-admirała Rozé, ogłoszonego w Monitorze d. 20 października. Generał Forrey oczekiwany był w Vera-Cruz; nieprzyjacieli nigdzie się nie pokazał.

Wspomniana depeza kontr-admirała Rozé do ministra marynarki i osad, brzmi następująco:

Saint-Nazaire, 19 paźd. 1862 r. „Przybywam do Saint-Nazaire na pakębocie „la Vera-Cruz,“ wysłanym przez admirała Jurien. Kapitan okrętu „Eclair“ p. Durand, zastąpił mię w dowództwie mojem w Vera-Cruz. Opuszciliśmy to miasto 18 września, admirał Jurien przybył tam dnia 3-go. Mimo wielkiej trudności drogi, pierwsza kolumna zaowocowała przybyciem do Orizaba. Półkownik pierwszego pólku zaowocował, z jednym bataljonem, powinien był osadzić Soledad, dla strzeżenia promu urzędowego przez inżynierów do Rio-Jemapa, a przez który żywność przywieziona na lewy brzeg, w zwozach sprowadzonych z Vera-Cruz, mogła być przeprowiana na brzeg prawy i przeniesioną na próżne wozy nadestane z Orizaba.

Dopóki nie będzie można w brod przebywać rzeki dowozy na kołach będzie potrzeba podzielać na dwie części: z Vera-Cruz do Soledad na lewy brzeg i na prawym brzegu do Orizaba po przewiezieniu żywności promem.”

Muły juczne są dziś najlepszym sposobem dowozu, starają się też o zebranie największej ich liczby. Stan rzeczy w Orizaba jest zadawalający, nie zaszło tam nic szczególnego. Zaragoza umarł w Puebla z tyfusu, zwłoki jego przewieziono z największymi zaszczytami do Mexico, generał Ortega objął po nim dowództwo. Codziennie oczekiwano w Vera-Cruz przybycia generała Forreya; wszystko było w gotowości do jak najprędzego wyładowania wojsk i ciężarów. O dzień drogi od Vera-Cruz i wśród najpiękniejszej pogody zbyłemu d. 19 września na morzu, okręta „le Turenne, L'Yonne i le Chaptal. Wszedłem w stosunek z generałem Forreym, który oddał depeze do Francji. Stan zdrowia na tych statkach był doskonały. Okręta: „Maison Bordeaux, miasto Lyon, Tylla, le Duquesne, le Tourville“ i statek przewozowy „l'Ardèche“ wypłynęły w Martyniki w dniach 26 i 28 września do Vera-Cruz. „Święty Ludwik“ mający na pokładzie generała Bazaine, „Navarino i L'Europe“ wypłynęły dnia 30. Zostawim w Martynice d. 1-go października okręta: „le Souverain, l'Allier, Cerere i la Mayenne.“ Ogólny stan zdrowia ludzi, koni i mułów, jest doskonały.

Kontr-admirał „Rozé.”

Anglja.

London 19 października. Odwiedziny króla pruskiego królowej angielskiej w Roburgu dnia 13 października miały zupełnie znaję prywatną. Książę Walji odprawił następcę i następczynię pruskich w ciągu ich podróży do Szwajcarii, aż do Brukseli, skąd pojechał dla odwiedzenia księżniczki Hohenzollern.

Dziennikarstwo londyńskie, donosząc o mianowaniu pana Drouyn de Lhuys ministrem spraw zagranicznych, przemawia w sposób najchlubniejszy o sercu i zdolnościach tego męża stanu i jego ścisłych stosunkach z Anglią i z najznakomitszymi do-tojnikami tego kraju, co poczytywanem jest za wróżbę utrzymania polityki obu narodów na stopie serdeczności i doskonałego porozumienia w zadaniach ściągających się do spraw wewnętrznych.

W kolach politycznych dużo mówią teraz o powrocie lorda Lyons na posadę ministra angielskiego w Washingtonie. Samowolne postępowanie z osobami odwołującymi się do nazwy poddanych królowej, znaję okrucieństwa, którą walka coraz bardziej przybera, nakoniec rozmiary zatrważające, do których dojść zamierza po ostatniej proklamacji pana Lincoln, wymagają obecności przedstawiciela rządu angielskiego w Washingtonie. Groźby odwetu, zapowiedziane przez kongres oderwańców, obudzają tu wielkie obawy. Nawet stronnictwo przeciwnie niewoli, tak liczne i tak gorliwe w Anglii, nie pochwała tej proklamacji, chociaż p. Seward uprzedził agentów dyplomatycznych Stanów zjednoczonych, że nosi ona tylko znaję czysto wojenne. Niepodobna nie lekać się powstania niewolników, które po niesłychanych klęskach, nie doprowadziłyby ani do wywołania, ani ucywilizowania czarnego plemienia. Jest wszakże nadzieja, że z nadejściem zimy i przerwą wojny, zapal walki ustanie i że naród, obliczwszy straty i cierpienia, okaże się skłonniejszym do usłuchania słów pokoju.

Wbrew wyrazom pana Gladstone, zdaje się być już sprawnym, że polityka rządu angielskiego nie uległa zmianie i że rząd trzyma się ścisłej neutralności. Lord Hardwicke, dawny członek gabinetu hrabiego Derby, naróżno wyzywał w Southampton lorda Palmerston, aby wytłomaczył się pod tym względem. Pierwszy minister zachował zupełne milczenie. Sir Jerzy Lewis, minister wojny, był nieco otwartym w mowie mianiej na meetingu rolniczym; ale wyraził jego znalazły się w sprzeczności z wyrazami kanclerza szachownicy, bo przyznając, że według najbardziej upowszechnionej w Anglii mniemania wojna musi doprowadzić do niepodległości Poludnia, niechciał wyjaśnić czy przychylił się do tego sposobu widzenia. Sir Jerzy Lewis usiłował usprawiedliwić postanowienie rządu angielskiego co do przyznania południowi praw strony wojującej, ale z drugiej strony oświadczył, że dopóki wojna nie doprowadzi do wypadków stanowiących, prawo publiczne nie pozwala narodom obcym uznać niepodległości stanów oderwanych, i dodał, iż jasną jest rzeczą, że walka jest jeszcze nierozstrzygnięta.

— Wielka liczba członków stowarzyszenia rolniczego w Jersey zebrała się na wspólny obiad w wietnicy miejskiej. Kapitan Saunders przewodniczył uczciu. Między biesiadnikami był pan Lindsay, członek parlamentu i wyrzekł następującą przemowę:

„Czytałem może mianę niedawno, na obiedzie rolniczym, przez mego stanu bardzo biegłego i bardzo oglednego, sir Johna Cornwal Lewisa. Czeigodny dzentelman zdawał się naganiać uwagi swojego spółtowarzysza, kanclerza szachownicy, chociaż nie uczynił żadnej wyrażnej o tym wzmianki. Może sądziłby kto, że kanclerz szachownicy, będący ważnym członkiem gabinetu, był nieostrożnym przy wymówieniu pełnych znaczenia wyrazów, które wyrzekł w Newcastle a mianowicie, gdy p. Gladstone powiedział, że p. Jefferson Davis uczynił Poludnie narodem niezależnym (oklaski). Skłonnym jestem do wierzenia, że słowa p. Gladstone mają daleko większe znaczenie niż to wielu sobie wyobraża.

Sądzę, że niedłuki jest dzień, w którym ludzkość zażąda, aby wielkie mocarstwa europejskie wystąpiły dla położenia końca straszliwej rzezi i uznaly za należący do rodziny społecznej lud, który dowiódł, że jest narodem (oklaski).

Niechże powiedziec, że Anglja sama jedna działać powinna w tym duchu; ale mam słusne powody do sądenia, że kilka przynajmniej z wielkich państw europejskich uczyni, iż nadeszła chwila, w której skonfederowane stany południa powinny wejść do wielkiej rodziny narodów (oklaski). Jeżeli nie weszły już do tej rodziny, mam słusne powody do wierzenia, że przeszkoda nie pochodzi ze strony jednego i wielkiego mocarstwa, ani ze strony całego składu gabinetu angielskiego, lecz ze strony części tego gabinetu. Jej bowiem przypisać należy zwłokę w przyznaniu konfederacji południowej.

Słowa sir Jerzego Lewisa rzeczywiście zasługują na wielką uwagę. Widocznie jest on przeciwny poglądom swego znakomitego towarzysza, gdy mówi, że Europa nie może przyznać Poludnia nim Północ tego nie uczyni.

Jeżeli czekać będziemy, albo raczej jeżeli mocarstwa europejskie czekać zechcą, dopóki Północ nie przyzna południa za naród niepodległy, straszliwa wojna, na którą tyle cierpiemy, nie skończy się przed upływem ówczesnego wieku.

Mówią, że mocarstwa europejskie wdawać się niepowinny, dopóki jedna lub druga strona nie zrzecze się walki. Chciałbym wiedzieć, kiedy jedna ze stron ustąpi. Czyż w tym kraju znajdzie się choć jeden człowiek na tysiącu, który by wierzył, że zerwana jednota może być znowu przywrócona? Nie sądzę (oklaski). Z drugiej strony, czy jest jakikolwiek podobieństwo, aby Północ zdobyła Poludnię? Nie sądzę. Najlepszym tego dowodem są wyrazy samego ludu amerykańskiego, a nadewszystko proklamacja, że Północ nie jest w stanie zniewolić Poludnia do jednoty. Czyż ta proklamacja nie służy za dowód, że sprawa związkowych jest zrozpaczoną i że nie mogą oni odbudować jednoty środkami konstytucyjnymi?

Jestem doskonale przekonany, że wpływ moralny uznania konfederacji południowej byłby tak wielkim, że miecz wypadłby z rąk Półnoey i że straszliwa wojna natychmiastby ustala“ (oklaski).

Austria.

Wiedeń, 21 października. Wczoraj izba panów odbyła posiedzenie, które prezes otworzył piękną pochwałą zmarłego feldmarszałka Nugent. Przechodząc później do rozbioru budżetu i prawa skarbowego na rok 1862, izba wysłuchiwała sprawozdania komisji o szczegółach, w których nie zgadzano się z izba poselską; między temi szczegółami chodzilo o zmniejszenie uposażeń dla ambasadora w Rzymie i dla gubernatora w Tryescie. Komisja doradzała izbie utrzymać dawniejsze swoje postawienie, o tyle o ile sprzeciwiały się przedkładanym oszczędnościom przez izbę wyborczą. Hr. Leon Thun oświadczył, że chce wstrzymać się od głosowania we wszystkich przedmiotach ściągających się do skarbowości; brabiowie Hartig i Kufstein silnie popierali projekt komisji, który izba przyjęła znaczną większością.

— Dwaj zakonnicy, bernardyni, Bernard Bulszewicz i Kanty Zoosilos (?) pozowani przed duchowny sąd śledczy, za należenie jakoby do ostatniego objawu ludowego we Lwowie, zostali potępieni przez księdza arey-biskupa lwowskiego, na mocy władzy karnej przyznanej mu przez konkordat, na wygnanie ze Lwowa. Objął ojowie opuścili Lwów w dniu 12 i 13-m października, towarzyszył im kilkusetoszyński orszak mieszkanców, z którym pozegnali się na drodze żelaznej lysakowskiej.

— Piszą z Pesztu, że dwa pólki piechoty wysłano jeden do obwodu koszyckiego, drugi do obwodu wielk-waradynskiego, dla wytopienia zbrojctwa, które w tych stronach przybrało wielkie rozmiary.

Następnym wypadkiem może być wyobrazenie o zuchwałstwie zbrojców. Biedni chłopcy niedawno najechali na dwór wiejski podczas, gdy właściciel z wielu gośćmi był u stolu. Część zbrojonych zbrojców osadzila wszystkie wyjścia, inni ze strzelbami na plecach zasiedli do stolu obok biesiadników, razem z nimi jeść zaczęli, nawet częstowali sąsiadów dobrmi cygarami, dla pokazania, że im na nich nie zbywa. Nakoniec zmusili jednę z młodych pań, aby siadła do fortepjanu, dla grańmian wyjątków z oper i śpiewów węgierskich. Eatwo sobie wystawił z jaką ochotą ta prośbę spełniała, bo ciągle widziała strzelby przeciw sobie wymierzony. Po tem wszystkich dom zupełnie został zrabowany.

Prusy.

Berlin 21 października. Mielibyśmy dużo roboty, gdybyśmy chcieli opowiadać wszystkie objawy demokracji i zachowawcze, odbywające się teraz w rozmaitych

stronach królestwa pruskiego. Z jednej strony G a z e t a Krzyżowa i Pruska umieszczają codziennie nowe adresy do króla, składane najczęściej przez szlachtę i rzemieślników. Z drugiej strony dziennikarstwo wyzłone donosi ze wszystkich zakątków kraju, że postawie wracający do swych obwodów najuroczywszej są przyjmowani. Rzecz tułmie wychodzi na ich spotkanie; przedstawiają im adresy często podpisane przez wszystkich wyborców. We Wrocławiu naprzykład p. von Kurelmann poseł postępowy, przyjęty został niemal z królewskimi zaszczytami.

W Kolonji, wyborcy zebrałi się na wielki obiad dla uczczenia pana Stupp, pierwszego burmistrza i członka rady panów, który głosował z mniejszością; razem z panem Stupp przyjmowano też dwóch postępowych posłów kolonjskich. Znaleźli się wszakże i tacy posłowie, którzy próbili o zaniechanie wszelkiego objawu, podług nich bowiem nieczas weselić się, kiedy sprawa, której bronią, jest w załobie. Nierozwóżdząc się dłużej nad szczegółami tych objawów w obu sprzecznych kierunkach, przytoczymy to, co G a z e t a K o l o Ń s k a w tej mierze pisze.

„Polityczne objawy odbywają się codziennie i przedstawiają dziwną sprzeczność. Codziennopatriocic reakcyjny wysyła do Berlina adresy do naj. pana, okryte szczerpą liczną podpisów, obejmujące naganę postępowania izby poselskiej i codziennie także nadchodzą coraz liczniejsze wiadomości o uroczystym przyjmowaniu posłów, wracających do domów, o adresach p o c h w a l a j a c y c h ich prace, o ucztach na cześć ich wyprawianych, w czem biorą udział całe miasta.

„Zichodzi pytanie, czy w obec tych objawów tak z sobą sprzecznych król nie uzna potrzeby nakazania nowych wyborów? Czy ministrowie nie przygotowują się już do nich i czy geste sądowe przesładowanie dzienników nie ma być za wstęp do wyborów uważano? Nie sądzimy, aby się ten środek powiódł. Dzienniki mogą wyrażać się z tem większą oglednością, że wyborcy, dowiadując się o coraz większej zawziętości, przeciw potrafią czytać między wierszami. Ale ci, którzy pragną nieladu są w błądzie. Kraj nie usłucha ich wyzywań.”

— Czytamy w G a z e t e Krzyżowej dnia 21 października:

Wiele dzienników niemieckich i belgijskich doniosło, że sejm zostanie zwołany dopiero w końcu marca, ta wiadomość jest zupełnie bezzasadną. Sądymy, iż wolno nam powiedzieć, że posiedzenia sejmowe otworzą się jak zwykle w połowie stycznia.

— Synod prowincjonalny nadreński i westfalski przyjął następane uchwały:

1) Nie można poczytywać art. 15 konstytucji za obietnicę, której ziszczenie może być do nieskończoności odroczone.

2) Miejsce wyrażające, że kościół ewangelicki i zawiaduje z autonomją swojemi sprawami, zapewne nie znaczy nic innego tylko, że to czyni niezależnie od rządu i przez własne swoje organa.

3) Kościół więc nie może widzieć swoich organów prawowitych we władzach kościelnych naznaczonych i tworzonych przez wszechwładztwo królewskie.

4) A więc art. 15 konstytucji nie będzie prawdą, dopóki władze mianowane przez króla nie przestaną mieć dozoru nad zakładami dobroczynności, wyznani i oświecenia, i nad kapitałami i funduszami wyrażnie przeznaczonymi dla kościoła, i dopóki nie będą oddane organom kościelnym dla zawiadywania niemi pod dozorem władz kościelnych.

5) Należy więc utworzyć dla całego kościoła prowincjonalnego i krajowego organa duchowne dostateczne.

6) Jeżeli kościół nie ma ich dotąd, niezbývá mu jednak na służącję mu konstytucji i uznaje za epokę przejścielca synod prowincjonalny, istniejące obecnie organa zarządkowe kościelne—za władze prawne, a kiedy kościół otrzyma zupełną autonomję, wówczas winien będzie być dany wzgląd, na ich dziejowy rozwój.

7) Ten rozwój dziejowy wymaga dwóch warunków: aby niebyło rozprządzenia jedności z państwem i aby król ewangelicki zatrzymał pierwsze miejsce w zarządzie kościelnym.

8) Wszakże, jeżeli król ewangelicki powinien zachować prawo w mianowaniu organów politycznych, mianowanie członków konsystorza i jeneralnych superintendentów, powinno mieć miejsce przy spóldziałaniu synoda prowincjonalnego, mianowanie zaś wyższych dostojników przy spóldziałaniu synodu ogólnego i w sposobie przez prawo przepisany.

9) Kościół będzie musiał odepchnąć wszelkie mieszanie się przedstawicielstwa narodowego politycznego w sprawy kościelne, to jest co do sposobu wyłonienia 15 artykułu konstytucji, chociaż przedstawicielstwo narodowe ma niezaprzeczone prawo nastawać na wykonanie art. 15 i mieć głos stanowczy w uposażeniu kościoła ewangelickiego.

— Berlin 21 października G a z e t a pruska donosi, że książę następcą tronu i jego małżonka, wróca przed Bożem narodeniem ze swej podróży do Włoch. Wiadomość więc, że powrót miał nastąpić dopiero na wiosnę, tem samem upada.

— Berlin 22 października. G a z e t a pruska ogłasza w wieczornym swoim wydaniu następną notę.

Częste zabierania gazet w ciągu ominionego tygodnia, spowodowane przez namiętne występowanie dziennikarstwa, daly zrzeczność czasopismom opozycyjnym do przesadzanych opowiadań, dla obudzenia nowych żalów. W tym zamiarze ogłaszane są zabory gazet, które nawet niemialy miejsca.

Odwołują się nadto do wyroków, które dotknęły wiele dzienników, aby wykazać, że przepisana teraz została nadwyzwyczajna surowość, chociaż sprawy wytaczone są w skutek zaboru gazet dokonanego już od 5-ciu miesięcy, i chociaż wyroki dowodzą, że wdanie się władz w tych wszystkich rzeczach było prawie uzasadnione.

Ktokolwiek bezstronnie zastanowił się nad postawą dziennikarstwa, w tych ostatnich czasach, zdziwi się raczej nad pobłażaniem władz, niż nad użyciem przez nie moey, jak im prawo daje.

Rząd dalekim jest od ścieśnienia wolności druku zewnątrz granic zakreślonych przez prawo, nad uszanowaniem którego pilnie czuwać jest jego powinnością.

— Aby przekonanie się jak mało skrupowane są swobodne roztrząsania i jak władze są pobłażliwymi, dosyć jest odczytać dzienniki demokratyczne i porównać je z zastrzeżeniami kodeksu karnego.

Bulgaria.

Dziennik Le Nord powtórzył dnia 24 października uwagi G a z e t y a u g s b u r g s k i e j o tem słowiańskim plemieniu, które znajdujemy za właściwe umieścić w naszym piśmie.

„Oplakane położenie krajów podległych Turcji dowodzi, że czekając one i może-długo jeszcze czekać będą swego przebudzenia.

Pyszne lasy dziś spustoszone, najżyźniejsze pola rzucane odloziem dla niedostatku rąk i zamilowania pracy, nędzne wioski zamieszkałe przez lud pełny najlepszych

przymiotów, ale skrupowany w swym pólacie, gminy bez kościołów i szkół, zdradzane przez biskupów nadsyłanych z Konstantynopola, zniszczone, przez wyzulaną samowolność paszów i mudrów, zbiór rajahów nakoniec, trzoda bez obrony, jak słusznie nazywa ich przysłowie tureckie.

Przed dwoma laty powtórzyliśmy skargi zanesione przez Bulgarów tak godnych politowania z Widdina, Niszy, Szarskiego i innych miejscowości, do sultana bądź wprost, bądź przez pośrednictwo wielkiego wezyra. Jakże na to odpowiadano? Czyż przez zniesienie nadużyć wypisanych w tych dowodnych skargach? Zapewne, ale trybem tureckim.

Porta dodała do tylu nieznośnych plag nową, to jest przez nadesłanie 10,000 muzułmanów, Tatarów, których osadzono w Bulgarij na rozkrzewienia cywilizacji, wbrew przekonaniu Europy, słusznie sądzącej, że Zachód przynosi cywilizację Wschodowi.

Ci wychodzący poczytani przez Turków za próżniaków i barbarzyńców, otrzymali od komisarsza Porty, również z pochodzenia tatarskiego najlepsze bulgarskie wioski.

Tym to horodom potrzeba być oddać nietylko najlepsze role, ale, co zdaje się być rzeczą do niewierzenia, rozkazano Bulgarom wnieść bezpłatnie dla nich chaty i inne budowle gospodarskie. Podajemy niektóre zebrane przez nas szczegóły, dowodzące jakimi ciężarami obarczyło to rozporządzenie gminy chrześcijańskie.

Wies Rakowica, leżąca niedaleko od twierdzy tureckiej Bazaradzkiej, mająca 170 rodzin bulgarskich, z których 63 wyniosło się do Serbji, musiała dla Tatarów pobudować 206 chat; miała osada zwana Rabisz 80; a Rula 60. Te osady tatarskie rozciągają się od Florentina nad Temokiem wzdłuż Danaju aż do Ruszeczka i tylko dzięki wdaniu się jednego wielkiego państwa niemieckiego miała liczba gmin katolickich uwalnioną od napływu tych muzułmańskich przybyszów. Wśród takich okoliczności, każda zrzeczność objawiająca się zewnątrz, zapowiadająca lepszą przyszłość, musiała ożywiać tak długo krepowane nadzieje ludności bałkańskiej. Pierwsze wieści, przyjazne Serbom po wypadkach belgradzkich, podały góralom chrześcijańskim w ręce oręż rdzewiący w ukryciu. A chociaż zbywało im na umiejtnym przewodnictwie, chociaż żaden z Bulgarów nie posiadał wojennego usposobienia, i atwo jednak potrafił wypędzić załogi nieprawidłowego tureckiego wojska z blokadzów po wąwozach bałkańskich między Tyronową, Grabową i Zilimicem. Skoro jednak wystano przeciw nim bataljon Nizam, wieściany bulgarscy, nędźnie uzbrojeni i upadli na sercu, przez wstrzymanie ruchu serbskiego, nie mogli dłużej wytrwać.

W ten sposób Porta, korzystając z przyjaźni okoliczności, odniosta triumf i na tem trzecim stanowisku zagrożającym jej istnieniu. Czyż skorzysta z tej folgi i poprawi nakoniec zarząd cywilny tak głęboko skażony w należących do niej krajach chrześcijańskich?

Nie zbývá wprawdzie w Konstantynopolu, ani na o-chocie, ani na nagłych pobudkach. Przypominamy objazd Sadvazama w 1860 r., który podkrywał do wiary niepodobne nadużycia, czynny gwałtu i niesłychanej niemoralności ze strony rządów, paszów, arcybiskupów, starszyzny, do tego stopnia, że na przewiezienie spisanych badań w tej mierze musiano użyć ogromną liczbę wo zów.

Zdawało się, że te ostrzeżenia, i krzyki boleści, niebyły dostateczne do przekonania Porty, bo znowu wysłała do Bulgarji Asmid-beja, z rozkazem zebrania dowodów zbrodziejstwa dowodów wojskowych i wywiedzenia się o duchu ludności. Znajdźcie on niewątpliwie przekonywujące dowody; rząd powypęzza terazżejszych paszów i przyszłe innych, którzy z tych samych przyczyn jak ich poprzednicy uprzną miejsce dla swoich krwawych następów. Wśród tych ciągłych zmian wyższych rządów, odbywanych bez ustanku, tylko nieisk nieprzerwany chrześcijan trwa jednostajnie.

Jeżeli zatem Porta nie odpowie inaczej sprawiedliwym wymaganiom swych chrześcijańskich poddanych, tylko przez narzucanie im osadników tatarskich, przez wypędzanie paszów, przez krwawe tłumienie rozruchów, okropne zdarzenia którym niepodobna było polozyć końca w Hercegowinie, w Serbji, na Czarnogórze i w Bulgarji, tylko ceną największych wysilen, nader często niestety ponawiać się będą musiały.”

Depeze telegraficzne.

TRIEST, piątek 24 października. Wiadomości z Grecji, pochodzące z dobrego źródła, oznajmują, że ustanowiony został rząd tymczasowy na całe królestwo, i że kongres narodowy zostanie zwołany. Spokojność panuje w Atenach.

TRIEST, sobota 25 października. Rozbiegła się wieść, że król Otton zrzekł się korony na swojego brata, i że pan Maurocordato został prezydentem tymczasowego rządu w Grecji.

SZYRNA, sobota 25 października. Wiadomości z Aten z dnia 22, oznajmują, że król grecki abdykował i oddał się w kraju, niewiadomo wszakże dokąd się udał.

KONSTANTYNOPOL, sobota 25 października. Ostatni parostatek Lloyd przywiózł dekret rządu tymczasowego, podpisany w Atenach dnia 23, ogłaszający w imieniu ludu i załogi, odpadnięcie od tronu, dynastji.

KONSTANTYNOPOL, sobota 25 października. Król Otton rozkazał okrętowi, na który miał wsiąść, ominąć port pircycki i rzucić kotwicę w zatoce salamińskiej (przy wyspie Kalri).

Przedstawiciele państw wypłynęli dla połączenia się z królem Ottonem i królową.

LONDYN, niedziela 26 października. Wiadomości z New-Yorku z dnia 13, oznajmują, że związkowi przeprowadili się przez Potomak w Wirginji, uprawdzając z sobą 1000 koni i wielką ilość zapasów ubiorych, zabranych w Pensylwanji.

Stoczono bitwę w Kentucky; związkowi wzięli 1000 jeńców; oderwaney cofnęli się.

BERLIN, poniedziałek 26 października. Prezes rady p. von Bismarck-Schönhausem wyjechał dziś zrana do Paryża.

LONDYN, niedziela 26 października wieczorem. Wiadomości z New-Yorku dochodzą do dnia 14. Meeting demokratów, zganił proklamację pana Lincoln ściągającą się do wyswobodzenia czarnych i zawieszenia aktu h a b e a s c o r p u s; oświadczył też, że stronnictwo republikanie jest rewolucyjnem.

Konskrypcja w New-Yorku, została odłożona i odbędzie się dopiero po wyborach. Generał Mac-Clellan przeprowadził się przez Potomak i rozpoczął swoje działania.

LONDYN, niedziela 26 października wieczorem. Jeneral Mac-Clellan zajął Charlestown w Wirginji, skąd oderwany cofnęli się po lekkiej utarcze. Jeneral Bucl posuwa się w głąb Kentucky, po bitwie z oderwanymi. Ci ostatni zgrupowali wielkie siły pod Nashville i domagają się poddania tego miasta, czego im odmówiono. Sądzą, że związki obronią go będą.

FRANKFURT, poniedziałek 28 października. Członkowie stronnictwa Wielkich Niemiec, odbyli dziś konferencję wstępą. Zdaje się, że zbierze się 400 członków. Pan Maurycy Mohl przygotowuje wniesienie przeciwne traktatowi handlowemu, a zupełnie przyjazne wejściu Austriaków do związku celnego.

Porządek dzienny posiedzeń, najprawdopodobniej jest następujący: wtorek, wybór prezydenta i rozprawy nad całością ziemi niemieckiej; środa, rozbiór traktatu handlowego; czwartek, utworzenie centralnego stowarzyszenia stronnictwa Wielkich Niemiec.

LONDYN, poniedziałek 28 października. Dziennik Morning-Advertiser oznajmia, że doktor Partridge został wezwany przez telegraf, aby przybył do Spezzia na lekarską radę. Komitet garibaldiowski ułożył się z nim i doktor Partridge wyjechał wczoraj do Spezzia.

Przegląd miejscowy.

W I L N O.

Dnia 13 października r. b. odbyło się posiedzenie naukowe Cesarzowskiego Towarzystwa lekarskiego wileńskiego pod przewodnictwem dra. med. Adamowicza.

Po przeczytaniu i przyjęciu protokołu z przeszłego posiedzenia, i po przejrzeniu korespondencji bieżącej, na którą postanowiono przygotować odpowiedzi, złożone zostało i odczytane przez prezesa pismo autora konkursowej rozprawy o koltunie. Autor żąda zwrócić jej dla dopelnienia, i bez obok tego umieścić kilka dobrze pomyślanych uwag, dotyczących symptomatologii i profilaktyki koltuna. Poglądy autora, szczególnie o roli i profylaktycznych warunkach koltuna, wywołały rozliczne zdania wśród członków, które kolejno rozbiore były i oceniane większością. Postawiono rozprawę, stosownie do żądania autora, i wyciąg z protokołu spisano przez komitet konkursowy, zawierający sprawozdanie o rozprawie, odesłać wedle wskazanego adresu.

W dalszym ciągu posiedzenia udzielone zostały i zebrane dla wpisania do protokołu postrzeżenia z praktyki lekarskiej; z nich się okazuje, że gastryczne cierpienia, reumatyzmy, zapalenia dróg oddechowych są przemagające w miesiącu październiku, koksusz jeszcze się pojawia i zanotowano kilka złośliwych antraksów. Jednocześnie też uczyniono uwagę, że w samych nawet zapalnych cierpieniach ogólnie do środków przeciwzapalnych postępować należało, tak łatwo rozwijał się stan adynamiczny.

Następnie dr. Majewski odczytał swą pracę o pożytku stosowania podskórnych wstrzykiwań z roztworu siarczanu atropiny w bolach nerwowych i ofiarował dla towarzystwa aparat do zastrzykiwań i laryngoskop. Dr. Cywiński opisał ważniejsze dokonane operacje oczowe w instytucie oftalmicznym. Dr. Rejkowski krytycznie rozebrał dwie rozprawy nadesłane: a) Al-ra Trynkowskiego o febrach przepuszczających apoplektycznych na Ukrainie i w Matęj Rossji grassujacych, b) dra Jana Gasowskiego de invaginatione intestini iliei.

Pczem prezes Adamowicz okazał wypracowaną przez siebie tablicę statystyczną ruchu biura członków, i samychże członków miejscowych i korespondentów w kraju i zagranicą, z adnotacjami w udziałnych rubrykach wydanych dzieł przez Towarzystwo lub zmian zaszykch od początku jego istnienia t. j. od roku 1865 d. 12 grudnia po rok niniejszy. Towarzystwo oświadczyło swemu prezesowi jednomyślnie podziękowanie z zamiarem wydrukowania tej pracy i zamieszczenia w aktach Towarzystwa.

Naostatku wybrani zostali na członków korespondentów, jednomyślnie, dr. med. prof. terapii w szkole głównej Król. Pols. T y t u ł C h a l u b i Ń s k i, dr. med. Józef Orkisz z Rawy, i większość s. b. lekarz dywizji, sztab-lekarz dr. Paweł Trynkowski. (D. R.)

Przegląd

Pism czasowych.

Gazeta Polska (do N 245).

W liście Tadeusza Padalicy z Ukrainy dnia 7 października czytamy: W obecnej chwili na całej Ukrainie podpisują włościanie listy nadawcze. W powiatach: Czerkaskim i Czeryńskim przechodzą na czynsze i na okup za pomocą rządowej pożyczki. W powiatach Zwino-grodzkiem i Humańskim rzeczy te poszły również dobrze. Większa część włościan została przy pańszczyźnie, a więc ostateczne rozwiązanie się od przynusowej pracy a następnie przejście na okup, zostało odroczone. Słyszeliśmy, iż w niektórych powiatach gubernji Podolskiej, również utrzymano pańszczyznę. Nierozumiemy takiego obrachowania. Pańszczyzna mogła mieć swą wartość przy poddaństwie, ale traci ją ostatecznie przy obecnym rozwiązaniu przynusowych stosunków i źle ten robi, kto na niej przyszłe gospodarstwo opierać myśli. Kwestja okupu rozwiązuje się u nas prawie wszędzie z ustępstwem na rzecz włościan 20%, nadto przy separacji pól, obywatela znaczne czynią darowizny z gruntów.

Ciekawą jest dla postrzegacza ta zmiana nagła, jaką robi we wsł list nadawczy. Jakkolwiek przewidziane były następstwa, rutyna wszakże tyloletnia na swoje prawa i tak przedko wykorzystał się na. Pierwszy tydzień po wprowadzeniu listów nadawczych, ma często bardzo komiczny charakter. Włościanie nie umieją zdać sobie sprawy z tego, co się do kół nich stało i nie wiedzą co zrobić z poniedziałkiem, w który ich po raz pierwszy nie wysłano na pańszczyznę. Ekonom naukowy do dyspozycji chodzi oblatucony widocznie, bo niema rozkazywać komu. Assauiowie schodzą się do folwarku i rozcho-dzą z dziwnie przedłużoną facjata. Pisarz ekonomiczny przewraca kartkę po kartce w tabeli pańszczyznianej i nie umie pojąć jak się to stało, że ja nie będzie zapisywał już nadal. Zmiany te tak były rażące, iż włościanie obser-wali się nawet pójść do karczy, a jeśli przyszedł to padał, podumał i wyszedł. Włościanie zdziwieni byli najbardziej, iż byłych swych panów widzieli spokojnych i nawet weselszych niż dotąd. Żeby mieć minę za-dowoloną w obec strat tak widocznych,—to się im nie mogło pomieścić w głowie. Uwalniając się na raz od przynusowej pracy, byliśmy z początku w obawie, czy nie zostaniemy pozbawieni ręk koniecznych do uprawy roli; myślano, że chłopcy, porzuczywszy się swobodnym, nie przyjdzie na robotę. Omylono się. Robotników mamy mnóstwo z tych samych włościan. Prawda, że rok terażniejszy jest wyjątkowym na Ukrainie. Żyboże drogie, jest go

mało, siano mniej jeszcze i przezimowanie będzie stanie się trudne. Co jest także ciekawem w tej chwili kontrastów, to, że najzwężsi u nas przeciwnicy reformy, którzy ciągle byli w złym humorze i kleili włościan za ope-szalność i nieposłuch, po wprowadzeniu listów nadawczych uczuli się i raz w tym błogim stanie spokoju, w jakim był Marja Malczewskiego. „Tak im blogo, tak lubo, tak nie im nie trzeba“... Zkąd to poszło? Oto, że odczepili ten ciężar przechodowego stanu. Rozwiązanie się ostatecz-ne poprawilo im humor. Zasada wolnej pracy i dobro-wolnej umowy, na raz pogodzyła ich z reformą i obecnym stanem rzeczy. I na włościan wplyngło to bardzo. Na raz pozbył się on chytrności i obłudy, z którymi przywyki chodzili na pańszczyznę. Teraz pracuje ochoczo i raźnie. Czegóż nam dziś potrzeba, ażeby podniosły się gospodar-stwa nasze? Pieniędzy i kredytu najprzód, drog szosowy-ch i żelaznych, hypotecznego prawa. Majątki tutejsze w większej części są odłużone, a prawie wszystkie nie mają nakładowego kapitału. Teraz i Salomon nie nie robi na ziemi bez piędędy. Trzeba ich na wszystko: na robotnika, na ulepszone narzędzia, na budowy, na re-ment. Tymczasem źródła dochodów zasychły. Pszemka, jedyny produkt ukraińskich obywateli, leży bez kupca, a Odessa, nie będąc w stanie wytrzymać konkurencji z Ameryką i nawet z przydajnym krajem, obniżyła cęny i w tej chwili najlepszą pszenicę płaci nie drożej jak 9 r. sz. za czwart. Wydatki na odstawę zboża do Odes-sy, wynoszą u nas trzy ruble srebrem za czwart! Trans-porta ciągną się kilka tygodni. Fabryki cukru upadły i niewiadomo czy się podniosą. Pochłonył one ogromne kapitały i dość je teraz zostawił w tym stanie opuszczenia rok jeden, ażeby stracili zupełnie na wartości.

Piszą z Galicji: Zakład rolniczy w Dublanach, prze-chodząc w krótkim czasie swego istnienia rozliczne, a zawsze nieszcześnie koleje, i dziś zagrożony zupełnym upadkiem z przyczyny braku fundusów, niepoehlebnie daje świadectwo o prawdziwym pojęciu rzeczywistych potrzeb naszej ziemi,—świadcząc zarazem o obojętności jej mieszkańców dla spraw, które żywo obchodzić ich winny. Wstyd zaiste, aby w kraju wyłącznie rolniczym nie utrzy-mała się jedyna instytucja naukowa, mająca na celu kształ-cenie młodzieży polskiej w zawódzie rolniczym, aby nikt nie poczuwał się do obowiązku dostarczania zakładowi środków materialnych, na których zupełnie mu zbywa. Okazało się bowiem, że wszystkie dotychczas zebrane fundusze nie wystarczyły na oczyszczenie z długu nabytej w tym celu majątności, i na wybudowanie odpowiedniego budynku szkolnego, a cóż dopiero mówić o sprzętach gospodarskich i innych przyrządach rolniczych, które w szkole są niezawodnie najpięszym warunkiem odno-szenia należytęj z nauki korzyści. Z tych też przyczyn p. Żelkowski rezygnował z dyrektorstwa i nie masz nikogo, koby w tak oplanaknem położeniu zakładu odważył się przyjąć wakującą miejsce i odpowiedzialność przewodni-czenia instytucji. Szym krajowy, jeżeli zwolanie go przy-jdzie do skutku, mógłby zapobiedz temu brakowi i położyć koniec niefortunnęj zebraniu, wyznaczając stałą subwen-cja z fundusów krajowych. Jestto zatem ostatnia nad-zjeja niepozwalająca wątpić o świetlejszej przyszłości instytutu, bo co do poczucia wyższego obywatelskiego obo-wiązku, nie odżyło ono znać jeszcze taką pełnią w sercach naszych, jaka niegdyś była zaszczytem i chlubą naszą. Nie kocha kraju, kto jego byt materialny lekceważy, miao-sto użytkować ku jednemu celowi wszystkie wiodące doń drogi.

Donoszą z Poznania: Dzienniki krajowe wspomnia-ły przed niejakim czasem poebźnie o trudnościach, jakie napotykała pod nazwą Tellus związana u nas spółka komandytowa, przy wniosku podanym do sądu handlowe-go o wpisaniu firmy w tak zwany rejestr handlowy. Wia-domą jest rzeczą, że stowarzyszenia tego rodzaju dopiero po dokonaniu takiego wpisu nabywają praw osoby zbioro-wej i skutecznie działać mogą. Nie dziwiw się bynaj-mniej niecierpliwości naszej, w przeważnej części z przepi-sami nowego kodeksu handlowego pruskiego mało obez-naej publiczności, która słysząc już od roku o zamia-rze utworzenia „Tellusa“, serdecznie go powitała i licze-niem podpisała na akcje poparla; teraz zaś po wniesieniu pierwszej wpłaty doniesienia o wejściu w życie przedsię-wzięcia doczekać się nie może,—upatrujemy bowiem w tym zjawisku zbawienne zajęcie się potrzebami krajowemi, z czego się ciężko wypada. Z tego to powodu zacierpnie-liśmy z najlepszego źródła dokładnych wiadomości o isto-tnym położeniu rzeczy, które jak sądzimy, dotychczasową zwłokę w oczach nawet najcierpliwszych usprawiedliwia, a zarazem rozświełam przez niechętne nam dzienniki niemieckie wiadomości, o mniemanym zakazie Tellusa, sta-nowczo zaprzeczają. Nasamprzód winniśmy przypomnieć, że przepisy prawa handlowego pruskiego, dowodu potwier-dzenia rządowego od spółek komandytowych na akcje, do których Tellus należy, weale nie wymagają, że zatem o zakazie ze strony sądu mowy być nie może. Jeżeli więc mówimy o przeszkodach, to nie należy trudności tych szukać u władz administracyjnych pruskich, lecz ze strony sądu handlowego, któremu nasze nowe prawodawstwo handlowe, nie mogąc się zupełnie rozstać z zoutwiałą po-trzebą pedantycznej opieki nad przedsiębiorstwami handlowymi na akcje, i nie wyniosłszy się na nieszczęście je-szcze do zastosowania clementarnej zasady nieograniczo-nej swobody w obróbach pieniężnych, nader rozciąglą i ar-bitralną kontrolę nad czynnościami spółek komandyto-wych przynalano. Trybunałowi handlowemu służyć prawo, kontrakt czyli ustawę spółki najciszejszej krytyce pod-dać, i na mocy najdrobniejszego szczegółu, który mu się z przepisami kodeksu handlowego sprzecznym wydaje, wpisu firmy w rejestr handlowy odmówić, lub takowy aż do dopełnienia pewnych warunków zawiesić. Trybunał handlowy w Poznaniu nie odmówił wprowadzić wpisu pp. Bnińskiemu, Chlapowskiemu, Platerowi i spółce, ale go zależnym uczynił nasamprzód od kilku mniej ważnych modyfikacji w ustawie (pomiędzy innymi poruczenie nazwy „Tellus“ w urzędowych czynnościach), którym się z la-twością zaradzi, a powtóre od wykazu, „iż wszyscy ak-cjonariusze na teraz i dawniej już dokonają zmianę usta-wy się zgadzają“. Ponieważ kontrakt spółkowy urzędowo nosi „późniejszą“ datę od czasu zbierania podpisów na akcje, są handlowy uważa za wątpliwą rzecz, czy się subskrybenci na niego zgadzają, i żąda wyraźnego zezna-nia od każdego z osobną na piśmie. Ztąd jak się dowia-dujemy, wynika konieczność udania się do akcjonariuszów z prośbą, o powtórne złożenie podpisu na deklaracji, która stosownie do wymagań sądu będzie ułożona i ka-żdemu akcjonariuszowi przesłana. Od szybkiego przepro-wadzenia tej korespondencji zależy zatem wprowadzenie w życie „Tellusa“, życzymy z całego serca, aby względ ten należycie został oceniony.

Gazeta Warszawska (do N 245).

W artykule redakcji czytamy: Obawy, jakieśmy mieli co do przyszłego rozwoju piśmiennictwa ludowego, zaczy-nają się, niestety, sprawdzać. Dziś już handel książeczkami ludowemi słabnie, lubo wewnętrzna ich wartość ulepsza się niustannie. Lecz co nas więcej dziwi i boli, to zwol-nienie prenumeraty na pisma ludowe. Dowodem tego są słowa Kazimierza Goraleczyka do braci włościan, pomieszczo-ne w ostatnim numerze K m i o t k a. Żali się tam gorzko

Goralezyk, iż na dwadzieścia tysięcy wsi w Królestwie le-dwie co dziesiąta K m i o t k a dochodzi. I ten stosunek wykłada nam się jeszcze za wysokim, kiedy w Czechach na przykład dziesięć egzemplarzy na jedną gminę nie rzadko spotkać można. Co może być przyczyną, iż K m i o t k a, redagowany z istotnym talentem, mieszający w sobie tyle pożytecznych, wpływowych artykułów, zamiast rozwijać się, w prenumeracie upada? Niech laskawi czytelnicy nie sądzą, iż dotykając prenumeraty, mamy przedewszystkiém na celu zysk nakładcy. Prenumerata dla pisma takiego, to rzecz bardzo ważna: liczba przedpłacicieli, to świadc-stwo użyteczności, to wpływ pisma. Bez czytelników sta-je się pismo głosem wołającego na puszczy. Gdy kraj na ich usiłowania jest obojętny, martwieje energia pisarzy, redakcja się zniechęca i pismo marnieje. Każde pismo, jeśli jest istotnym posłannikiem światła, rozwijać się musi na tej drodze, bo stagnacja jest dla niego cofnięciem. Przy-czyną jednak stagnacji lub cofnięcia się pisma nie zależą często od redakcji—a jak u nas niestety prawie zawsze, o-gół sam więc przyjąć musi.—Odczytajmy K m i o t k a, a za-ehcąc, pilnie idziemy za duchem redakcji. dla tego też śmia-to możemy powiedzieć, że w szpaltach tego pismka nigdy niespotkaliśmy się z niczym takim, coby ogółowi mogło być wstrętne, coby dla czytelników niebyło pożyteczne. Owszem, w ciągu trzytętniej pracy K m i o t k a, zacheł-ono na ciągłe do cnoty, do nauki i trzeźwości, rozświecał on smutne wiekowe cienie, jakie rozpostarły się nad umy-słem wieśniaka, dzięki naszemu niedbalstwu. Jako więc posłannik moralności i światła, wierząc, że znajdzie pom-oc znacznej części obywatelstwa i duchowieństwa, K m i o t k a i gdzie śmiało po obranej drodze i po dwóch latach... musi się nieco poskarzyć na obojętność? Z pierwotnie chętnego współdziałania jakże piękne snuliśmy i dla pisma i dla oświaty ludowej horoskopy? Miałyby być prawdą we wszystkich co powiedział o nas zroszczony poeta:

„Że słowa te nie zdrąży dugo
ze słowa — gdzie niebieraw myśl nawet godzinę.
Wolimy się mu raczej mylić, niżby miał się mylić o-gół. Zachęcając obywatelstwo, duchowieństwo do wytrwa-łości w sprawie oświaty, pochwalili musimy K m i o t k o-wi, że w swęj odczucie głównie przemawia do włościan, dla których oświata winna być wrotami nowego życia, i że z głębi serca krzyczy do nich: Bra c i a u c z c i e s i e! Wielki to wykrzyknik, i obcy Wszchemocny sprawił, aby wołanie to wysłuchaniem było.

Korespondent ze Lwowa, zdając sprawę z dorocznego posiedzenia Zakładu narodowego imienia Ossolińskich, z powodu odczytanego na niem przez p. Mieczysława Romanowskiego utworu p. t. O c j o w s k i e s ł o w o, robi następujące nader trafne uwagi, dotyczące się rokoso-zu Zebrzydowskiego, za panowania Zygmunta III. Przedmiot wiersza tego, wzięty z Pamiętników o Koniecpolskich, od-nosi się do czasów rokoso-zu Zebrzydowskiego, a opiewa tę chwilę, gdy stary Koniecpolski, w przeddzień bitwy pod Gzowem, dumając nad smutną, niżej koniecznością brato-bójczej walki, którą jak gdyby był wodem naczelnym, za-myśla zniewolić w karby prawa rokosz, spozstrze-ga w pełnej zbroi swego, Stanisława. Ucieszony widokiem tegoż, że już tak zgnębniał i orężem służył ojczyźnie, zaspisał się przeciw na wspomnienie, że to ma być walka z bracią. Bez namysłu, kaź mu wracać do domu, aby pierwszych zaszczytów rycerskich w walce z bracią nie zdobywał sobie i we krwi rodaków oręża swego nie zaprawiał. Temat sam jest piękny, jak również wskazywanie, jaka potęga w zgodzie się mieści, lecz nie pojmujemy, dla czego autor wciąż się wyraża z takim wzgardliwym lekceważeniem o rokosz, zwięc ich n i e s f o r m a g r o m a d a, gdy przecież w obozie rokoso-zu był cały niemi-l ówczesny naród, czyli stan rycerski, a w obozie króla spraktykowane wojsko Rzplitej i całe prawie możnowładz-two, przeciwne gruntemu naprawie Rzeczypospolitej. Godziłóż się przedstawiać rokosz, jako niwy wyraz tylko niezgod naszych, a rokosz, jako wniecających wówczas niezgod, gdy Szwed był w polskich granicach. Autor powinien przeciw wiedzieć, że rokoso-zu chodziło o ujęcie sądu w kluby prawne, o upewnienie wolności sumienia, o zniesienie praktyk rakuzkich i jezuickich, o obalenie przewagi możnowładztwa, o ulżenie ludowi wiejskiemu, o wydanie usta-y obowiązujących w czasie bezkrólestwa, o opisaniu sposobu wyboru królów, o odjęciu przemożnym panom (senatorskie zwykle zabięrającym krzesła) wpły-w wszelkiego na sejmiki wyborcze, którymi zwykle kie-rowali wedle upodobania, o zastopniowanie sił Rzeczy-po-spolitej, o słuszny wymiar sprawiedliwości i t. p. Czyż ludzi takich można nazwać niezgodnikami? Mogliż dla miłej zgody ustąpić, zezwalając na dalsze bezprawia? Je-żeli autor chciał sobie obrac temat jaki z dziejów naszych, aby sarknąć na niezgodę i jej smutne dla kraju następstwa, mógł wziąć pierwsze lepsze zakłócenie dwu potężnych rodów, ale nie rokosz Zebrzydowskiego, gdyż tu niema mo-woy o prostęj niezgodzie. Szło w nim o najżywniejsze kwestje narodowe, a właśnie całe brzemie niezgod i nie-szczęść późniejszych zważyło się dla tego na Rzplta, że rokosz uległ przemocy oręża takich, jak ów stary wojewoda, co o swęj wielkości rodowej a nie o Rzeczypospolitej my-sleł.

Z okoliczności wyjścia trzeciego zeszytu „Dziejów narodu Polskiego“ Henryka Szmitta, jednego z najzdolniej-szych dziś dziejopisów naszych, redakcja pisze co nastę-puje: Zeszyt ten, ile sobie przypominamy, wyszedł w po-czątku roku we Lwowie—przy końcu mamy go nareszczie w Warszawie. Zaprawdę, podziwiać należy szybkość ko-munikacji księgarskich między temi dwoma miastami! Jesteśmy przekonani, iż książka wydrukowana w Pekinie z równą szybkością doszłaby do Warszawy. Nie wiemy jak tam pod tym względem stoi Lwów—czy z równą szyb-kością otrzymuje publikacje warszawskie; co zaś do nas, to szczerze uolewac należy nad podobną opieszalnością pp-księgarzy. A przecież najwięcej podobno oni na nią tra-cą—wydania bowiem warszawskie na Galicję a lwowskie na Królestwo, zaledwie w dziesiątkach egzemplarzy się rozchodzą, chociaż istotnie należą częstokroć do prac po-żytecznych. Do leży takich śmiało policzyć możemy właśnie książkę p. Szmitta, która w trzecim zeszycie za-wiera historję narodu naszego a z do czasów Konfederacji Tysowieckiej. Autor, znany ze swych poważnych prac na polu historycznym, w książce, o której mówimy, kre-śli rzeczywiste dzieje narodu polskiego, a nie historję kró-lów, książką i niektórych możnowładców, wywierających wpływ na losy kraju. U autora na scenie dziejowej wystę-puje naród, przynajmniej o tyle, o ile istotnie on występował i ile udział jego jest objaśniony pewnemi i niezapr-zeczonymi danemi. Praca p. Szmitta tém właśnie się odna-cza, iż autor opiera swe zdanie wszędzie na źródłach, lubo nie cytuje takowych, aby swego wykładu potoczystego i wprawim skreślonego piórem nie przystężyć zbyt czym mi przypiskami, któreby mu surową i odstraszającą postać nadały. Dzieje narodu polskiego, wyszłe z pod pióra p. H. Szmitta, zasługują na obszerniejsze ocenienie w szpaltach którego z pism specjalnych, jak np. Biblioteki Warszaw-skiej—jesteśmy bowiem przekonani, że krytyka szczegóło-wa wykaże całą wartość tej książki i całą jej wyższość nad przestarzałemi dziełami, do historji polskiej dziś jeszcze u-żywanymi przez nauczycieli. Praca p. Szmitta, wykonana na zasadach każdemu z nas sympatycznych, oparta na najnowszym źródłach i napisana według nowszej metody

historycznej—a mimo to przystępnie i łatwo—winna wy-przeć z użycia takie anachronizmem tracące dziś książki, jak Miklasiewicz i innych.

KORRESPONDENCOJA

KURJERA WILEŃSKIEGO.

Wiedn, 11 października 1862 r.

(Dokończenie ob. nr. 81.)

Przechodzę z domowych, do rzeczy literackich od razu: Najprzód wspomnę o broszurze: „Zur Einigung Osterreichs“ która wiele zastrygowała kółka pol tyczne, oso-bliwie centralistów. Autor, idąc po nitce faktów history-cznych, dochodzi do kłębka terażniejszej sytuacji i jasno okazuje, jak idea centralizacji w różnych epokach była ode-grzewaną w Austrii, ale że zawsze musiano wracać do po-zszanowania własności krajów pojedynczych; co się zaś wtedy niepowiodło, kiedy samowiedzy politycznej nie było, i masy się jedynie instynktem powodowały, jakże się może udać teraz, gdzie idea nowa t. j. narodowości tak wielką gra rolę w porządku socjalnym świata? Na końcu radzi autor, by urządziła stanowcze prowincję regulo-wały się do ich właściwych potrzeb i żeby Węgry na pod-stawie dualizmu, jak przedtem, były uorganizowane. Wielki krzyk się zrobił, jak powiedziałem, na anonima, po-dejrzałwi o auto-stwo to węgierskie, to austriackiego dawnego dyplomate, to nareszcie partje feodalną i t. d. w każdym razie krytyka, żarliwa okazała, że myśl rzuc-na, w sferach rządowych nieprzyjemnie zrobiła wrażenie, i że uważana jest za coś więcej, jak za objaw myśli pojedyn-czego człowieka. Zapomniałem wspomnieć, że autor co do kwestji niemieckiej, jest tego zdania, że Austrija tylko w związku przyjaznym, międzynarodowym do Rzeszy niemieckiej zostawać może.

Otoż teraz dopiero pokazało się, że dziełko to, choć za granicą drukowane, jest utworem redaktora i właścicie-la gazety politycznej, w Wiedniu wychodzącej: „Neuzsta Nachrichten“, Bernarda Friedmann. Wielkie rozczarowanie i tém większe nieukontentowanie nastąpiło, że do-mowy utwor tyle narobił halasu.

Broekhaus ogłasza swój zapowiedziany zbiór zagranic-nych klasyków. Przynajmniej tak publikacja opiewa. Choć hiszpańskich ogłoszonych dzieł nie znam-więpię jednak, by „Compositiones-jocosas en prosa, publica-das por A. Hermann“ należały do klasyk. Polskie wy-danie pod tytułem „Biblioteka pisarzy Polskich“ zamieszcza następujących autorów utwory: Bonkowski, Czajkowski, Garczyski, Mickiewicz, Norwida, Słowackiego. Tom jeden angielskich, włoskich, hiszpańskich i polskich dzieł kosztuje nieoprawny 1 talara.

Z mniejszych historycznych ustępów, są dwa, w laciń-skim języku wydane, których treść sam tytuł wskazuje. Krasnosielowski: „De duce in Prussia creato“, i Stasiń-skiego: „De rationibus, que inter Poloniam et imperium romano-germanicum Otonum imperatorum aetate interce-debant.“

Wyszedł także u Braumaller'a w Wiedniu „Lexicon Miklosich'a palaeo-slovenico-graeo-latinum emendat. auc-tum, fasc. I. praca niezmiernie trudna, i w swém rodzaju jedyna. Donosząc o tém dziele Miklosich'a, muszę wspo-mnieć o dawno już projektowanym stowarzyszeniu literacko-slovenskiem, którem się i Miklosich interesował, a które teraz otrzymało koncesję rządową na podanie przez pp. Francisci, Gotcar i Paulini zrobione. Nazwa jego jest: „Slovenska Matice“ a celem: obrabianie utworów litera-ckich słowiańskich, szerzenie literatury słowiańskiej, dla sztuki i prac naukowych słowiańskich urządzić muzeum, wspieranie potrzebujących pomocy autorów, a co naj-ważniejsza: kształcenie ludu. Członkowie dzielą się na 4 klasy: na fundatorów porządnych czyli wyciecznych człon-ków, na wspierających matiec i honorowych. Urządzenie będzie następujące: będzie 1 prezes, 1 wiceprezes, 2 se-kretarżów, 1 kassier, 1 rachmistrz i 1 adwokat (?). O-prócz tego, wybrani członkowie w ilości 30-tu (rodzaj Wy-działu stałego) będą miewać posiedzenie w Turco S. Mar-tin. Członkowie ci będą sprawować swe funkcje przez lat 3, po upływie tego czasu, corocznie 1/2 część występuje, i na nowo przez wybór się uzupełniają. Komitet literacki w Zagrzebiu, choć jeszcze o słabych siłach, mając do wyzna-czenia nagrody za utwory dramatyczne najlepsze, dla za-chęcenia tym sposobem małej falangi pisarzy krajowych do pracy, przyznał następujące premja: D-rowsi Janowi Subo-tic za dramat historyczny: „Zvonimir“ 300 guld., Eljasz-wo Okrugie za komedję „Sto za jeden“ 200 guld., a Kostko-wi Markovic za tłumaczenie „Schillera dziewczica Orleań-ska“ 100 guld.

Objawy poczucia solidarności interesów na jakimkol-wiek polu, zasługują na wspomnienie, a nawet wywołują pewien rodzaj niewinnęj zazdrości, jeśli przedmiot, o którym mowa, z naszymi stosunkami ma ścisły zwią-zek. Chcę mówić o projekcie założenia szkoły rolniczej kompletnej we wsi Hracholusky, w Czechach, posiadłości księcia Lobbkowitza. Deputacja włościan z okręgu Welwar-skiego i Rudnickiego (Raunditz), mając na swém czele deputowanego sejmowego, Krotchvila, i burmistrza z Ru-dnika, udała się do Pragi do namiestnictwa z prośbą, o pozwo-lenie ufundowania i utworzenia szkoły rolniczej. Zastępca namiestnika, hr. Kellersberg, obiecał zrobić co może, do-dał jednak, że gdy tu idzie o wprowadzenie w życie no-wego zakładu, pozwolenie tylko cesarz udzielić może. Deputacja postanowiła udać się bezwzględnie do Wiednia, i przedstawić prośbę na audjencji cesarzowi. Dotarłszy byłaby zwykłą, i niebyłoby powodu ani do wielkiej admira-cji, ani do zazdrości. Ale to, co o funduszu do założenia, i utrzymania szkoły rolniczej powiem, to rzecz rzadka, i t a m t y l k o możliwa, gdzie klasy niższe przyszedły do przekonania, że bez oświaty dobrobyt narodu utracić się nie da i że nabycie wiedzy, choć częściowej, wymaga i pra-cy i ofiar. Deputacja oświadczyła, że ma upoważnienie od włościan trzech okręgów złożo-nia deklaracji: że oni sami złożą fundusz żela-zny bez cudzej pomocy i posyłając dzieci do szkoły rol-niczej będą płacić roczny dodatek od osoby, byle egzystencja tej szkoły była na wieczne czasy zapewniona i żeby każdy wiedział, iż jego syn do tej szkoły przyjętym będzie.

Fakt ten jest też doniosłości, że wszystkie niemieckie dzienniki go powtórzyły.

Wracając do różnych nowych publikacji, zaczynam od utworu Adolfa Stahra „Tiberius“. W kółkach uczonych, wielką panuje ciekawość, co na to dzieło powie krytyka. Autor bowiem stara się, oparty na dowodach history-cznych, dowieść, że dziejopisarze tego rzymskiego cesarza (który się nazywał Tiberius Claudius Nero) spotwarzali, i że sąd surowy, który dotąd był prawie dogmatem, Tacyta o tym cesarzu był niesprawiedliwy. Stahr podjął się isto-tnie niemalęj rzeczy; bo dotychczas uważano za najlepszą pracę Tacyta, jego „Annales“ w 16-tu księgach, z których 6 poświęcone historji „Tyberjusza“ i „Historiarum libri“ w 5-ciu tomach. Przy tej sposobności słyszałem zdanie jednego uczonego, który się zajmuje literaturą starożytną; powiada: „Tacytus pewnie prawdę pisał, ale bo też jego „Annales“ wynaleziono dopiero w początku 16 wieku i wy-

dane w Rzymie 1515 przez Beroalda, kto wie, czy wydanie zgodne we wszystkim z rękopiśmiennym?

Momson skłoniłby 9-tym tom swej „Historji Rzymskiej... Niemieckie opisanie „Kurlandji“ przez Brunier jest dość poszukiwane; to trzeba głównie klasę na karb ciekawości i tej Niemcom właściwej chęci, dowiedzenia się czegoś nowego, bo dotąd mało uwagi zwracało piśmiennictwo niemieckie na prowincje nadbałtyckie.

Józef Weillen, który jest podbibliotekarzem przy bibliotece cesarskiej w Wiedniu, pracuje nad obszerną historją Austrii. Materiałów mu nie braknie, zadanie jednak nie łatwe, zwykle bowiem ludzie zależni od rządu, nie mają sądu bezstronnego. Uczony belgijski lingwista, Coemins, który w tém oryginalny, że pisze po flamandzku, niemiecku i francuzku, wydaje dzieło pod tytułem „Belgique et Bohême“ porównanie tych dwóch krajów. Na pokup znaczny w Czechach może śmiało liczyć, sama idea porównania tych dwóch krajów jest nową i może tylko schlebiać dumie narodowej Czechów. Anglik jeden Arbuthnot napisał dziełko o Hercegowinie, w którym i o Czarnogóreach wspomina, w duchu polityki angielskiej i zapatrywania się na sprawę południowych Słowian ze stanowiska swego kraju. Tytuł sam powiada, o co idzie „Arbuthnot's Herzegovina, or Omer-Pacha and the Christian Rebels.“

Bernad Gusek, który się liczy do nowych powieściopisarzy, wydał dzieło treści historycznej „Karol X Gustaw“ w 2-eh tomach. Zdaje się, że trzymał się ściśle źródeł historycznych. Może niektóre szczegóły upstrzone fantazją; ale bo to też zadanie nielada trudni się wprzódy pisaniem powieści, gdzie historje się tworzy w własnej głowie i gdzie fantazja najgłośniejszą gra rolę, a potem widać się do pracy historycznej, poważnej, w której prawda i wyższy pogląd na sprawy dziejowe, jedne stanowią zalety. O tyle te czasy panowania szwedzkiego króla nas obchodzi, o ile łączą się z naszą historją. W krótkim czasie jego panowania bowiem stoczono nie mało bitew, w których to Szwedzi to Polacy byli zwycięzcami. Z dzieł o wychowaniu traktujących wybrałem jedno do przejrzenia w francuzkim języku, bo reklamy je zalocowały. Tytuł: „L'éducation de la jeune enfance, ou la femme appelée à la régénération sociale par le progrès, par Henry Nadauld de Buffon.“ Napisz czyli tytuł książki więcej warte, jak ona sama. Oto cała rzecz, obrabując ją z dodatków, streszczam się w tém: że radzi matkom wracać do powinności macierzyńskich, jakie wskazuje sama natura i czego drugich uczyć nie trzeba.

Fr. Arnold wydał „The public life of Lord Macaulay.“ Życie publiczne lorda Macaulaya. Jeszcze o pracach literackich, czeskich i słowiańskich.

W Pradze wydaje się czasopismo „Pravnik“ dobrze redagowane. Obok tego „Czeski Prawnik“ dla adwokatów, ma zadanie, wyszukiwania z dawnych dzieł czeskich wyrazów prawniczych i oznajmienia z niemi publiczności. Pierwszą część ułożył Jan Wosyldo a drugą Dr Skarja. Ze słowiańskich utworów pismo belletryczne „Polemica“ przez Sojke, i „Slovenjci“ co 6 tygodni wychodzące czasopismo wydaje Ježbera; zamysła ją także w Pradze na wzór angielskich (Rowiew) Przeglądów, miesięczne pismo wydawać pod redakcją F. Sabina. Ma się trudnić krytyką literacką, obejmować politykę, gospodarstwo narodowe, literaturę. Z dramatycznych sztuk, których się nie mało pojawiło, nie warto wspominać prócz o małych pracach: Miraniego „Ein Wollgeschafft“ i Meyera „Herrn der Kuckuck“ komedyjki, i bardzo się podobały obiedwie.

Rodenberg pisze tekst do opery nowej, komponować muzykę ma fr. Redem. Liszt bawiący w Rzymie, napisał większą kompozycję: ś-ta Elżbieta, do której tekst napisał Oto Riquette.

W Berlinie dawano w teatrze Frydr. Wilhelma „Bruschino“ Rossiniego. To była pierwsza praca sławnego maestra, którą był przeznaczył dla pokątnego teatru jakiego, sądząc że będzie wygwizdana, co się, jak wiadomo, nie stało. Mały teatr w Jozefstadtzie (przedmieście w Wiedniu) obchodził rocznicę 40-letniej swego istnienia. W r. 1822 Beethoven sam dyrygował oświetlającą, którą był napisał „Die Weihe des Hauses.“

Rossini napisał „Fuge przyszłości“ — eine Zukunfts-fuge (Rossini jak wiadomo nazywa muzykę Wagnera ryba bez podwójnej, a kompozycje i szkoła Wagnera powszechnie znane: Zukunfts-chule, Zukunfts-musik).

Zakończoną wiadomością o drugiej „Assunta“ Tycjana, którą zrestaurowano w ostatnich dniach, w Medole, między synowicz Tycjana. W tym Medole był proboszczem Medolański (Mediolan 1856): znajduje się list Tycjana do księcia Mantui pi any, w którym mu dziękuje za nadaną prebendę synowicowi. W weszłym wieku milano wiadomość o egzystencji obrazu Tycjana. Podczas wojny francuzkiej ukryty w lochu, znacznie uciepiał. Sławny restaurator obrazów professor p. Fabrie szczęśliwie dokończył tej pracy, i podług zdania znawców najlepiej się ona udala. Obraz ten ma 2 metry 76 centimetrów wysokości, a 1 metr 98 centimetrów szerokości.

Królewiec, 24 października 1862 r.

Na targach zagranicznych nie zaszły żadne zmiany w handlu zbożowym, dowozy w Anglii pozostają wielkie a pokup mały.

Na placu naszym, przy znacznych dowozach i braku chęci do kupna, transakcje bez ożywienia, średnie gatunki pszenicy w ostatnich dniach cokolwiek wyżej notowano, żyto bez zmiany, groch po cenach zeszlotygodniowych ofiarowany.

Table with market prices for various goods including flour, oil, and other commodities, listing prices per unit and location.

Okolnik z b o z o w y. Dom zleceń braci Chotomskich i Koronowicza. 9. Kneiphöfische Langgasse, w Królewcu w Prusach. 8. Great College Street. Camden town. London. N. W. w Londynie. Londyn 24 października 1862 roku.

Pszenicy angielskiej dowóz nieznaczny; lepsze suche gatunki utrzymywały się w cenie; zagranicznej pokup mierny i nie bardzo przebieziano, byle była do użycia. Maki miejscowej, amerykańskiej jak i z prowincji niemieckiej ani pokup, ani certy. Piękny słodowy jęczmień pszeniczny o 1 do 2 szylingów na kwartere; nawet posiedzijszy znajdował kupców. Dobry słodowitmat się w cenie i pokupie. Świeży bob stał się, stary — niezmienny. Grochu wrzącego i obrokowego więcej domagano się. Owies nawet rosyjski popatcał.

Na targ wtorkowy nie przybyło wiele zboża angielskiego, a średni napływ zagranicznego. Sucha angielska pszenica po dawolej- szej jak i zagraniczna, lubo ostatnio była bardziej poszukiwana w małych partiach. Słodowy jęczmień był w cenach i żądany.

Dostawy z okolic południowej Anglii dla uprawy jęczmień w polu mało; młynarze często tacierli pszenicę po 1 a nawet i 2 szyling, na kwartera wyżej. Jęczmień dowóz znaczniejszy, pokup o 1 lub 2 szyl. na qrt. wyżej i poszukiwano go.

Dzisiaj mało dowoziono z Anglii i z zagranicy zboża, wyjąwszy pszenicę, nie wiele. Tak pszenica angielska, jak i maki ani w cenach, ani w pokupie niezmiennie jak i oawłój. Toż samo i o jęczmień, owsach, bobie, grochu, słodzie, siemieniu luanem i rzepiku powiedzieć można, licerna podrożala.

W tym tygodniu dostawiono:

Table showing import quantities for various goods like wheat, flour, and other commodities, listing quantities in different units.

Table showing market prices for various goods including wheat, flour, and other commodities, listing prices per unit.

* Quarter — miara ciał sytych w Anglii równa się przeszło 2 korcom polskim.
** 1 szyling — 30 kop. str., 1 penny — 5 gr. polsk.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Z Nieświeża 9-go października 1862 roku.
Na dniu wczorajszym, t. j. dnia 8 października, ciche zwykle nasze miasteczko, nadzwyczaj ożywione zostało jzdzem wielu okolicznych obywateli. Powodem tego zjazdu było ogłoszenie przed kilku dniami mające się odbyć żałobne nabożeństwo za duszę nieodżałowanego naszego poety ś. p. Ludwika Kopratowicza. W okolicach Nieświeża przyszedł on na świat, tu uczęszczał do szkół, tu znaczną część życia przepędził; nie dziw więc, że w dniu naznaczonym licznie zebrane okoliczne obywatelstwo napelnilo kościół tutejszy księży Bernardynów, gdzie wewnątrz na podniesieniu murawą okrytym wznosił się grobowiec z krzyżem dębowym u szczytu, w koło niego wyniosłe świerki otoczone lampami, a na przdzie popiersie nieboszczyka obwite było wieniec laurowym. Skromnym był ten pomnik grobowy, jak było skromnym życie poety, ale unosiły się nad nim cienie Margierow, Debórogów, Karlińskich, a echo jego rzewnych pieśni rozlegało się w drzemiem powietrzu. Nabożeństwo żałobne odprawił czelodziej przelozony tutejszego klasztoru księży Bernardynów ks. Burzanowski, a wymówny kaznodzieja tutejszy tegoż zakonu, ks. Towiański, w tkliwych aż serca płynących wyrazach, oddał powszechną boleść ze straty tego znakomitego męża, i zakończył słowy następnj prawie treści: „Wy mili sluchacze, lepij odemnie potraficie oenić zasług i przyznajcie zmarłego. Nie naszym jest powołaniem śledzić rozwijające się talenta i badać ich wpływ na społeczność, my tylko zanosimy modlitwy za spójki umarłych i wzywamy was werni; żebyście razem z nami wnieśli błagalne modły do Boga za duszę ś. p. Ludwika.“ Jakoż n e było zapewne żadnego z obecnych chrześcijanina, który by z głębi duszy nie zawołał do Boga: Wieczne odpocznienie razer mu dać Panie, a światłości wiekausia niechaj mu świeci, niech odpoczywa w pokoju wiecznym Amen! M. B. Szyszko.

(Nekrolog.)

Dwie zacne rodziny powiatu Trockiego dotknięte zostały ciężką żałobą przez śmierć ś. p. Kornelji z Żylińskich Strawińskiej. Zgasła ta wzorowa polska niewiasta dnia 7 października, po długiej i dolegliwej chorobie. Rodzice jej Ludwik i Teresa z Żukow Zylifscy, czesnikowstwo troc, całym życiem dawali wzór prawości i tych cnot obywatelskich, które są podstawą i ozdobą ziemiańskiego bytu. Urodziła się w r. 1797, wzięwszy pobożne wychowanie pod kierunkiem pełnej enoty i światła ducha, w młodych wprawdzie latach, ale przy zupełnem rozwinięciu serca i umysłu, w 17 roku życia, oddała rękę Adamowi Strawińskiemu, przerosłemu sądom ziemskich trockich, pochodzącemu z rodziny, również jak i Żylińscy dobrze z przodków województwa zasłużonych. Po dwudziestu czterech latach pożycia małżeńskiego, które było szczęśliwym, bo znane całemu krajowi wysokie przyznajmy ś. p. Adama Strawińskiego, dawały wszelkie rekojmie błogostawieństwa boskiego, miłości i poważania współobywateli, dotknięta została niepówrótną stratą zgonu męża. Po stracie męża, z równą godnością jak piastowała wielkie obowiązki żony i matki, uczyniła stan swój wdowi troskliwością o enotliwe i światłe wychowanie licznego potomstwa, oraz umiejętnem i wernem zachowaniem dla niego pozostałej puścizny. Nieułekla się pracy w załatwieniu kłopotliwych spraw domowych. Z ufnością w Boga, klerowana poczuciem obowiązku, z powagą i łagodnością, z serdecznem macierzyńskiem przywiązaniem czuwała nad dolą rodziny i przechowała w niej podania uszanowania dla starszych, miłości dla równych, którego zwłaszcza dom Żylińskich dawał, i dotąd daje, tak nauczające przykłady. Starsza wiekiem od niektórych ze swych braci, zwłaszcza gdy ci którzy ją w życiu uprzedzili, uprzedzili ją i do grobu, czczoną była nie jak siostra, ale jak matka rodu. W nagrodę prawdziwej i wzniosłej enoty Opatrzność osypała ją obfitymi pociechami, gdy patrzyła na powolzenie najbliżej z sobą krwią i przywiązaniem złączonych. Ale ostatnie lata jej życia okazały w całym blasku wrodzona dobroć, chrześcijańskie udoskonalenie i towarzyskie zalety jej anielskiej duszy. Dotknięta dolegliwą a nieuleczoną chorobą, nieudziła się płonną nadzieją, wiedziała, że ciężkie męki przetrwać jej przyjdzie i że dopiero w trudnej z życiem walce znajdzie oohłodę i uspokojenie w grobie. Ale, widząc jak czuła miłość rodzeństwa i dzieci ją otacza, jak wiele sere radoowało jej zdrowie, a zasmucała choroba, jak każda jej boleść odbijała się głębokiem cierpieniem w duszy jej braci i potomstwa, mężnie znosiła chorobę i ani na chwilę nieustrasila pogody umysłu, łagodności i tej mocy zamykania cierpien w samej sobie, która ją w ciągu całego życia odznaczała. Kiedy na dni dwanaście przed zgonem ś. p. Kornelji Strawińskiej, zęgnął ją brat jej rodzony, przernajdostojniejszy nasz Arcypasterz, tak jakby nigdy ukochanej i szanowanej przez siebie siostry oglądał już na tej ziemi nie miał, kiedy tłumil w pierśiach wydobywające się z nich łkania, ś. p. Kornelja Strawińska spokojem oblicza i okazywaniem nadziei, którą oddawała już straciła, chciała ukoić te chwile ostatecznego rozstania. Otoczona najczulszą troskliwością i postugą dzieci, gdy na kilka dni przed śmiercią zlamana boleścią omdlała i przywrócona do przytomności usłyszała jęki i płacz rodziny, odezwała się łagodnym jak zawsze głosem, aby się uspokoiła, bo wkrótce i sama dozna ulgi i pokoju. Bóg zesłał jej nakoniec śmierć požądaną, wyzwoлил z kajdan ciała te zacną, enotliwą i prawą duszę, ale wzór, jaki całem życiem bliżej ją znajującym przysyłała nie zatrze się w pamięci ludzkiej i bogdajby w niewiastach polskich jak najwięcej znalazł naśladowczyń. Z jej zgonem zer-

wało się główne ogniwo, wzięła szeroko rozgałęzioną familię, która pod wpływem cęzi i uwielbienia dla niej łączyła się z sobą, jakby jedno rodzeństwo.

Dnia 9 października zwoiki zmarłej przeniesiono do kościoła ś. Jana, gdzie nazajutrz dostojny nasz pasterz ks. Stanisław Adam Krasinski, po zamiesieniu przed ołtarzem bezkrwawej ofiary, pobłogosławił ją na drogę wieczności. W ciągu żałobnego nabożeństwa ks. Frąckiewicz oddał zasłużony hold cnotom i pamięci zmarłej. Stosownie do jej woli, aby złożona była w grobie obok męża, przewieziono jej trumnę do dziedzicznej majątności Szczukiszek, w powiecie trockim, gdzie na więksim sąsiednim cmentarzu, po odbyciu znowu nabożeństwa w parafjalnym Żośielskim kościele, pogrzebiona została. Część i pamięć jej cichego, ale bogatego w przykłady życia! Część i wdzięczność za wzory, które po sobie zostawiła!

(Udzielono.)

Księgarnia pol firma: ś. p. JÓZEFA ZAWADZKIEGO, dążąc niestannie do obniżenia cen książek polskich, zwłaszcza popularniejszych treści, oddawna już na utwory i prace różnych autorów, nabyte przez nią na własność, w nowych wydaniach naznaczała ceny znacznie niższe i przystępniejsze dla ogółu czytających, nie pragnąc nigdy dla siebie wyłącznego zysku z popularności książki wyciągać. Ceny są wyższe pierwszych wydań, tylko znaczołejsze warunki honorarjów ustanawiać ją zmuszały.

I tak: OBRAZY LITEWSKIE Ignacego Chodźki, które powszechną wziętość u Publiczności polskiej sobie zjednały, kosztowały w pierwszym wydaniu za 5 Serj w 12 tomach Rs. 10 kop. 10, w następnjych zaś cena ta za 5 Serj w wydaniu ścislem, na Rs. 5 kop. 75 zredukowana została. Toż i SZRUC HISTORJI POLSKIEJ p. Aleksandra Zdanowicza, którego cena z piękną Tablicą chromolitografowaną, z powodu znacznego honorarjum udzielonego zasłużonemu autorowi za jego tak pożyteczną pracę, w pierwszym wydaniu naznaczona była po rsr. 2 k. 25; w nowem, równie ozdobnem zniżona do r. 1 k. 20, z udzieleniem prócz tego 11-go egzemplarza bezpłatnie dla biorących wprost z księgarni naszej w Wilnie 10 egzem. jednorazowe. Nie możemy tu zapomnieć w szeregu wydań tanih i nowego wydania TEORJI JESTESTW ORGANICZNYCH Jędrzeja Śniadeckiego, której to książki uprzednie wydanie ocenione było we 3-ch Tomach r. 4 k. 50, a wydanie ścisłe firmy naszej w 1-m tomie na r. 1 k. 20 zniżone.

Też same powody, prócz wielu innych książek, skłoniły Księgarnię pod firmą Józefa Zawadzkiego i do obniżenia ceny nowego wydania słynnej powieści autora Pamiętek Starego Szlachetca i Lstopała, również ozdobionego portretem na stali X. Karola (Panie Kochanku) Radziwiła we 2-eh tomach z rs. 3 k. 30 na rs. 2. Ceny te w żadnej z prowincji Polskich nie

W KANTORZE REDAKCJI KURJERA SPRZEDAJE SIĘ:

PRZEWODNIK.

WILNO I KOLEJE ŻELAZNE Z WILNA DO PETERSBURGA I RYGI, ORAZ DO GRANIC NA KOWNO I WARSZAWĘ.

Z planem m. Wilna, mapą kolei żelaznych i widokami.

Wydal A. H. KIRKOR. Cena rs. 1 z przesyłką



W KANTORZE REDAKCJI SPRZEDAJĄ SIĘ

GAWĘDY I RYMY ULOTNE WŁADYSŁAWA SYROKOMLI

Poczet szósty. Nakład M. Gałkowskiego. 1861. Cena kop. sr. 50 z przesyłką, z czego połow, nakładca przernacza na rzecz rodziny zmarłego wieszczka.

Księgarnia MAURYCIEGO ORGELBRANDA w Wilnie, posiada wielki zbiór

KSIĄZEK LUDOWYCH

Dla ułatwienia wyboru, wydała dwa numera katalogów, które na żądanie pocztą bezpłatnie przesyła. Nieobeznanym z tą literaturą, lub niemającym odpowiedniego czasu, właściciel powyższego zakładu, ofiaruje osobiste usługi tak przez wybór pojedynczych dziełek, jako też składanie całych biblioteczek, stosownie do przeznaczonych na to fundusów. 1-762

ВИЛЕНСКИЙ ДНЕВНИКЪ.

Прийшлие въ Вильно съ 15-го по 18-ое октябрь.

ГОСТИНИЦА НИШКОВСКИ. Пом. Иванъ Гинтовъ.—Графъ Адамъ Солтанъ.—Станиславъ Ромеръ.—Николай Казанский.—Игнатий Коркоровичъ.—Волеславъ Гауронский.—Игнатий Сташевничъ.—Валерьянъ Подрезъ.—Пом. Княгиня Адельо Лубецкая.—Жена Годолевская.—Жена Дийетъ ст. сов. Елена Вилоцкая.—Жена полков. Добровольская.—Дворн. Юлиа Оношко.—Полков. Бо съ сыномъ.—Полков. Дайонеръ.—Полков. Пенхеровский.—Полков. Эмануилъ.—Майоръ Вилькипъ.—Надъ. сов. Набелъ съ фамилией.—Поруч. Ляндбергеръ.—Д-ръ мед. коллеж. асс. Левъ.—Ротмистръ Бароденки.—Коллеж. секр. Колачковъ.—Пратер. Иванъ Вержибицки.—Прав. Ношеки.—Коллеж. регистр. Штотровски.—Чинов. по желдъ. дор. Монбе.—Симонъ.

ГОСТИНИЦА ПОЗНАНСКИ. Баронъ Мантейфель.—Жена полков. Мопка Юрова.—Штабс-кап. Верещаки.—Купецъ Подольский.—Силвенъ Касперовичъ.—Пом. Колпацки.—Чинов. по желдъ. дор. Генцель.—Коропъ.—Колл. секр. Ованн.

Выхаживае въ Вильно съ 15-го по 18-ое октябрь. Крулевичъ.—Екимовичъ.—Г-жа Бороудна.—Кристкаля.—Лысенко.—Витте.—Папопоски.—Дюшненъ.—Баталь.—Гинтовъ.—Вилькипъ.—Мейсера.—Бугаринъ.—Рымашевски.—Островски.—Кущелева.—Симонъ.—Ляхницка.—Адамовичъ.—Гаурловичъ.

ДИЗНИКЪ WILEŃSKI.

Przyjechali do Wilna od 15 do 18 października.

HOTEL NISZKOWSKI. Obyw. Jan Gintowt.—Hr. Adam Soltan—Stanislaw Romer.—Napoleon Klimski.—Ignacy Korzkowicz.—Boleslaw Gawronski.—Ignacy Staniewicz.—Walerjan Podrez.—Obyw. księżka Adela Lubecka.—Anna Godlewska.—Zona rz. rad. st. Helena Biolocka.—Zona pólkow. Dobrowolska.—Dworzanka Julja Onosko.—Półkow. Bo z synem.—Półkow. Deubner.—Półkow. Pecherzewski.—Półkow. Emanuel.—Major piechoty Wilkin.—Rad. dw. Nabell z rodziną.—Porucz. Landsberg.—Dr. med. ass. koll. Levi.—Rotm. Bezrodcki.—Sekr. koll. Kolkow.—Choraży Jan Wiszicki.—Choraży Noński.—Registr. koll. Piotrowski.—Urzędn. kol. żelaz. Monbe.—Simon.

HOTEL POZNAŃSKI. Baron Manteuffel.—Zona Półkow. Monika Jurowa.—Sztabś-kap. Wereszczagin.—Kupiec Podolski.—Ks. Kasperowicz.—Obyw. Kopaliński.—Urzędn. kolei Hoenkell.—Korzon.—Sakr. koll. Owsiany.

Wyjechali z Wilna od 15 do 18 października. Króliewiecki.—Jekimowicz.—Pani Borozdna.—Krytska.—Lysienko.—Witte.—Zopolski.—Duchéne.—Batal.—Gintowt.—Wilkin.—Mejorowa.—Bulharyn.—Rymaszewski.—Ostrowski.—Kuszelewa.—Simon.—Lachnicka.—Adamowicz.—Gawrylowicz.